Dziś w numerze dodatki: TYDZIEN w RADJO i GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

Sobota-Niedziela, 17-18 sierpnia 1935 - Nr. 189 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Żołnierz-obywatel

(m) Po raz pierwszy u nas otrzymuje kadra zawodowa wojska prawo głosowania do ciał ustawodawczych. Jeśli chodzi o wybory do Sejmu — wszyscy wojskowi w ramach ogólnych przepisów nowej ordynacji, jeśli chodzi o wybory do Senatu — ci wojskowi, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje (cenzus wykształcenia lub zasługi osobistej, stwierdzonej odznaczeniami).

Jest to wyłom w dotychczasowej praktyce — ale jest to zarazem naturalne następstwo ewolucji, jaka dokonała się w koncepcji parlamentu, którą wciela się w życie.

W czasach bowiem, kiedy parlamenty powstawały z walk międzypartyjnych — wojsko stało na uboczu, zawodowy wojskowy nie mógł brać udziału w tych rozgrywkach politycznych i tej licytacji międzypartyjnej, która stanowiła istotną cechę kampanji wyborczej. I dlatego też cały okres t. zw. „demokracji parlamentarnej", okres, który w drugiej połowie 19-go stulecia doprowadził do rozbudowy wielopartyjnych zespołów w parlamentach, a każdej kampanji przedwyborczej dawał piętno namiętnej rywalizacji stronnictw o mandaty — obywał się zupełnie bez udziału obywateli, noszących mundur wojskowy.

Było to i zrozumiałe i potrzebne.

Nie wolno było wojskowego narażać na uczestnictwo w tej nieprzebierającej w środkach kampanji; nie należało też czynić rozjemcą w rywalizacji między zwalczającemi się wzajem stronnictwami.

W istocie rzeczy jednak to pozbawienie wojskowego prawa głosu było sprzecznością z wybitnie obywatelskim charakterem służby dla Państwa. Bo czyż można sobie wyobrazić bardziej ofiarną i odpowiedzialną służbę dla Państwa — służbę, uznającą za rzecz naturalną, nawet oddanie ofiary życia, — niźli zawód wojskowy?

Czasy, w których wojsko było wyłącznie instrumentem siły w ręku dynasty, kiedy świadomie i celowo trzymano je poza nawiasem społeczeństwa, kiedy traktowano je jako kastę wyodrębnioną i zamkniętą — należą do niepowrotnej przeszłości. Rozwój wojskowości poszedł w kierunku idei „narodu pod bronią" — a to musiało i zawodowemu wojskowemu nadać inny charakter, niźli posiadał ongi, gdy mienił się „cesarskim" czy „królewskim" instrumentem władzy monarchicznej.

Jednak mimo tę zasadniczą przemianę, mimo to — by się tak wyrazić „uobywatelnienie" wojskowego, niedopuszczalne było, by człowiek w mundurze wkraczał na teren sporów międzyparnyjnych i brał udział w narodzinach parlamentów, wypiastowanych w kolebkach partyjnych. Niedopuszczalne było, aby w okresach przedwyborczych, powodujących wzrost namiętności politycznych, atmosferę zadrażnień i starć, można było wmieszać również i mundur wojskowy.

Sytuacja natomiast zasadniczo się zmieniła, gdyśmy ustrój Państwa oparli o zasady nowej Konstytucji, a w nowej ordynacji wyborczej stworzyli zupełnie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

W Paryżu ważą się losy zatargu włosko-abisyńskiego

Delegat Włoch uważa, że podbój Abisynji jest „sprawą kolonjalną"

Paryż, 16. 8. (PAT) Havas donosi: Konferencja przedstawicieli mocarstw, sygnatarjuszy traktatu z roku 1906 o Abisynji, **rozpoczęła się dziś rano od rozmowy Aloisiego, Edena i Lavala** oraz ich współpracowników na Quai d'Orsay w sali t. zw. ambasadorskiej obok gabinetu ministra spraw zagranicznych. Salę t. zw. okrągłą obok gabinetu ministra Lavala przeznaczono na narady, w których uczestniczyć będzie większa ilość osób, a w sali, w której podpisywano pakt Briand-Kellog, odbywać się będzie plenarne posiedzenie wszystkich trzech delegacyj.

Londyn, 16. 8. (PAT) „News Chronicle" donosi z Paryża, że baron Aloisi, delegat włoski, w następujący sposób miał ująć wobec ministra Edena włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją:

1) traktat z roku 1906 na tle poprzedzającej go korespondencji dyplomatycznej oraz późniejszej z roku 1925 i 1928 wyraźnie wskazuje, że zamiarem Francji i Wielkiej Brytanji i Włoch był **podział Abisynji między sygnatarjuszy wymienionych traktatów.**

2) Wynika z tego, że sprawa Abisynji jest **zagadnieniem o charakterze kolonjalnym,** o którego rozstrzygnięciu zadecydować mają Francja, Wielka Brytanja i Włochy na podstawie trzech wymienionych traktatów.

3) Europa, Liga Narodów, Genewa i pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem.

4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatu, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są poszanować literę i ducha odnośnych traktatów kolonjalnych oraz **ściśle uwzględnić francuskie i angielskie uprawnienia,** wynikające z tych traktatów.

Symboliczne zaślubiny Bałtyku z Morzem Czarnem

Uroczystość wręczenia puharu z Gdyni królowi rumuńskiemu w Mamaia

Constanca, 16. 8. (PAT.) Po uroczystym bankiecie, który przeciągnął się do późnego wieczora, **król Rumunji wraz z posłem Arciszewskim,** delegacją polską, członkami rządu z premjerem na czele oraz całem swojem otoczeniem udał się na **molo Mamaia.** Tu **poseł Arciszewski wręczył królowi puhar z wodą z Bałtyku, przewiezioną przez spływ polskich kajakowców,** wypowiadając przytem następujące słowa:

„Nikt lepiej niż nasze dwa narody nie jest przeznaczony, **by połączyć morza północne z morzam południowemi".**

Król Karol wziąwszy puhar z rąk posła Rzplitej, zwrócił się do obecnych, mówiąc: „Wyrażam przekonanie, iż temu aktowi symbolicznemu **odpowiada rzeczywistość w ścisłej łączności Bałtyku z Morzem Czarnem poprzez węzły przyjaźni, łączące oba nasze narody".** Wśród uroczystego milczenia król **przelał wodę z puharu w fale Morza Czarnego.**

Jutro rano uczestnicy spływu w liczbie 160 przybywają do Bukaresztu, dokąd dziś wieczorem udała się delegacja polska oraz przebywający w Eforii w gościnie kierownictwa rumuńskiego instytutu wychowania fizycznego generał **Ruppert,** pułk **Kiliński** oraz rtm. **Młodzianowski.** Goście jutro rano złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Jakich kandydatów na posłów wybrano w całej Polsce?

Ani jednego Niemca — zaledwie pięciu Żydów

(o) **Warszawa,** 16. 8. (tel. wł.). Okręgowe zgromadzenia wyborcze wybrały w całym kraju razem **509 kandydatów na posłów do Sejmu** na 208 przyszłych mandatów (a nie tysiąc kandydatów, jak to wczoraj podało kłamliwie „Słowo Pomorskie" w czołowej wiadomości — przyp. red.).

Około 50 procent kandydatów należy **do stanu rolniczego.** Około 100 kandydatów rekrutuje się ze **stanu urzędniczego,** nieco mniej jest reprezentantów **wolnych zawodów.**

W miastach około 20 kandydatów należy **do świata przemysłowego** i tyluż do **świata robotniczego i rzemieślniczego.**

Zwraca uwagę, że wskutek wielkich tarć w łonie mniejszości niemieckiej, **mniejszość ta nie zdobyła ani jednego kandydata.** Podobnie jest z Żydami, których wewnętrzne rozbicie spowodowało, że mogli oni wysunąć **zaledwie 5 kandydatów,** przyczem szanse wyboru ich na posłów są minimalne.

Śmierć jednego z najsławniejszych lotników świata

Willey Post spadł i zabił się podczas gigantycznego lotu do Europy nad Biegunem Północnym

Seattle, 16. 8. (PAT). Znany lotnik amerykański Willey Post, który w towarzystwie aktora Willy Roggersa zamierzał dokonać dziś przelotu nad Biegunem Północnym w kierunku Leningradu, spadł z samolotem na ziemię pod Point Barrow, najbardziej wysuniętą na północ placówkę, zamieszkałą przez białych w Ameryce. Post i jego pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

Seattle, 16. 8. (PAT). Szczegóły katastrofy, jakiej uległ samolot Willey Posta są następujące: Lotnicy, chcąc zdobyć pewne informacje, dotyczące dalszego ich lotu, wylądowali w pobliżu osiedla eskimosów. Lądowanie odbyło się najzupełniej normalnie. W chwilę po starcie do dalszego lotu motor nagle przestał działać i samolot runął na ziemię.

Wiadomość o katastrofie przynieśli do Point Barrow eskimosi, którzy spostrzegli spadający samolot. Według wiadomosci, nadeszłych z Point Barrow, na miejscu katastrofy żołnierze wydobyli z pod szczątków aparatu zwłoki Posta i Roggersa i przewieźli je do szpitala w Point Barrow. Wiadomość o katastrofie pogrążyła w głębokim żalu amerykańskie koła lotnicze, wśród których obaj lotnicy mieli wielu osobistych przyjaciół.

Premjer Sławek u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 16. 8. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Rady Ministrów **Walerego Sławka, który poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.**

O traktat handlowy między Polską i Australją

Wizyta ministra australijskiego w Warszawie

Warszawa, 16. 8. (PAT) Dnia 16 bm. przybył do Warszawy **minister do spraw traktatowych Australji p. Henry Gullet** w towarzystwie dyrektora departamentu p. Artura Moors oraz p. G. M. Garthy. Minister Gullet wraz z otoczeniem **przyjęty był przez p. min. przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana oraz podsekretarza stanu Doleżala.**

Celem przyjazdu gości z Australji jest sprawa **uregulowania stosunków gospodarczych między Polską a Australją,** ewentualnie na podstawie traktatu, bowiem dotychczas Polska nie posiada umowy handlowej z Australją.

Główne wygrane w trzecim dniu ciągnienia loterji

Warszawa, 16. 8. (PAT.) Dziś w trzecim dniu ciągnienia III. klasy 33-ciej Polskiej Państw. Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

100.000 zł na n-ry 103.052, 59.861, 35.922.

50.000 zł na nr. 32.899.

10.000 zł na n-ry: 42.615, 100.809, 106.837, 122.913. 169.838.

W niedzielę, dnia 25 sierpnia o puhar przechodni „Dnia Pomorskiego"

„Wpław wzdłuż Torunia"

Zapisy przyjmuje się TYLKO do czwartku, dnia 22-go bm. włącznie.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

(Dokończ. art. wstępn. ze str. 1-szej).

odmienne podwaliny dla powstawania ciał parlamentarnych.

Z chwilą, gdy nowa Konstytucja uznała, że Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli, a w orbitę wspólnego wysiłku nad rozwojem Państwa mają być wciągnięci wszyscy bez wyjątku, którzy poczuwają się do obowiązku służby dla Państwa — czyż do pomyślenia byłoby dalsze podtrzymywanie tego „splendid isolation" wojskowych, będących właśnie wyrazicielami najbardziej ofiarnej i odpowiedzialnej służby dla Państwa?

Z chwilą zaś, gdy nowa ordynacja wyborcza jako swe główne zadanie i cel uznała usunięcie licytacji międzypartyjnej, wyrugowanie tego jarmarku przedwyborczych zachwalań i obietnic, swarów i gróźb, zadrażnień i namiętności — umożliwiła zarazem zawodowemu wojskowemu wykorzystanie uprawnień, które posiada jako obywatel. Ustawodawca powierza bowiem Państwo przez nową Konstytucję wszystkim obywatelom, a więc wszystkim stanom i zawodom, i chłopu i robotnikowi, i rzemieślnikowi, i przemysłowcowi, i nauczycielowi, i wykonawcy każdego wolnego zawodu.

Nie naraża już bowiem nowy ustrój Państwa i nowa ordynacja wyborcza munduru wojskowego na uczestnictwo w tej roznamiętnionej atmosferze, jaka cechowała dawniej każdą kampanję przedwyborczą — i nie domaga się więcej, aby wojskowy, idąc do urny, stawał się rozjemcą między rywalizującemi o władzę w Państwie stronnictwami politycznemi.

Wręcz przeciwnie: ideą główną naszego nowego ustroju i nowego sposobu wybierania ciał ustawodawczych jest, by wybory stanowiły akt wyrażenia woli zbiorowej wszystkich czynników obywatelskich — a więc tem samem i osób wojskowych.

I dlatego żołnierz - obywatel weźmie udział w głosowaniu do Sejmu i Senatu tak, jak warunki służby wojskowej mu na to pozwolą.

Rewolucja w Albanji?

Ateny, 16. 8. (PAT). W Epirze rozeszła się pogłoska, że na południe od Tirany w Albanji **wybuchł bunt.** Według wiadomości, nadeszłych z Tirany, wypadki w Albanji rzekomo miały się ograniczyć do zlokalizowanych już rozruchów.

W jednej z miejscowości granicznych natomiast minister wojny generał Kondylis otrzymał telegram od gubernatora Ofiru, w którym gubernator donosi, że **w Albanji wybuchła rewolucja.** Powstańcy **posuwają się szybko ku stolicy.** Doszło już podobno do krwawej walki, w której **poniósł śmierć dowódca wojsk rządowych.** Przywódcą rewolucjonistów jest niejaki **Sefket Birlaci.**

Pola djamentowe we włoskiem Somali

Rzym, 16. 8. (PAT). Dziennik „Piccolo" donosi, że w Somali włoskiem w odległości 150 km. od granicy abisyńskiej **pewien włoski oficer odkrył bardzo bogate pola djamentowe.**

Otwarcie olimpjady szachowej w Warszawie

99 szachistów rozegra 760 partyj

Warszawa, 16. 8. (PAT.) Dziś w południe w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego nastąpiło **uroczyste otwarcie olimpjady szachowej, zorganizowanej przez Polski Związek Szachowy.**

W wyniku losowania ustalono następującą kolejność: 1) **Polska,** 2) **Danja,** 3) **Austrja,** 4) **Finlandja,** 5) **Litwa,** 6) **Estonja,** 7) **Palestyna,** 8) **Rumunja,** 9) **Anglja,** 10) **Czechosłowacja,** 11) **Stany Zjednoczone A. P.,** 12) **Węgry,** 13) **Szwecja,** 14) **Włochy,** 15) **Irlandja,** 16) **Francja,** 17) **Łotwa,** 18) **Szwajcarja,** 19) **Jugosławja,** 20) **Argentyna.**

W godzinach wieczornych rozpoczęły się w pierwszej rundzie **rozgrywki szachowe.** System rozgrywek polega na tem, że **każda drużyna państwowa musi rozegrać spotkanie z każdą z pozostałych drużyn.** Każde spotkanie międzydrużynowe składa się **z 4 partyj.** Wobec tego, że na olimpjadę warszawską zgłosiło się **20 drużyn państwowych,** rozegranych będzie ogółem **190 spotkań** pomiędzy niemi, co stanowi **760 partyj.**

W olimpjadzie warszawskiej bierze udział **99 szachistów 20 narodów.** Wśród szachistów, zebranych na olimpjadzie, znajdują się m. in. mistrzowie tej miary, co **dr. Aljechin, dr. Tartakower, Spielman, Flohr** i inni.

Uprowadzony przez bandytów chińskich dziennikarz angielski został zamordowany

Pekin, 16. 8. (PAT). Korespondent niemieckiego biura inform. w Pekinie dr. Müller, który wraz z dziennikarzem Johnesem uprowadzony został przez bandytów i następnie wypuszczony na wolność donosi, że **Johnes padł z ręki bandytów.** Müller podkreśla **bohaterskie zachowanie się dziennikarza w obliczu śmierci.**

W imię prawdy

We wczorajszym numerze organu toruńskich oszczerców i paszkwilantów, w endeckiem „Słowie Pomorskiem", ukazała się notatka, omawiająca wynik środowego zgromadzenia wyborczego, na którem ustalone zostały kandydatury na posłów w okręgu Nr. 101.

Dało to okazję redakcji tego pisma do zaatakowania osoby wiceprezesa Rady Wojewódzkiej i kierownika sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. p. mgr. Teofila Schaba, **w sposób równie nieprzyzwoity, jak kłamliwy.**

Jak już wczoraj pisaliśmy, p. mgr. Schab na konferencji porozumiewawczej delegatów m. Torunia i delegatów powiatów kategorycznie oświadczył, że do Sejmu kandydować nie zamierza i w razie ewentualnego wysunięcia jego kandydatury, wyboru nie przyjmie. Wobec tego delegaci m. Torunia postanowili **solidarnie** wysunąć trzy kandydatury, a mianowicie pp. Rolewskiego, Matusiaka i Melerskiego oraz jako czwartą kandydaturę poprzeć również solidarnie jednego z kandydatów, wysuwanych przez powiaty, ściśle mówiąc — kandydaturę p. Jana Ślaskiego.

Wszyscy uczestnicy konferencji porozumiewawczej, aby nie rozpraszać swych głosów, uchwałę tę postanowili traktować, jako ściśle ich obowiązującą.

Już na samem zgromadzeniu jeden z delegatów powiatów zupełnie samorzutnie i niespodziewanie wysunął również kandydaturę p. mgr. Schaba. Ponieważ na zgromadzeniu wyborczem ustawa nie pozwala delegatom zabierać głosu w jakiejkolwiek formie, przeto p. mgr. Schab nie miał możności zaprotestowania przeciw wysuwaniu jego kandydatury wbrew jego woli. Za wnioskiem tym odgłosowali delegaci powiatów. Delegaci m. Torunia, związawszy się już przedtem dobrowolną uchwałą solidarnego głosowania na oznaczone przez siebie samych osoby, oddali swe głosy stosownie do tej uchwały. Natychmiast po zgromadzeniu p. mgr. Schab wniósł na ręce Komisarza Wyborczego, jak i Przewodniczącego Komisji Wyborczej Nr. 101 swoją rezygnację i **do Sejmu kandydować nie będzie.**

Tak wygląda stan faktyczny tej sprawy. Nie przeszkadza to organowi endeków toruńskich **świadomie** mijać się z prawdą i wypisywać tego rodzaju duby smalone na ten temat, jak:

„Zwolennicy p. Schaba oświadczyli na to, że ze względu na „wielką popularność", jaką się cieszy na Pomorzu, winien kandydować, na co się ostatecznie zgodził, oświadczając równocześnie, że z mandatu zrezygnuje.

O „popularności" p. Schaba najlepiej świadczy fakt, że na 129 uprawnionych do głosowania delegatów otrzymał aż 35 głosów".

Jest to wyssana insynuacja.

Stwierdzamy kategorycznie, że **p. mgr. Schab nigdy „ostatecznie" się nie godził na kandydowanie.** A fakt, że w tych warunkach wbrew jego stanowczym oświadczeniom głosowali za nim przedstawiciele wsi, świadczy właśnie o wielkiej jego popularności i nic tutaj nie pomoże ani nie zmieni kwaśno-ironiczne i pseudo-dowcipne wygłupianie się na ten temat.

Że tak jest, a nie inaczej, najlepiej świadczy także poniższy list, który otrzymaliśmy od grupy delegatów m. Torunia do zgromadzenia wyborczego.

Toruń, dnia 16 sierpnia 1935 r.

Do
Redakcji „Dnia Pomorskiego"
w Toruniu

W związku z oburzającą napaścią „Słowa Pomorskiego" na osobę p. mgr. Teofila Schaba, zamieszczoną w nr. 188 tego pisma, z dnia 17 bm., my niżej podpisani delegaci z miasta Torunia do okręgowego zgromadzenia wyborczego oświadczamy, co następuje:

Gorącem życzeniem naszem było, aby tak zasłużony i ofiarny działacz społeczny, jak p. mgr. Schab kandydował do Sejmu, jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że potrafiłby on, jak rzadko kto, reprezentować godnie w parlamencie nasz okręg. Wobec jednak stanowczej odmowy p. mgr. Schaba na nasze nalegania, postanowiliśmy na konferencji porozumiewawczej w dniu zgromadzenia wyborczego wysunąć trzy kandydatury, a mianowicie p. p.: Kazimierza Rolewskiego, Stefana Matusiaka i Alojzego Melerskiego oraz poprzeć kandydata powiatów, p. Jana Ślaskiego. Zobowiązaliśmy się przytem wzajemnie, że będziemy głosowali tylko na tych kandydatów, aby nie dopuścić do rozbicia naszych głosów.

Dlatego, gdy kandydatura p. mgr. Schaba wypłynęła niespodziewanie i samorzutnie ze strony przedstawicieli wsi, nie mogliśmy — wbrew zresztą naszemu przekonaniu i uczuciom — za nią głosować, gdyż byliśmy związani dobrowolną i jasną uchwałą.

Redakcja „Słowa Pomorskiego" wie dobrze o wielkiej popularności, jaką się cieszy na naszym terenie p. mgr. Schab, choćby z tytułu swojej długoletniej, pożytecznej i ofiarnej pracy społecznej, dlatego podawanie w wątpliwość tej jego popularności jest poprostu niegodziwością.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

List ten podpisali:

Cicherski Stanisław, sekretarz i delegat Z. Z. Z.

Cybulski Bogusław, urzędnik.

Czarnecki Józef, zawiadowca stacji Toruń - Przedmieście.

Dr. Czyżak Józef, lekarz i delegat Izby Lekarskiej.

Dalkowska Marja, przewodnicząca Koła Miejskiego Rodziny Rezerwistów.

Dąbrowski Kazimierz, radny m. Torunia.

Dr. Dębski Józef, lekarz i delegat Izby Lekarskiej.

Inż. Dobrzycki Bogusław, dyrektor PKP. i delegat Związku Inżynierów Polskich.

Drygalski Andrzej, funkcjonarjusz pocztowy i radny m. Torunia.

Dr. Dziedzic Ignacy, adwokat i delegat Izby Adwokackiej.

Ebert Ksawery, mistrz fryzjerski i delegat Izby Rzemieślniczej.

Inż. Getler-Girtler Jan, wicedyrektor P. K. P.

Górecka Janina, działaczka społeczna.

Hruszka Jan, urzędnik kolejowy.

Jabłoński Alfons, urzędnik kolejowy i delegat Z. U. K.

Inż. Juszczacki Stefan, naczelnik Wydz. Mechanicznego D. O. K. P.

Klementowska Helena, przedstawicielka Rodziny Wojskowej.

Kłopocki Franciszek, kupiec, radca i delegat Izby Przem.-Handl.

Kociurski Roman, dyrektor Szkoły Handlowej i radny m. Torunia.

Kochanowski Jan, urzędnik wojskowy.

Kulicżkowska Marja, urzędniczka i radna m. Torunia.

Leszczyński Juljan, urzędnik kolejowy i delegat ZZP.

Makowska Marja, przewodnicząca Rodziny Rezerwistów.

Matusiak Stefan, urzędnik kolejowy i delegat ZZP.

Mazany Ignacy, mistrz szewcki, przedstawiciel Zw. Młodych Narodowców i radny m. Torunia.

Melerski Alojzy, kupiec i delegat Izby Przem.-Handl.

Merdas Hieronim, radny m. Torunia.

Inż. Modliński Zbigniew, radca D. O. K. P. i delegat Zw. Inż. Polskich.

Packowa Marja, działaczka społeczna.

Penkalla Leon, prezes Związku Restauratorów i delegat Izby Przem.-Handl.

Porębowicz Bronisław, radca DOKP.

Przysiecki Stanisław, adwokat i radny m. Torunia.

Rolewski Kazimierz, mistrz stolarski i radny m. Torunia.

Rowińska Jadwiga, przedstawicielka Rodziny Wojskowej.

Sawicka Eleonora, działaczka społeczna.

Sępiński Tadeusz, prezes i delegat Zw. Urz. Cyw. Adm. Wojsk.

Schodowski Jan, pracownik tramwajowy i delegat ZZZ.

Inż. Sielużycki Zygmunt, inspektor lasów państwowych.

Steyerowa Jadwiga, działaczka społeczna.

Szulc Artur, mistrz ślusarski, radca Izby Rzemieślniczej i ławnik m. Torunia.

Tarnowski Stanisław, księgarz i przedstawiciel Zw. Młodych Narodowców.

Tymieniecki Jerzy, kupiec, radca i delegat Izby Przem.-Handl.

Wiencek Franciszek, mistrz introligatorski, radca i delegat Izby Rzemieślniczej.

Wojciechowski Czesław, dyrektor banku.

Wojnarowiczowa Janina, działaczka społeczna.

Wróblewski Leon, mistrz szewcki i delegat ZZZ.

Nikczemność

Nr. 187 „Słowa Pomorskiego" z dnia 15 sierpnia b. r. poświęcony został pamiętnej i sławnej bitwie warszawskiej.

Ku najwyższemu zdumieniu nietylko naszemu, ale zapewne i uczciwszych czytelników tego pisma, we wszystkich zamieszczonych w tym „specjalnym" numerze elaboratach na temat bitwy warszawskiej nie wymieniono ani razu nazwiska Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego genjalny plan i zdecydowane jego wykonanie, wbrew doradcom cudzoziemskim i swojskim „wodzom", zapewniły Polsce zwycięstwo.

Jest w tem tyle poniżenia godności polskiej, tyle upodlenia, tyle niewolniczego zakłamania, że nie znajdujemy słów na wyrażenie naszego oburzenia.

Już swego czasu z okazji 10-lecia Odzyskania Niepodległości wydało „Słowo Pomorskie" dodatek, w którym zamieszczono szereg ilustracyj i tam również znalazły się portrety różnych polskich osobistości obok prezydentów i marszałków obcych państw, jako twórców Polski, nie było natomiast ani portretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ani Wodza Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego.

Ta wstrętna metoda fałszowania historji, ten obłędny wprost stosunek do Twórcy Polski ze strony grupy „zaplutych karłów" zasługuje naszem zdaniem na publiczne potępienie.

Trzeba ich potępić, trzeba wskazywać ohydę ich postępków, byśmy w oczach następnych generacyj nie wszyscy byli traktowani, jako nikczemne pokolenie. Trzeba wyraźną postawić granicę między tymi, którzy mieli dumę narodową, którzy honor narodowy wysoko dzierżyli, którzy pod wodzą J. Piłsudskiego krwią i ofiarą Wielką Polskę budowali, a jej pomniejszycielami, a grupą moralnych karłów, zbuntowanych niewolników, padających na kolana przed każdym cudzoziemcem, a plwających na polskie narodowe świętości.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Partja a Państwo

Wystąpienie członków dawnego „Wyzwolenia“ ze Stronnictwa Ludowego i ogłoszenie przez nich ogólnie znanej już dziś deklaracji — jest, a przynajmniej powinno by się stać, **punktem zwrotnym w kształtowaniu się istoty i działalności partyj w polskiem życiu politycznem.** Dotychczas „partja“ to była w swoim rodzaju konkurentka państwowej całości. Miała własne wytyczne, własne cele, własną taktykę i własną moralność. Było to państwo w państwie, organizacja zamknięta w ciasnym swym programie i swoistych często metodach. Był to przeważnie **spisek bojowy, w walce z innymi w społeczeństwie widzący swoją rację bytu.**

Tak pojmowała i pojmuje swą rolę i zadania endecja, tak rozumie ją zgrupowana dookoła słynnego C. K. W. część P. P. S., tak a nie inaczej wyobraża sobie swą „misję“ pośród mas chłopskich t. zw. Stronnictwo Ludowe, opanowane swojego czasu przez „Piasta“. Wszystkie te, tylko programowe pozornie, zespoły jedną posiadały, i posiadają po dziś dzień niestety, cechę wspólną, **iż przeciwstawiały się kategorycznie wszystkiemu, co nie zostało zgóry z niemi tak lub inaczej „uzgodnione“,** co nie zyskało ich cichej lub głośnej aprobaty.

Ongi, za czasów ś. p. sejmowładztwa, „uzgadnianie“ takie każdej ustawy, każdego uwzględnienia choć w pewnym stopniu konieczności państwowej przez zbiegowisko rozwydrzonych „klubów“ odbywało się już to w kuluarowych konszachtach, już to w targach na t. zw. senioren-konwencie, którego emanacją, bardziej eksponowaną, były przeróżne rządy — owoc partyjnych porozumień i podziału wpływów. W owych czasach nad każdym krokiem państwowych poczynań Polski wisiało złowieszcze „non possumus“ tej czy innej parlamentarnej kliki i będącego jej zapleczem stronnictwa. W sali sejmowej i poza nią trzeba się było liczyć zawsze z jakiemś „liberum veto“, padającem wprawdzie nie z ust jednego przedrozbiorowego szlachcica, ale stanowiącego przywilej poszczególnych ugrupowań politycznych, często w warcholstwie swem niczem od dawnego herbowego krzykacza niegorszych. Każde z nich strzegło wyłącznie interesu swych członków, domagało się dla nich szczególnych przywilejów, gdy zaś dawało na jakiś akt państwowy łaskawe przyzwolenie, kazało sobie za to zwykle drogo i doraźnie płacić. Nie otrzymawszy żądanej zapłaty, intrygowało, podejmowało hałas niemożliwy, mąciło stosunki zarówno w Izbach, jak i w całym kraju i wytwarzało ciągły chaos. W atmosferze życia państwowego górowały bezustanne protesty tych czy innych i najrozmaitsze ich pogróżki, nadające wewnętrznym stosunkom Rzeczypospolitej cechy **permanentnej anarchji.** To rozgrywały się o władzę, o zyski, o swoje widzimisię — partje polityczne, nieuznające właściwie **hegemonji ani nawet nadrzędności Państwa,** tem bardziej powagi i uprawnień określonych Rządu.

Za tych to czasów zrodził się a następnie pogłębił antagonizm pomiędzy partyjnictwem a Państwem i odwrotnie, jako że Państwo, pod kątem widzenia stronniczych uroszczeń, było nic więcej jak „stroną“, z którą można było bezkarnie i skutecznie wojować. Przyszedł dzień jednak, gdy owa słabsza i głębiona „strona“ znalazła zesłanego jej przez los obrońcę, i wówczas karta odwróciła się na niekorzyść wciąż idącego va banque klasowego i partyjnego egoizmu. **Wygrywać zaczęły władza, porządek i pożytek publiczny.** W Sejmie, gdzie kwitnął hazard polityczny, skonsternowani gracze zrywali się z oburzeniem ze swych miejsc i biegli do redakcyj oddanych im pism albo do swych wyborców, by mobilizować ich przeciwko mniemanym brakom „praworządności“ w postępowaniu z bankrutującą stopniowo opozycją. Im bardziej upadało znaczenie i możność szkodzenia Państwu przedstawicieli niezadowolonej mniejszości — tem bardziej i tem głośniej potępiali oni i zohydzali wszystko poczęte i dokonane wbrew ich woli. Działy się bowiem istotnie straszne rzeczy: **Polska zaczęła ignorować partje nie gorzej, jak one lekceważyły Polskę.** Stosunek wzajemny się określił — Państwo nie oglądało się więcej na każące mu wciąż im się opłacać stronnictwa, te ostatnie nie chciały pogodzić się z wyzwolonem z ich opresji Państwem.

W tych warunkach stosunki polityczne ułożyły się, że tak powiemy, klasycznie. Stanęły naprzeciwko siebie dwa wojujące fronty, jeden stanowili i stanowią obrońcy zbiorowych interesów państwowości, drugi — rzecznicy niechcącego, pomimo wszystko, wciąż jeszcze kapitulować partyjnictwa, nieprzejednanego i marzącego o odzyskaniu dawnych wpływów. Wzdłuż długiej, aczkolwiek krętej, linji tego drugiego frontu różne widnieją sztandary, ale idea walki jest ta sama — przeciwstawienie się bezwzględne wszystkiemu, co dzieje się niezgodnie z wolą i poglądami opozycji. Przeciwstawienie się moralne lub faktyczne. Ma ono bowiem, zdaniem destrukcjonistów, stanowić właściwy sens istnienia i promieniowania stronnictw politycznych. „Nic bez nas“ — rozumują one — „stanowisko państwowe — to dobre dla jakiegoś tam BBWR, my nie ustąpimy nic ze swoich partyjnych żądań i warunków“.

I oto nagle w tej bojowej zasadzie, głoszonej od N. D. aż do PPS-u uczynił się wyłom niesłychany. W dawnych działaczach jednego z najbardziej ongiś ideowo uczciwych zespołów — „Wyzwolenia“ zbudziło się, w chwilach głębokiej rozwagi, **państwowe i obywatelskie sumienie.** Rację bytu swej polityki „partyjnej“ dojrzeli oni wreszcie nie w walce nieubłaganej z dokonywującemi się bez nich zmianami ustaw ustrojowych, ale w konsekwentnem kontynuowaniu swych społeczno-gospodarczych zabiegów i dawania im świadectwa w każdych okolicznościach, nie przez objawy nienawiści jednakże i bojkotowanie innych, lecz rzeczową argumentacją i z lojalną z resztą społeczeństwa współpracą.

Od tego nie zbruka się napewno czystość ich „programu“ i nic nie straci ich rycersko - pojęciowa postawa. Przeciwnie — **wskażą oni raz na zawsze drogę, jak — pozostając wiernym swym „stronniczym“ wyobrażeniom o słuszności i prawdzie, można je, nie frondując, nieść jako cenny wkład duchowy i praktyczny do skarbnicy wysiłków całego idącego w jedno Jutro — Narodu,** jak pogodzić istnienie partyj z dominującą zawsze rolą i potrzebami Państwa.

W. I. Ł.

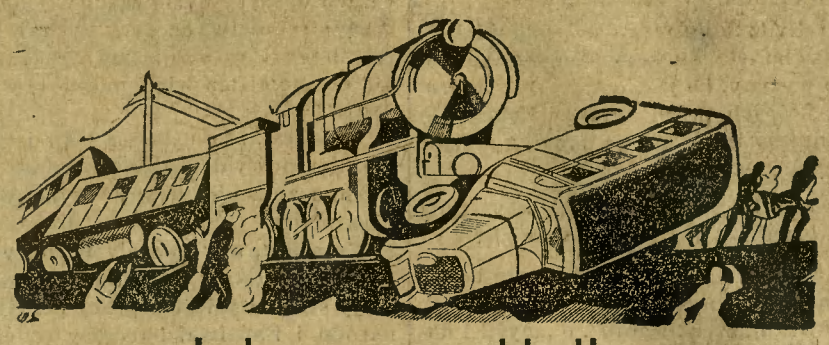

Jednorazowa składka zapewni Ci dożywotnie ubezpieczenie od następstw wypadków środków komunikacji

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PORT“ S. A.

CENTRALA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 59

DYREKCJA OGRĘGOWA w POZNANIU, UL. MICKIEWICZA 28, TEL. 68-64

7227

Tępić razem chwast i złą wolę

Na marginesie Zjazdu Legjonistów

Artykuł poniższy, pióra ks. prof. Szydelskiego, ukazał się na łamach **„Katolickiego Głosu Pracy“.** Autor podkreśla doniosłość przeżywanych obecnie chwil i stwierdza konieczność mobilizowania wspólnych wysiłków na gruncie pracy państwowej.

Nie byłem legjonistą, nie jestem legjonistą, nie piszę jako legjonista.

Nie można jednak dzisiaj przechodzić do porządku dziennego nad legjonistami, nad ich związkiem, tembardziej nad ich ostatnim Zjazdem, któremu oni sami świadomie, zapewne nie bez związku z dzisiejszą sytuacją polityczną w Polsce, chcieli nadać specjalne znaczenie.

Kiedyś — przypominam sobie lato 1915 po odbiciu Lwowa przez wojska austrjackie — i ja bardzo nieśmiało zbliżałem się do legjonistów. Przez wpływ nastrojów, płynących z kół stronnictwa narodowego, duchowieństwo nasze lwowskie do legjonów, do ich komend, do ich Twórcy odnosiło się niechętnie, zimno. Inaczej myślały tylko wyjątki, a należał do nich ś. p. ks. biskup Bandurski. Gdy tedy otworzono biuro Legjonów w lecie 1915 r., z pewną nieśmiałością, z nieufnością odnosiłem się do niego. Nie szukałem kontaktu ze ś. p. Hipolitem Śliwińskim, który był przy szabli oficerskiej i w Biurze Legjonowem gospodarzył.

Gdy jednak rozchodziły się wiadomości o czynach żołnierskich legjonistów, gdy czytałem poezję legjonową ś. p. Mączki, narastał dla Legjonów szacunek i sentyment. Myślałem sobie w owych miesiącach 1915, nie wywalczą Polski, bo ich mało, bo w bojach światowej wojny stanowią garsteczkę, nie mogącą wpłynąć na ostateczny wynik, ale stworzą legendę, stworzą literaturę, jak Legjony Dąbrowskiego, staną się nowym czynnikiem wychowania nowych pokoleń. Odtąd, gdy inni dawali w dalszym ciągu wyraz nieufności, ja starałem się zawsze te jasne strony Legjonów podkreślać, nie dając się już porywać fali uprzedzenia.

Dziś ci legjoniści rządzą Polską i rządzą, dzięki Bogu, mimo wszystkie słuszne i niesłuszne zarzuty, nienajgorzej.

Powiem, dobrze że są i że rządzą, że mieli odwagę wziąć w tych ciężkich czasach odpowiedzialność za losy naszej Rzeczypospolitej, że oni w pierwszym rzędzie stają na straży jej siły i niezawisłości.

Wielka w tem zasługa Komendanta ich ś. p. Józefa Piłsudskiego, który ich do tej pracy państwowej wciągnął i wdrożył i na nich w pewnej mierze oparł swoje plany przebudowy ustroju Państwa i stworzenia siły wojskowej ku obronie jego granic.

Francja Narodowa spogląda dziś na organizację wojskową Krzyża Ognistego; w Polsce taką organizacją kombatancką jest niezawodnie Związek Legjonistów z organizacją strzelecką, jako przybudową.

Tak się stosunki faktycznie w Polsce układają, świadectwem tego obecny Zjazd Legjonistów w Krakowie.

Zjazd obecny był wielką manifestacją ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego: ale był jeszcze w większym stopniu manifestacją polityczną. Na dzisiejszą chwilę, na dzisiejszą właśnie chwilę Zjazd wiele uczy, wiele mówi. Był tam, rzec można, sztab rządzący dziś Polską i było widoczne usiłowanie jak najmocniej związać się razem, by się tem pewniej przeciwstawić wszelkim możliwym rachubom, niebezpieczeństwom z wewnątrz, czy z zewnątrz.

Chwila dzisiejsza, gdy brak już Marszałka Piłsudskiego, gdy nowa Konstytucja wchodzi w życie i ma być wybrany Sejm i Senat na nowych zasadach, gdy siły opozycyjne, w dużej mierze obezwładnione, zechcą może silniej próbować roboty podziemnej lub pogłębiać sianie nieufności do tego, co jest, tego rodzaju manifestacja była potrzebna.

Wystąpili razem zgodnie premjer Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Śmigły: to pierwszy fakt znaczący.

Przed paru dniami był u mnie pewien poważny człowiek i opowiadał na podstawie rzekomych wynurzeń żony jakiegoś kapitana z Ministerstwa Spraw Wojskowych, że między Sławkiem a Rydzem-Śmigłym toczy się wściekła walka o władzę, że Rydz-Śmigły chce mieć także władzę cywilną, a Sławek go do niej nie dopuszcza.

Widocznie pewne żywioły opozycyjne, uprawiające politykę im gorzej, tem lepiej, świadomie takie rzeczy zmyślają i puszczają w kurs, aby szerzyć wewnętrzny zamęt i nieufność. Tę taktykę widzi się od szeregu lat. Słyszę z kół opozycji już od przeszło 5 lat o bliskiej rewolucji, o krwawej reakcji z dołu przeciw dzisiejszym rządom i dzisiejszemu reżimowi.

Solidarne występowanie Sławka z Rydzem-Śmigłym to rachuby i niecne kombinacje pomiesza.

Tym razem nie Sławek, ale Rydz-Śmigły powiedział: „Jeżeli kto w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył, a jeżeli ktoś z zewnątrz na tę okazję kalkuluje, to niech wie, że po cudze rąk nie wyciągamy, ale swojego nie damy“. Przestroga to dla wrogich żywioł zewnętrznych, ale i dla wewnętrznych malkontentów, jeśli liczą na wewnętrzne ambicje generałów i pułkowników i spodziewają się, że przez ich podsycanie sami prędzej do władzy przyjdą.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pan Prezydent Rzplitej na Sowińcu

Jak donosiliśmy, w dniu 12 bm. Pan Prezy dent Rzplitej brał udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Mówił Rydz-Śmigły: „Jest wielkość Polski, wydźwignięta duchem Komendanta na ogromne wyżyny, bo jest cały szereg wartości i sił, których przed nami w Polsce nie było. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego".

Wezwanie to do legjonistów, aby tych wartości bronili. Ale czy tylko do nich?

Rydz-Śmigły mówi o całej armji polskiej i całkiem słusznie. A nietylko o armji. To co mówił o „utyskiwaniu", o „myśli i dobrej woli", nie do armji jest skierowane, ale do cywilnego społeczeństwa, do owych żywiołów i sił narodowych, które tkwią w obozach opozycyjnych, zasugestjonowane tak tyką stronnictw opozycyjnych i karmione zmyślonemi często fałszywie faktami, jakie do mojej też wiadomości często dochodziły.

Czas jest, aby ustały z jednej strony sianie nieufności do własnych władz państwowych, a z drugiej strony szykany przeciw niewinnym.

Czas jest, aby żywioły narodowe i katolickie zaprzestały walki między sobą, a złączyły swoje wysiłki w pracy pozytywnej dla narodu i Państwa, bo czasy są ciężkie, a wrogów mamy dużo.

Legjoniści w dziedzińcu kolumnowym Wawelu wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. bisk. Responda. Sławek i Rydz-Śmigły stali na froncie, za nimi sztandary, poczty, generałowie, szeregi pułkowe legjonistów. Z piersi wszystkich po Mszy św. płynęła pieśń „Boże coś Polskę".

Nie radykalny, ale zdrowy kierunek, wskazany już dawno przez Marszałka Piłsudskiego, jako jego testament, utrwala się.

Mowa Rydza-Śmigłego była jakby wyciągnięciem ręki, chętnej do zgody, w stronę narodowych żywiołów z opozycji.

Niechaj żywioły narodowe i katolickie ułatwią pozytywną wspólną pracę dla Państwa, nie wywołują niepotrzebnych ofiar. Tępić razem chwast i złą wolę.

Ks. prof. dr. Szydelski.

WTU
DOBRO KLIENTA NASZYM CELEM
ZAWIERAMY UBEZPIECZENIA OD
OGNIA
SZKÓD TRANSPORTOWYCH
KRADZIEŻY
GRADOBICIA
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ S/A WARSZAWA, JASNA 4
6037

Anglja wobec zatargu włosko-abisyńskiego

(Korespondencja własna).

Londyn, w sierpniu 1935 r.

Gdy w ubiegłym tygodniu obrady genewskie w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego zakończyły się między innemi postanowieniami odbycia konferencji paryskiej trzech mocarstw, uznano zgodnie, że w każdym razie miesiąc spokojnie upłynie, zanim operacje wojenne w Północnej Abisynji staną się faktem. Po kategorycznych oświadczeniach Mussoliniego i po jego nieprzerwanych przygotowaniach wojennych jasne jest dla każdego, że z początkiem września rozpoczną się działania wojenne, które zresztą dzisiaj z powodu okresu deszczowego w Etjopji prowadzić byłoby trudno, — o ile tymczasem nie nastąpi poddanie się Etjopji na drodze dyplomatycznej.

Ten stan rzeczy był w Anglji przed 7 tygodniami równie jasny, jak jest dzisiaj. W związku z groźną w tej chwili sytuacją, podnoszą się w Anglji głosy krytyki w stosunku do stanowiska rządu brytyjskiego w zatargu włosko - abisyńskim i zarzuty, że przez brak zdecydowanego i wcześniejszego działania, Wielka Brytanja naraziła się na ataki z Rzymu, zaogniając stanowisko Włoch wobec Abisynji, a także narazi się z największą pewnością na nienawiść Abisynji, gdy okaże się, iż gadulstwo angielskie, zachęcające nieszczęsnych Etjopczyków do stawienia czoła — nie będzie poparte żadną akcją, któraby równała się czynnemu udziałowi Anglji w wojnie.

Nowy minister spraw zagranicznych Sir Samuel Hoare, wygłaszając mowę w Izbie Gmin, w ponurych barwach odmalował obecny stan konfliktu włosko-abisyńskiego i nieobliczalne następstwa, jakie zatarg ten spowodować może, niezależnie od tego po czyjej stronie znalazłoby się zwycięstwo. O ile wybuch wojny włosko - abisyńskiej stanie się nieunikniony, cały mozolny proces ponownego ustalania dawnej siły i pozycji Wielkiej Brytanji i jej stanowiska w świecie, będzie musiał rozpocząć się na nowo. Zagadnienie obrony imperjalnej i narodowej stanie się zagadnieniem palącem i bez zwłoki będzie musiało być za każdą cenę rozwiązane. Parlament brytyjski, w dyskusji nad sprawą abisyńską nie wystąpił też z żadną rewelacyjną propozycją. Jedynie poseł Vyvyan Adams, podsunął projekt zamknięcia Kanału Suezkiego dla okrętów włoskich, ale i on zastrzegł się, że podobne posunięcie możliwe byłoby do przeprowadzenia jedynie na żądanie Ligi Narodów. Takie samo stanowisko zajął poseł Lansbury, wypowiadając się przeciw jakiejkolwiek akcji podjętej prz Anglję na własną rękę.

Znaczna część opinji angielskiej jest obecnie zdania, że Genewa jest dzisiaj absolutnie bezsilna i że jedyną nadzieję pokładać można jeszcze w przedsięwziętych na podstawie Traktatu z 1906 roku obradach Włoch, Anglji i Francji, które odbywają się w Paryżu. Od wyniku tych narad i od ich przyjęcia w Addis-Abebie — zależy teraz wszystko. Uniknięcie wojny uzależnione jest od stopnia koncesyj politycznych i ekonomicznych jakie Abisynja zgodzi się poczynić na korzyść Włoch. Jeżeli w ciągu najbliższych tygodni konflikt włosko - abisyński nie zostanie zażegnany, Rada Ligi Narodów w dniu 4 września zbierze się dla rozpatrzenia całości zagadnienia włosko-abisyńskiego. Powszechnie wiadome jest jednak, że Włochy mogą nie wziąć udziału w tem posiedzeniu Ligi. Mussolini nie ukrywa swego zdania na temat znikomości roli Ligi Narodów w iego zatargu z Abisynją. Mussolini niedawno przez własny organ prasowy wypowiedział się jasno, że konflikt z Abisynją może być zażegnany jedynie przez militarne lub dyplomatyczne zwycięstwo Włoch i że do tego zwycięstwa Włochy dążyć będą „z Genewą, bez Genewy, lub przeciw Genewie".

* * *

W wypadku, gdyby toczące się obrady paryskie nie przyniosły pokojowego rozwiązania zatargu włosko - abisyńskiego, wówczas konflikt zbrojny, jaki z tego wyniknie, może przynieść nieobliczalne następstwa.

Abisynja jest krajem ukształtowaniem swem przypominającym Szwajcarję; zajmuje około 350.000 mil kwadratowych powierzchni górzystej, pociętej licznemi rzekami o głębokościach sięgających tysięcy stóp, pełna przepaści, jarów, tworząca teren dla działań wojennych, jeden z najbardziej dzikich i trudnych. Ludność dochodząca do 11 miljonów jest mieszaniną, w której rolę dominującą odgrywa liczebnie w mniejszości szczep chrześcijański Amhara. Pozostałe ⅔ ludności to Muzułmanie. Jest tam pozatem około miljona pogan, żyjących na bardzo niskim szczeblu rozwoju, nieomal w stanie pierwotnej dzikości.

Korzenie obecnego kryzysu abisyńskiego tkwią w czasach na długo wyprzedzających powstanie Ligi Narodów. Powód tego, że dzisiejsze dyskusje paryskie wydają się prawie beznadziejne, tkwi w przyczynach natury psychologicznej i związany jest z dawnemi czasami. Cień Adowy, dokoła której powstały już istne legendy, pada na dzisiejszą sytuację i przyciemnia ją posępnie.

Dokładnie lat temu 40, po długim okresie zawikłań i komplikacyj abisyńskich, sytuacja wyjaśniła się nagle. Znakomity rządca ówczesnej Abisynji, Menelik, wykorzystawszy pomoc włoską dla umocnienia swego stanowiska, postanowił skolei pozbyć się „opieki" włoskiej. Na czele wojska włoskiego stał w tym czasie generał Baratieri. Wkroczył on i zajął Adowę, stolicę polityczną prowincji o tej samej nazwie oraz Axum, święte miasto Etjopji. Baratieri, daleko lepszy organizator, niż wódz na polu walki, posiadał jednak instynkt, który radził mu prowadzić taktykę defensywną raczej niż ofensywną. Menelik, ze swą armją liczącą około 100 tysięcy ludzi miał się spotkać z Włochami, których liczba wynosiła 14 tysięcy żołnierzy. Wielka liczebność armji abisyńskiej była jednak równocześnie jej słabością. Sprawa wyżywienia stutysięcznej rzeszy ludzkiej stała się wręcz katastrofalna i kilkudniowe oczekiwanie na atak musiałoby zmusić armję abisyńską do dobrowolnego odwrotu. Menelik rozpaczliwie modlił się więc o atak włoski i dzięki wpływom politycznym z Rzymu atak ten istotnie nastąpił, przynosząc w rezultacie Włochom straszliwą klęskę. Zwycięstwo Abisyńczyków — nie do pomyślenia w obecnych zmodernizowanych warunkach prowadzenia wojny — zaważyło w sposób bardzo wybitny na stosunkach między Rzymem i Addis Abeba. Amhara, rządząca mniejszość Abisynji, zmieniła swój stosunek do Europy i jej mieszkańców. Doszła do przekonania, że odgrywa w świecie ważną rolę. Od roku 1922 Benito Mussolini planował, że rozwój ekonomiczny Abisynji odbywać się będzie pod protektoratem Włoch. Nadzieje te najbardziej wydawały się uzasadnione w roku 1928, gdy Włochy zawarły z Abisynją traktat przyjaźni.

Nadzieje te jednak zawiodły. Abisynja zawarła tymczasem inny traktat przyjaźni — tym razem zdaje się prawdziwej — z Japonją, której produkty przemysłowe zaczęły wypierać produkty włoskie z Abisynji. Tak więc przedstawiała się sytuacja przed sławnym dzisiaj epizodem w Ual-Ual z grudnia ub. roku.

L. Z.

Delegacja Polaków z Ameryki przywiozła 53 urny z ziemią ze Stanów Zjednoczonych

na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Sowińcu

W środę, dnia 14 bm. — jak o tem już donieśliśmy, przybył do Gdyni z N. Yorku polski statek transoceaniczny „Pułaski", przywożąc na swym pokładzie 322 pasażerów, 484 ton drobnicy i 98 worków poczty. Wśród pasażerów, znajdowała się delegacja złożona ze 100 członków Klubu Pomorzan, Wielkopolan i Ślązaków, która przywiozła olbrzymią skrzynię mahoniową z zawartością 53 ozdobnych urn z ziemią wszystkich 48 Stanów Ameryki Północnej. Do każdej urny dołączone jest pismo gubernatora danego Stanu, zawierające oficjalne stwierdzenie pobrania ziemi, oraz wyrazy hołdu dla Marszałka Piłsudskiego.

W osobnych urnach znajduje się ziemia z miasta Chicago, z wysp Haiti, Virginja Island, oraz miasta Kościuszko. W najbliższym czasie ma nadejść do Polski jeszcze ziemia z Filipin, którą nadeśle bezpośrednio, dowodzący tam armją amerykańską generał Parker.

Stan Winconsin przysłał ziemię w kasowa kamieniu wydobytym z najstarszej fortecy amerykańskiej koło pierwszego miasta St. Augustin. Dalsze urny napełnione są ziemią z grobu Lincolna z pod pomnika Kościuszki i Pułaskiego, oraz z pod gmachu Akademji Wojskowej w West Point, którą zorganizował Tadeusz Kościuszko.

Na powitanie wycieczki, która przybyła pod kierownictwem p. Florjana Piskorskiego, oraz wiceprezesa Klubu Pomorzan, Wielkopolan i Ślązaków p. Bronisławy Czyżewskiej, przyjechał do Gdyni przedstawiciel Światowego Związku Polaków Zagranicą p. Janusz Stryjewski z Warszawy. **Skrzynia z ziemią amerykańską zdeponowana zostanie w Światowym Zw. Polaków,** poczem odbędzie się uroczystość złożenia jej na Sowińcu.

Ilustracja nasza przedstawia moment przejęcia skrzyni z urnami, wkrótce po wyładowaniu jej ze statku „Pułaski".

Po lewej stronie kierownik delegacji amerykańskiej p. Piskorski, po prawej przejmujący ziemię w depozyt, przedstawiciel Światowego Związku Polaków Zagranicą p. Stryjewski.

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** następuje lekkie obfite wypróżnienie, powodujące przyjemne samopoczucie. Zalecana przez lekarzy.

GŁOSY I ODGŁOSY

Postulaty gospodarcze a wybory

(l.) **„Gazeta Handlowa"** umieściła artykuł wstępny pod tyt.: „Interes Państwa przedewszystkiem", w którym podnosi, że **cechą obecnej ordynacji wyborczej jest apolityczne i gospodarcze nastawienie wyborów** i że to nastawienie dowiedzie naprawdę światu, iż **Polska wkroczyła istotnie w okres „wyścigu pracy".**

W dalszym ciągu tego artykułu czytamy:

„Obecne **gospodarcze** nastawienie wyborów wymaga zrozumienia wyborczego przedewszystkiem od czynników gospodarczych. Z dotychczasowych naszych obserwacyj wnioskować możemy, że czynniki te w zupełności rolę swą zrozumiały. **Całe zorganizowane życie gospodarcze stanęło frontem do wyborów,** a więc Centralny Związek Przemysłu Polskiego, Izby Przemysłowo - Handlowe, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Izby Rolnicze i Rzemieślnicze, Centrala Związku Kupców, Centrala Związku Kupców Chrześcijan Detalistów i wiele wiele innych poważnych organizacyj całego gospodarstwa rzuciły swym członkom **hasło pozytywnego nastawienia do wyborów.**

Przypuścić więc należy, że sfery gospodarcze spełnią swe zadanie bez zarzutu i sprostają pokładanym w nich nadziejom".

W **„Dzienniku Poznańskim"** pisze na ten sam temat p. Br. Sikorski, reprezentant sfer kupieckich:

„O ile pierwszy Sejm, nazwany Sejmem Ustawodawczym, wznosił zręby prawne, to **przyszły Sejm będzie się musiał przedewszystkiem zająć uporządkowaniem spraw gospodarczych w Państwie.** Stąd też słusznie coraz to więcej mówi się o Sejmie Gospodarczym, do którego w miejsce osób o wyłącznie partyjno-politycznem nastawieniu wejdą w pierwszej linji znawcy spraw gospodarczych".

Zemsta ludowców?

„Kurjer Poznański" donosi z Warszawy, że wśród ludowców wyłonił się projekt, **ażeby w tych okręgach, gdzie będą kandydowali b. posłowie z grupy „Wyzwolenia", zwolnić swych wyborców od uchwały bojkotowej i polecić im masowe głosowanie na innych.**

Ma to nastąpić zwłaszcza w tych okręgach, w których kandydować będą pp. Róg, Woźnicki, Langier i Smoła.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma endeckiego.

Nieuczciwość przywódców opozycyjnych

„Dziennik Poznański" otrzymał z kół czytelników artykuł, w którym autor podkreśla, że nowa ordynacja wyborcza przynosi nam drogocenne walory w kierunku **uzdrowienia naszego ustroju państwowego,** a co za tem idzie **wzmocnienia autorytetu rządu, bez którego rządzić państwem jest niepodobna.**

W dalszym ciągu pisze autor tak:

„Opozycja nie może strawić, że dzieło naprawy Rzeczypospolitej rozpoczyna się bez endecji. Z tego powodu rzuca się w bezkrytyczne tłumy hasło bojkotu wyborów do Sejmu i do Senatu. Opozycja nie chce widzieć, że tak Konstytucja, jak ordynacja wyborcza noszą w sobie **ideę cywilizacyjną,** wzbudzającą podziw w obcych państwach. Demagodzy opozycyjni wbrew lepszej wiedzy usiłują wzmówić w bezkrytyczny ludek, że rządowy system wyborczy jest zamachem na wolność — zwykły, oklepany frazes demagogiczny.

Hasło bojkotu czyli raczej powiedzmy **hasło torpedowania wyborów jest niegodne dobrego patrjoty i obywatela. Smutnem jest, że sfery powołane do łagodzenia przeciwieństw i do szerzenia zgody nie nawołują do zastanowienia.**

Niech sami nie idą na wybory, ale niech przestaną bałamucić i siać niezgodę."

Afera szpiegowska w Czechosłowacji

Władze bezpieczeństwa wykryły wielką aferę szpiegowską w wojsku czechosłowackiem. Ośrodkiem szpiegostwa były Radziejowice w Czechach zachodnich. Policja aresztowała nauczyciela Niemca w Czeskich Budziejowicach, dwóch jego synów i generała Krau, b. dowódcę 4 armji austro-węgierskiej w czasie wojny, ostatnio emerytowanego. Komunikatu urzędowego o tej sprawie **dotychczas nie ogłoszono.**

Cień i echo Rzeszy

(p.) Mówi się w Gdańsku i pisze wiele o „samodzielności politycznej" W. M. Gdańska. Szczególnie w ostatnich miesiącach, gdy Gdańsk wpadł w tarapaty finansowo - gospodarcze, niektórzy politycy niemieccy usiłowali wmówić w opinję publiczną, że przyczyną niepowodzeń na froncie gospodarczym jest zbyt wielka zależność Gdańska od Polski. Zależność ta krępuje swobodę ruchów i nie pozwala na zastosowanie właściwych środków dla radykalnego zwalczenia choroby. Innemi słowy, łączność gospodarcza Gdańska z Polską ma być źródłem wszelkiego zła w Wolnem Mieście.

Niewątpliwie Wolne Miasto Gdańsk nie posiada samodzielności politycznej. I nigdy jej nie posiadało, gdyż zawsze było zależne. Lecz nie od Polski. Swe polityczne natchnienia Gdańsk czerpał i czerpie w dalszym ciągu z Rzeszy Niemieckiej, wzorując się na niej w najdrobniejszych szczegółach. Czyż do następującego obrazu z frontu wewnętrznego Trzeciej Rzeszy, który nakreślił w dniu 11 bm. korespondent berliński „Gazety Polskiej" K. Smogorzewski, należy coś dodać lub ująć, gdy się ma na myśli Wolne Miasto?:

Pomimo plebiscytów i wszelkich pozorów — czytamy w tej korespondencji — w Trzeciej Rzeszy, rządzi świetnie zorganizowana i gotowa na wszystko mniejszość. Gdyby był możliwy plebiscyt, absolutnie szczery, bez wszelkiej presji moralnej ani obaw o jakiekolwiek skutki, to na 100 Niemców przypuszczalnie tylko 35 opowiedziałoby się za obecnym ustrojem z głębokiego przekonania; 25 — głosowałoby „za" ze względów czysto rozumowych (że w obecnych warunkach jest to najlepszy rząd z możliwych); zaś 40 domagałoby się zmiany, choć nie byliby w stanie zgodnie określić, jakiej zmiany pragną: ustroju sowieckiego czy monarchji? Będąc rządem aktywnej mniejszości, ma jednak kanclerz Hitler za sobą bierną większość absolutną, a przeciw sobie ideowo rozproszkowaną mniejszość.

Jak w Trzeciej Rzeszy, tak i w Gdańsku sprawują rządy aktywne mniejszości związane ze sobą ideowo. W czasie ostatnich wyborów do Sejmu gdańskiego mniejszość tę poparła bierna większość i zapewne popierałaby ją do dnia dzisiejszego, gdyby nie dewaluacja guldena i załamanie gospodarcze. Mniejszość rządząca w Gdańsku, obecnie nie odważyłaby się — zapewne — zaryzykować powtórzenia eksperymentu z wyborami, gdyż wie, że niepowodzenia gospodarcze uaktywniły mniejszość ideową (rozproszkowaną w Gdańsku tak, jak w Niemczech) przez co mógłby zawieść rachunek na pozyskanie biernej większości.

Niewątpliwie w niedługim już czasie, skoro tylko na gdańskim froncie gospodarczym uda się powiązać jako tako koniec z końcem, będziemy świadkami wznowienia zaciętej walki między mniejszością rządzącą i mniejszością ideową, o wpływy nad bierną większością. Rozumie się, że walkę tę narzuci mniejszość rządząca, która mimo niepowodzeń doznanych w ostatnich miesiącach, nie straciła nic a nic ze swej aktywności. Świeżo mamy jeszcze w pamięci beznadziejną wprost szarpaninę jednostek kierowniczych tej mniejszości, uwikłanych w wytworzonej przez siebie matni, a jednak nietracących ani fantazji, ani tupetu. I tylko dzięki tej fantazji utrzymały się one na powierzchni i dzięki niej potrafiły unieruchomić przeciwników, którzy chyba długo będą musieli czekać na powtórzenie się tak korzystnej chwili dla przeprowadzenia generalnej rozprawy z przeciwnikiem. Za tydzień lub miesiąc będą zmuszeni do przyjęcia walki w o wiele niedogodniejszych dla siebie warunkach. Nie trzeba być prorokiem, ażeby przewidzieć losy tej walki. Prędzej czy później, zależnie od ostrości stosowanych środków, bierna większość stanie się podporą mniejszości rządzącej. W ten sposób przywrócony zostanie stan jaki istniał przed 1 maja br., identyczny ze stanem w Trzeciej Rzeszy.

Z chwilą przywrócenia tego stanu polityka Gdańska potoczy się równolegle z polityką Niemiec, gdyż Gdańsk, dzięki węzłom krwi większości mieszkańców, jest cieniem i echem Rzeszy.

JESIEN NA MORZACH POŁUDNIA

Ucieczką przed kaprysami naszego klimatu jest udział w wielkiej wycieczce morskiej

WOKÓŁ EUROPY

na komfortowym statku „KOŚCIUSZKO" od 10-go do 30-go września 1935 r.

TRASA WYCIECZKI:

Gdynia — Antwerpja (Bruksela) — Cadix (Sevilla) — Algier — Pireus (Ateny) Istanbul — Konstanca.

Ceny biletów wraz z paszportami i wizami

Od Zł 400.—

Informacje i zapisy:

GDYNIA - AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

Warszawa, pl. Małachowskiego 4.
Gdynia, Dworzec Morski
Lwów, Kopernika 3
Kraków, Lubicz 3 7226
oraz upoważnione BIURA PODROŻY.

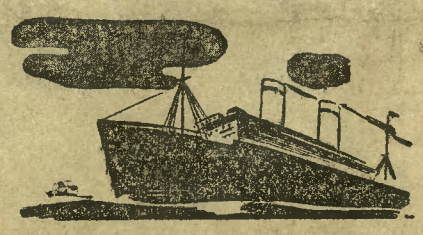

Na progu nowego okresu

Nie przemijający interes grup, a rzeczywista polska racja stanu

Na środowem Zgromadzeniu Wyborczem w Toruniu Komisarz Wyborczy Okręgu Nr. 101, p. **Lech Schedlin-Czarliński,** wygłosił na wstępie przemówienie, które podajemy poniżej.

Redakcja.

Szanowni Państwo! Zanim przystąpimy do **epokowego aktu w rozwoju budowy współczesnej Polski,** jakim jest czynność delegatów na zwołanem na dzień dzisiejszy Zgromadzeniu Okręgowem, pragnąłbym w kilku słowach zwrócić uwagę Szanownych Państwa tak na ten zwrot historyczny, który się w tej chwili dokonuje w dziejach odrodzonej Rzeczypospolitej, jak i na obowiązki, ciążące na delegatach.

Przeżytych form organizacyjnych żaden cud nie wskrzesi. Upadek dotychczasowego parlamentaryzmu oznacza, że instytucja ta w tej formie się przeżyła, a wiemy, że przeżytek do istnienia nie wraca. Jest to wielka prawda historyczna, której jesteśmy świadkami, bo **nie zdarzyło się nigdy, aby odżyła forma ustroju raz obalonego.**

Idą wielkie przemiany przez świat, które mają na celu **wzmocnienie czynnika rządzącego w Państwie przy równoczesnem zespoleniu społeczeństwa z tymże czynnikiem** w pracy twórczej przy budowie podstaw potęgi Państwa. I właśnie **nowe ustawy wyborcze są wyrazem tych czasów, które idą,** tych przemian, których jesteśmy świadkami z tem, że **nie są one dzisiaj przemijającym interesem grup, a rzeczywistą polską racją stanu. Państwo to nie jest organizacja przymusowa, lecz wspólne dobro wszystkich obywateli** i dlatego też w Konstytucji naszej opieramy się na **współdziałaniu obywateli z Państwem,** a nie na stałem przeciwstawianiu się, wymagając nietylko wierności i rzetelnego spełniania obowiązków, ale również **czynnego współdziałania nad rozbudową i potęgą Rzeczypospolitej.** Jesteśmy przekonani, że **tylko wolny obywatel, który świadom jest wartości własnego Państwa i z niem współdziała przyczynia się do wzmożenia powagi i siły swojej Ojczyzny.**

Ordynacja wyborcza, to rozwinięcie tych zasad, a więc **zbliżenie Sejmu do Społeczeństwa,** a więc przebudowa prawa wyborczego, którego głównym celem **przywrócenie społeczeństwu możności wyboru na posłów tylko tych ludzi, do których ma ono zaufanie.**

Usunięte zostało pośrednictwo partyj politycznych we wszystkich okresach wyborczych i tem samem nastąpiło zindywidualizowanie roli posła w Sejmie.

Szanowni Państwo, jako przedstawiciele społeczeństwa o poważnej wartości społecznej i szerszem znaczeniu państwowem, ustalić mają w stołecznym okręgu Pomorza listę kandydatów na posłów. Proszę Państwa o godne przeprowadzenie związanych z tem formalności i dołożenie starań, aby nazwiska zadośćuczyniły wielkiej myśli i cieszyły się rzeczywiście **osobistem zaufaniem wyborców.**

Rozbicie się głosów niemieckich

uniemożliwiło przeprowadzenie kandydatury Niemca w Katowicach

W zgromadzeniu okręgowem, ustalającem kandydatury do sejmu w Katowicach, Niemcy zgłosili 3 nazwiska, a mianowicie: 1) posła Bernarda Jankowskiego, prezesa zarządu głównego Gewerkschaft Deutscher Arbeit in Polen, 2) dr. Alfreda Rojeka, kierownika Gewerkschaft der Angestellten i 3) Rudolfa Sabassa, naddyrektora hutniczego.

Przy 138 delegatach, którzy brali udział w zgromadzeniu, **wystarcza 35** głosów do tego, by dana kandydatura została wpisana na listę. Ponieważ delegatów — Niemców było na zgromadzeniu 36, więc kandydatury niemieckie miały wszelkie szanse przejścia. Głosy niemieckie rozbiły się jednak w ten sposób, że Jankowski otrzymał 16 głosów, dr. Rojek 12 i dyr. Sabass 8 głosów.

Wskutek rozstrzelenia się głosów niemieckich, żaden kandydat niemiecki **nie przeszedł.**

Dlaczego ludzie tańczą?

Parę słów o anatomji i systemie nerwowym

Dać dokładną i wyczerpującą odpowiedź na pytanie, dlaczego ludzie tańczą nie jest atwo. Potrzeba do tego głębokiej znajomości **anatomji człowieka,** przedewszystkiem zaś **systemu nerwowego.**

Nad zagadnieniem tem poświęcił wiele lat pracy sławny uczony z połowy XVIII stulecia, **Teodor Piderit,** którego działa do dnia dzisiejszego cieszą się uznaniem wśród badaczy i uczonych.

Już wówczas Piderit wyjaśnił, że **chęć tańczenia jest niczem innem, jak podrażnieniem nerwów słuchowych człowieka.**

Wiemy, że pomiędzy mózgiem, a rdzeniem pacierzowym znajduje się u wejścia do czaszki t. zw. **rdzeń przedłużony.** Z tego organu rozchodzą się nerwy ruchowe naszych kończyn, oraz nerwy słuchowe. Między temi dwoma partjami nerwów istnieje ścisła łączność.

Rytmiczna muzyka działa podrażniająco na nerwy słuchowe, te dają znać natychmiast nerwom kończyn. Powstaje u nas potrzeba towarzyszenia rytmowi muzyki poruszeniami mięśni.

W te sposób można wyjaśnić niezrozumiałe i komiczne gesty, jakiemi publiczność zgromadzona w sali koncertowej daje wyraz swemu zadowoleniu. Jedni kiwają głowami, inni bębnią palcami, inni wreszcie tupią nogą, krótko mówiąc, każdy chce zadowolić w jakiś sposób przez silnie markowany takt wywołaną potrzebę ruchu.

Że wszyscy prości, niekulturalni ludzie odczuwają **rytm jako właściwy pierwiastek muzyki,** zwłaszcza muzyki do tańca, dowodzą między innemi specjalne instrumenty, które nie mają na celu wydobywania tonów, lecz wzmacnianie taktu.

Do takich należą naprzykład **kastaniety Hiszpanów,** których nie brakuje przy żadnym ludowym tańcu i których charakterystyczne trzaskanie wywiera urok i na flegmatycznego mieszkańca północy.

W Hiszpanji jest też zwyczaj przeniesiony ze Wschodu towarzyszenia muzyce do tańca **klaskaniem do taktu w ręce,** a ten najprostszy sposób uwydatniania taktu byłby dowodem na to, że rytm jest rzeczywiście najważniejszą potrzebą i duszą każdej muzyki do tańca.

Podobne znaczenie jak kastaniety w Hiszpanji ma **tamburino włoskie,** a wreszcie najmniej melodyjny ze wszystkich instrumentów, **trąba,** której dźwięków słucha z zadowoleniem nietylko wojownik zuluski, ale i cywilizowany europejski żołnierz.

Sposób tańczenia jest jednak u różnych ludów różny i zależy od obyczajów i właściwości mieszkańców danego kraju. Im silniejszy i żywszy jest jakiś naród, tem żywszy jest u niego popęd do tańca. Charakterystycznemi przez namiętną energję, dumną postawę, są narodowe tańce u ognistych Hiszpanów; swawolne i o szybkiem tempie w kraju taranteli, u zadowolonych z życia Włochów; zuchwałe i ogniste u Polaków i Węgrów; jakby rubaszne i niewinne u silnych Tyrolczyków.

Im dalej jednak posuwamy się na północ, im trudniejsze jest życie, walka o byt cięższa, im bardziej ludzie przywiązani są skutkiem klimatu do ciasnych i ubogich mieszkań, tembardziej ociężałe stają się ich ruchy, tem rzadsze tańce narodowe, a na dalekiej północy, u odzianych w skóry Eskimosów, zmysł dla przyjemności tańca zdaje się nie istnieć zupełnie.

Już w starożytności uczono sztuki tańca, bo publiczne tańce należały wówczas do ceremonjału religijnych uroczystości.

W Grecji podczas uroczystości na cześć Bachusa śpiewano hymny tańcząc, a pozostałość tego starego zwyczaju utrzymała się w greckiej tradycji, gdzie, jak wiadomo, chór wypowiadający swe uwagi wierszem, z towarzyszeniem rytmicznych poruszeń, odgrywał tak ważną rolę.

Pewne wzmianki w biblji każą przypuszczać, że podczas uroczystości religijnych u Żydów tańczono również.

Oprócz tych tańców były w zwyczaju także prywatne, albo wykonane w domach dla przyjemności, albo też przez zawodowych tancerzy i tancerki, którzy cieszyli się zawsze wielkiemi sympatjami publiczności.

Najulubieńszymi były tańce Greków, które powoli rozszerzyły się po sąsiednich krajach, w Małej Azji i Egipcie za panowania zamiłowanych w przepychu następców Aleksandra Wielkiego i we Włoszech po zdobyciu Grecji przez Rzymian; nawet do Żydów dostały się prawdopodobnie za czasów upadku ich politycznej samodzielności i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa taniec, który wykonała Salome przed Herodem, za który została nagrodzona głową świętego Jana, był tańcem greckim.

Gdy król Jerzy V. był kadetem

Wspomnienie z młodych lat króla angielskiego

Po wielkiej rewji floty angielskiej — która odbyła się w początkach lipca — król Jerzy, w świetnym humorze opowiadał na pokładzie swego yachtu „Victoria and Albert" anegdoty z czasów swej młodości. Najlepszą z nich jest bezwątpienia następująca:

Będąc kadetem na statku szkolnym, król Jerzy, wtedy jeszcze 18-letni książę, dostał pewnego dnia rozkaz od komendanta okrętu aby obliczyć, w którym miejscu okręt się znajduje. Książę wziął się do roboty i po kilkunastu minutach, zapomocą tabeli i różnych instrumentów wyrachował zadanie. Potem zaprezentował się u kapitana. Komendant uważnie przeczytał rezultat pracy księcia i powiedział grobowym głosem:

— Proszę waszą książęcą mość zdjąć czapkę!

— Dlaczego? — spytał zdziwiony następca tronu.

— Bo wedle obliczeń waszej książęcej mości, statek nasz znajduje się obecnie w katedrze św. Pawła, w Londynie!...

Udane polowanie

Młodej Amerykance z Bostonu dopisało nie zwykłe szczęście na polowaniu na Alasce. Podobną zdobyczą może się poszczycić nie wielu myśliwych.

Zbiorowa, tania wycieczka

NA TARGI W KRÓLEWCU

Wyjazd 20 sierpnia r.b. o godz. 16.53 z Torunia, powrót dnia 24 sierpnia r.b.

Cena łącznie z paszportem zł 60.--

Zapisy i informacje — „ORBIS".

7235

Zamordowanie albańskiego generała

Z Tirany donoszą o **zamordowaniu w Fieri inspektora armji albańskiej gen. Leona de Ghilardi oraz jego szofera.** Szczegółów morderstwa brak. Włoskie koła prasowe informują, iż gen. de Ghilardi był z pochodzenia Austrjakiem, a nie Włochem.

Dobry pomysł przynosi fortunę

Karmin do ust w specjalnych karnecikach

Właściciele wielkich hoteli i restauracyj amerykańskich biedzili się już oddawna nad wynalezieniem środka przeciw farbowaniu na czerwono serwetek przez panie używające karminu do ust.

Karmin zostawia plamy, — które trzeba usuwać chemicznie, stąd więc troska i kłopoty administracji hotelowej. Z pomocą przyszedł pewien pomysłowy wynalazca, który zrobi zapewne spory majątek na swoim pomyśle. Jest to karnecik, wykonany bardzo ozdobnie. Na pierwszej kartce znajduje się wydrukowana grzeczna prośba pod adresem damy, na drugiej lustereczko, dalej zaś maleńka serweteczka do wycierania ust wkońcu zaś kilka zapałek, których łebki są jednak nie z fosforu, lecz z karminu. Dama, która otrze wargi serweteczką, może bezpośrednio potem wykarminować usta ową zapałką, posługując się przytem lusterkiem. Wynalazek przyjął się i w hotelach amerykańskich, restauracjach i na okrętach znajduje teraz każda pani przy swojem nakryciu eleganckie etui-kartonik z serweteczką do wycierania ust. Hotelarze zacierają ręce, bo etui jest tanie, wynalazca cieszy się niemniej od nich, gdyż dolary płyną rzeką do jego kieszeni.

Odnalezione listy Beringa

Uczonym rosyjskim udało się w tych dniach odnaleźć bardzo cenne dokumenty i listy, należące do słynnego podróżnika, Vitusa Beringa. Bering był przed 200 laty w służbie cara Piotra Wielkiego i z jego polecenia odbył pierwsze podróże polarne w poszukiwaniu drogi morskiej z Europy do Ameryki. W latach 1728 do 1741 udało się Beringowi znaleźć drogę morską w okolicach Arktyki, wiodącą do Ameryki. Na pamiątkę odkrycia ochrzczono nazwiskiem podróżnika morze Beringa i cieśninę Beringa. Odnalezione obecnie listy przedstawiają korespondencję znakomitego odkrywcy prowadzoną przezeń z cesarzową rosyjską Anną.

WALTER HERRMANN 46)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Modder - Creek ma w tem miejscu około dziesięciu metrów szerokości. Świeży podmuch wiatru pchał nas w głąb lądu. W ten sposób przebyliśmy w dobrych warunkach około piętnastu kilometrów. W tem miejscu jednak rzeka gwałtownie się zwęziła, aż wreszcie przeszła w strumień zaledwie około jednego metra szerokości. Także i głębokość nurtu raptownie się zmniejszyła. Wkońcu łódź utknęła w błocie. Nie było rady — musiałem wysiąść z łodzi i spróbować przepchnąć ją przez płyciznę. Kamiński niewiele mógł mi w tem pomóc, gdyż był wciąż jeszcze zanadto osłabiony przebytą niedawno chorobą.

Zapadłem w bagno aż do pasa. Było to bardzo nieprzyjemne uczucie. Przepychałem łódź przez błoto, podparłszy się o nią plecami. Muł stawał się coraz bardziej lepki. Przychodziło mi z większym trudem wyciągać nogi z błota, niż przepychać łódź przez nie naprzód. Zkolei dostaliśmy się w kolczaste zarośla, porastające gęsto oba brzegi wąskiego strumienia.

— Kamiński! Trzeba złożyć maszt, gdyż inaczej nie wydostaniemy się z tej kolczastej pułapki.

Posuwaliśmy się teraz naprzód, jakby przez jakiś tunel. Kamiński usiłował napróżno, siedząc w łodzi, pomagać mi popychaniem łodzi przy pomocy wiosła. Ciernie porwały w strzępy koszulę na mnie i porobiły mi krwawe rysy na rękach i na ramionach. Jakże chętnie zawróciłbym teraz z tej drogi. Ale nie było o czem myśleć, gdyż łódź znalazła się jakgdyby w wąskiej rynnie, dotykając niemal brzegów obu burtami.

Wreszcie wydostaliśmy się na obszerniejszą przestrzeń wodną. Kosztowało to nas sześć godzin ciężkiej pracy. Byłem wyczerpany zupełnie, ale łódź zaczęła płynąć.

— Kamiński! Nareszcie płyniemy!!!

Woda stawała się coraz większa, a strumień wciąż się rozszerzał.

— Maszt do góry!

— Podnieść żagiel!

Szybko nasza dzielna łódź unosiła nas teraz ku Cottica. Nie musiało to być już daleko, gdyż widzieliśmy po brzegach tu i ówdzie w obramowaniu odwiecznej puszczy pojedyncze chaty.

Nadeszła znowu noc. Płynęliśmy dalej. Niebawem powinnibyśmy byli dotrzeć do stacji misyjnej Charlottenburg. Misjonarz Fischer ucieszy się niewątpliwie, gdy mnie zobaczy.

Ujrzałem światło zdaleka. To będzie tam, pomyślałem sobie i skierowałem łódź wprost ku światłu.

Ale w puszczy i w nocy wszystko inaczej wygląda. W dodatku łatwo jest przeoczyć poszczególne punkty orjentacyjne. Okazało się to dla nas w skutkach fatalne. Zamiast do stacji misyjnej Charlottenburg, prowadzonej przez henrhuckich misjonarzy, dobiliśmy do posterunku policji Ephrata, co zresztą nie odrazu zauważyłem.

Wyszedłem z łodzi na pomost przystani. Wpadłem wprost w ręce policjanta.

— Proszę o pańskie dokumenty!

Dokumenty? Nie mieliśmy, rzecz prosta, żadnych dokumentów. Skąd bowiem moglibyśmy byli je wziąć?

— Nie macie panowie dokumentów? Zmuszony jestem wobec tego was zaaresztować! — oświadczył policjant.

Próbowałem protestować. Nic to nie pomogło. Kamińskiego także wyciągnięto z łodzi. Chciałem zatelefonować do Paramaribo. Było jednak już zapóźno. Minęła już dawno godzina dwunasta. Dobrze zatem, wyśpimy się przynajmniej gruntownie na posterunku policji. Następnego rana będzie musiało się przecież i tak wszystko wyjaśnić.

Rano obudził mnie policjant. Zaprowadził mnie do sekretarza komisarjatu. Był nim jakiś Kreol. Opowiedziałem mu wszystko i poprosiłem, by pozwolił mi zatelefonować do Paramaribo do moich znajomych, którzy potwierdzą mu, kim jestem.

— Het telefoon is stukk! (Telefon jest zepsuty) — odpowiedział. Ale to była nieprawda. Dowiedziałem się o tem później.

Kreol oświadczył mi wszakże, że musi nas odesłać do Paramaribo, gdzie prokurator zajmie się zbadaniem naszej sprawy. Ładna historja, ale narazie nic na to poradzić nie było można.

Na wszelki wypadek napisałem list do jednego z dobrych znajomych w Paramaribo, w którym to liście prosiłem go, aby zechciał jak najszybciej porozumieć się z konsulem niemieckim i aby wspólnie wszczęli kroki celem uwolnienia nas z aresztu. List ten schowałem przy sobie. Miałem nadzieję, że po drodze uda mi się go wręczyć któremuś ze znajomych, a ten zajmie się już dostarczeniem go do właściwych rąk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tydzień w radjo

Prowincja ma głos

Nowy program radjowy przewiduje rozszerzenie działalności stacyj regjonalnych

W pierwszych dniach lipca odbyły się pod przewodnictwem **mjr. Karola Krzewskiego** dwudniowe narady Głównej Rady Programowej Polskiego Radja, na których uchwalono program ramowy na sezon jesienno - zimowy.

Dyrektor Programowy Polskiego Radja Min. Fr. Pułaski, omawiając najważniejsze wytyczne nowego programu, podkreślił, że rysem charakterystycznym przedłożonego programu jest znaczne wzmożenie jego ideowości. Dotychczas Radjo starało się przedewszystkiem o objęcie największej ilości słuchaczów — obecnie nacisk położony jest na **zaktualizowanie programów,** na stworzenie z radja **najlepszego źródła informacji** oraz nadanie mu **charakteru rozrywkowego.** Celowi temu służy przedewszystkiem silnie zaznaczona **decentralizacja programów, czyli rozszerzenie działalności stacyj regjonalnych.** Dyrekcja Programowa Polskiego Radja dokłada wszelkich starań, aby **oczyścić programy ze zbędnych komunikatów.**

Wzmagające się poczucie obowiązków społecznych i państwowych radja, pozwoliło na sformułowanie w tym sezonie **ideowych podstaw programu radjowego.** Ten kierunek znalazł szczególny wyraz w pracach wydziału muzycznego, który stara się rozbudzić życie muzyczne we wszystkich ośrodkach regjonalnych w Polsce. Również wydział literacki uczynił ważny krok w znaczeniu społecznem, nawiązując **kontakt ze światem literackim.**

W roku żałoby narodowej **po zgonie Marszałka Piłsudskiego** przedłożony Głównej Radzie Programowej program na sezon jesienno - zimowy, przewiduje **wpajanie Jego ideologji w umysły i serca najszerszych mas społeczeństwa.**

Kończąc swoje uwagi, dyr. Pułaski złożył podziękowanie p. Halinie Sosnowskiej, której pracy zawdzięcza swe powstanie przedłożony program radjowy.

Prezes Głównej Rady Programowej **mjr. Karol Krzewski,** omawiając przedłożony Radzie do aprobaty program, zwrócił uwagę **na stałą tendencję zwiększania jakościowego i ilościowego programu rozgłośni regjonalnych,** wyrażając równocześnie żal, że złe warunki lokalowe w Warszawie nie pozwalają na przedłużenie czasu nadawania w porze obiadowej. Omawiając stronę ideową programów, Prezes zaznaczył, że została ona znakomicie sformułowana. Nad realizacją poszczególnych punktów programu radjowego, związanego z postacią Józefa Piłsudskiego, Główna Rada Programowa przeprowadziła obszerną dyskusję.

Przechodząc do **spraw muzycznych** Główna Rada Programowa wypowiedziała się przedewszystkiem w sprawie stosunku Polskiego Radja do Filharmonji Warszawskiej. Wszyscy obradujący poparli całkowicie akcję Dyrekcji Programowej, zmierzającą do **ożywienia poważnego ruchu muzycznego na prowincji i do stworzenia własnej orkiestry symfonicznej.** W nowej polityce muzycznej Polskiego Radja, która przewiduje transmisję 24-ch koncertów symfonicznych z Filharmonji Warszawskiej i 48 koncertów z Filharmonij prowincjonalnych, Główna Rada Programowa widzi przejaw społeczno - państwowej roli radja.

W dalszej dyskusji nad sprawami muzycznemi omówiono **problem folkloru w radjo.** Ponadto uskarżano się na dotychczasowy stan śpiewu artystycznego przed mikrofonem, domagano się wprowadzenia śpiewu wojskowego, prób mikrofonowych dla wszystkich kandydatów na wykonawców audycyj muzycznych oraz zaznajomiono się z proponowaną przez Wydział Muzyczny reformą koncertów Szopenowskich.

Żywą dyskusję wywołały naciski różnych instytucyj społecznych, narzucających radju całe programy propagandowe, niezawsze stojące na odpowiednim poziomie. Jest to jedna z bolączek programu radjowego. Rada w trosce o jakość programu radjowego powzięła uchwałę, w której wzywa Dyrekcję Programową do jeszcze bardziej krytycznego ustosunkowania się do żądań organizacyj społecznych wyzyskiwania mikrofonu Polskiego Radja.

Odczyty w językach obcych — według wskazań Głównej Rady Programowej — oparte będą na wzajemnej wymianie, przyczem dążyć się będzie do nadawania odczytów w językach obcych linjami telefonicznemi, bezpośrednio do krajów zainteresowanych. Do czasu ostatecznego uregulowania tej sprawy nadawać się będzie **jeden odczyt w języku obcym tygodniowo.** W nauce języków obcych przez radjo zastosowana będzie metoda Berlitza. Wobec małego powodzenia nauki języków obcych przez radjo, Rada uchwaliła, iż jest to ostatnia próba lekcji języków przez radjo.

Ważne uchwały zapadły w czasie dyskusji nad **odczytami dla rolników.** Z inicjatywy Prez. Rady postanowiono, że program dla rolników w niedzielę odciążony będzie od zagadnień ściśle rolniczych, natomiast poświęcony będzie omawianiu bądź tego, co się dzieje na wsi, bądź też tego, co się dzieje w miastach, a co interesuje wieś. **„Dopóki nie wybudujemy specjalnej stacji dla wsi — brzmi uchwała — dopóty w niedzielę należy nadawać odczyty na tematy ogólne, interesujące zarówno wieś jak i miasto".**

W dyskusji nad sprawami literackiemi Polskiego Radja, Rada wyraziła zadowolenie z powodu starań Dyrekcji Programowej o wciągnięcie do współpracy nad programem radjowym możliwie **najszerszego grona pisarzy polskich.** Wypowiedziano się za utworzeniem Klubu Literatów Radjowych oraz **za zachęceniem pisarzy prowincjonalnych do pracy przed mikrofonem.**

Polskie Radjo a organizacje społeczne

Tylko wartościowe audycje przed mikrofonem Polskiego Radja

Organizacje społeczne w Polsce używają całego szeregu nacisków, aby uzyskać w programie radjowym miejsce dla komunikatów, pogadanek, feljetonów, różnego rodzaju chwilek, kącików i t. p. Słuchacze radja protestują przeciwko tym audycjom, gdyż interesują one przeważnie tylko bardzo wąski krąg słuchaczy. Radjo, mając na względzie dobro programu radjowego, z propozycyj organizacji społecznych uwzględnia tylko żądania interesujące, aktualne i mające rzeczywiście znaczenie państwowe. Ostatnia uchwała Głównej Rady Programowej upoważniła Dyrekcję Radja do jaknajbardziej krytycznego ustosunkowywania się wobec żądań organizacji społecznych wyzyskiwania mikrofonu Polskiego Radja, szczególnie zaś wobec narzucania przez organizacje społeczne Radju programów i wykonawców tych programów. W praktyce realizacja tej uchwały oznaczać będzie dopuszczanie do mikrofonów tylko takich audycyj, które są wartościowe bez względu na to, jaka organizacja je proponuje.

LISTOWI

już przyjmują przedpłatę na miesiąc wrzesień br.

Radja słucha 193 miljony ludzi

Parę słów o radjofonji światowej

Liczba radjoodbiorników instalowanych po domach wzrosła w ciągu 1934 r. do 48.300.000 licząc w cyfrach okrągłych. to znaczy, że **radja słucha w przybliżeniu 193 miljony ludzi.**

Stany Zjednoczone, jak i dotychczas, przodują innym krajom, pod względem liczby słuchaczy. Cyfry podane obecnie przez Amerykę są pośrednią wyprowadzoną na podstawie dwóch niezależnych oszacowań. Z obliczeń tych wynika, że liczba rodzin, zaopatrzonych w odbiorniki, wzrosła o 1.835.000, w czem spora ilość odbiorników krótkofalowych, umożliwiających właścicielom łączność z Europą i z innemi odległemi częściami świata. Wobec tego przyrostu wypada teraz 162,3 odbiorniki na każdych 1000 obywateli w Stanach Zjednoczonych, gdzie nie pobiera się abonamentu radjowego.

Danja, pod względem nasycenia odbiornikami, stoi jak dawniej na pierwszem miejscu pośród państw, które pobierają opłaty za abonament i — dzięki temu — mają dokładne spisy radjosłuchaczy. Nasycenie odbiornikami wzrosło w Danji ze 150,1 do 160 odbiorników na każde 1000 obywateli.

Wielka Brytanja oraz Irlandja w dniu 31 grudnia miały ze wszystkich państw na świecie największą ilość zarejestrowanych odbiorników. **Niemcy zaś** stały na pierwszem miejscu pod względem wzrostu liczby odbiorników. przybyło ich bowiem w ciągu tego roku 1.090.314, **gdy** tymczasem w Wielkiej Brytanji — 806.810

Szwecja stoi, jak dawniej, na czwartem miejscu pod względem nasycenia odbiornikami, ale największy skok w ilości odbiorników notujemy w roku 1934 w **Holandji,** która pod koniec 1934 r. miała 909.137 odbiorników; można się zatem spodziewać że przed końcem 1935 r. dojdzie do miljona

O Imperjum Brytyjskiem chlubnie świadczy fakt, że 6-te i 7-me miejsce pod względem nasycenia odbiornikami zajmują teraz dwa brytyjskie dominja, a mianowicie: **Australijski Związek Państw i Nowa Zelandja,** które liczą razem 830.000 abonentów

Rozwój radja w **Austrji** posuwa się naprzód powoli ale bez przerwy; mimo wielkich trudności finansowych. Przyrost ub. roku jest cokolwiek większy niż 1933 r. Rok bieżący zaznacza się nowym przyrostem abonentów i wzmocnioną siłą rozgłośni. **Belgja,** która idzie zaraz po Austrji pod względem nasycenia radjosłuchaczami posunęła się bardzo naprzód w roku 1934 bo z 57,1 na 73,52 na każde 1000 obywateli

Francja posuwa się powoli naprzód. 1¾ miljona słuchaczy pod koniec 1934 r. nie są — jak dla niej — cyfrą zbyt imponującą. Tegoroczna cyfra, po otwarciu w roku ub. szeregu stacyj wielkiej siły, powinna wyglądać inaczej.

Ilość abonentów **w Japonji** rośnie z równomiernością niemal że matematyczną. Tego roku można spodziewać się znacznego przyrostu z powodu obniżenia opłaty abonamentowej, oraz dalszego wzmacniania siły stacyj przekaźnikowych..

We Włoszech ilość słuchaczy ciągle jeszcze wydaje się za mała; ale to się powinno niebawem zmienić, sądząc z ogromnej popularności, jaką cieszą się nowe instalacje po szkołach.

Reasumując autor p. Burrows, dyr. Międzynarodowego Biura U. I. R. w Genewie zaznacza, że można być zadowolonym ze stanu rzeczy o jakim świadczą cyfry roku 1934.

Dla ochłody nie pij wody —
W wodzie — umyj ręce...
Gdyś zmęczony i spragniony,
Piwo pij książęce!
Gdyś pospołu siadł u stołu,
Napełnij kielichy —
Złote piwko pij z browaru

Książęcego Tychy

6869

Nasz dom po powrocie z wakacyj

Każdemu wyjazdowi z domu towarzyszy dezorganizacja. Po powrocie czeka nas to samo. Z tą różnicą, że dom jest nieprzewietrzony, zakurzony, fruwają w nim mole. Roboty jest tak wiele, że niewiadomo od czego zacząć. Pani domu w zamęcie traci głowę. A chodzi właśnie o to, żeby sprawę doprowadzenia domu do porządku wzięła mocno w ręce. Żeby wszystkie prace wykonała spokojnie, równomiernie, drobiazgowo, systematycznie. Żeby zachowała kolejność pracy i, oszczędzając własne siły, świeżo zdobyte, wezwała do współpracy swoich domowników. O takiem właśnie racjonalnem doprowadzeniu domu do porządku, o załatwianiu tego w sposób kulturalny mówić będzie dnia 21 bm. o godz. 16 p. Marja Dobrowolska.

Wiersz o Helu

Wiersze Światopełka-Karpińskiego przepojone są elementem wizualnym i stoją na wysokim poziomie kunsztu poetyckiego. Wiersze te zdobyły sobie już dzisiaj zasłużony rozgłos i pozycję we współczesnej literaturze. W dniu 20 sierpnia o godz. 18,10 usłyszymy przez radjo jeden z najnowszych wierszy Karpińskiego pt. „Hel".

Poeta Pomorski — Swinarski w Radjo

Artur Marjan Swinarski jest poetą, satyrykiem i teoretykiem teatru. Z urodzenia Pomorzanin przerzucał się z miasta do miasta, raz tworząc we Lwowie, to znów w Warszawie, to w Poznaniu, to w Krakowie. Wydał kilka tomików poezji. Pozatem drukował swe utwory w „Cyruliku" w „Wiadomościach literackich" i wielu innych pismach. Znany jest głównie jako satyryk. lecz młody ten poeta jest niemniej godny uwagi w swych wierszach poważniejszych w lirykach.

Wiersz tego poety usłyszymy przez radjo w sobotę dnia 24 bm. o godz. 18,10.

HUMOR RADJOWY

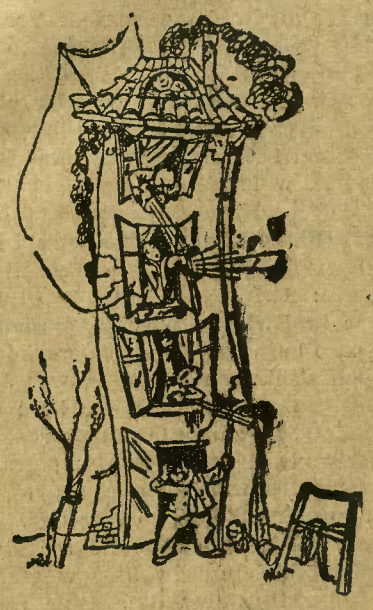

...nie umieją słuchać

Nr. 42 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

ZYGMUNT MOCARSKI.

Dlaczego wznosimy Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu?

Dnia 13 maja 1935 roku najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa Ziemi Pomorskiej z Panem Wojewodą Pomorskim Stefanem Kirtiklisem na czele jako inicjatorem projektu podpisali odezwę, nawołującą do budowy gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Ofiary pieniężne wciąż napływają, zawiązał się Komitet Budowy.

W ten sposób Pomorze składa hołd pamięci genjalnego Wodza. Czy ufundowanie takiej placówki będzie właściwym, godnym i aktualnym objawem hołdu? może nasuwać się pytanie. Zastanówmy się chwilę na tem.

Pomorze dziś jest pozbawione własnego większego środowiska umysłowego, nie może więc żyć pełnem życiem duchowem. Nie może narastającym nowym pokoleniom przekazywać w należytych rozmiarach, jaknajszerzej, ku przestrodze lub zbudowaniu, własnych doświadczeń historycznych, zbadanych objektywnie przez wiedzę.

Rozwój duchowy Pomorza może być najwybitniej ugruntowany przez założenie własnej wyższej uczelni, hasło to już wysuwają przewidujący myśliciele. Realizacja przyjdzie niewątpliwie stopniowo, a podwalinę wyższej szkoły — warsztaty pracy badawczej — winniśmy zawczasu tworzyć. A taką pomocą w nauczaniu i rozszerzaniu wiedzy są bibljoteki, muzea, archiwa.

Tak się złożyło w dziejach Pomorza, że w obecnej stolicy jego wojewódzkiej nagromadziły się zbierane dziesiątkami lat przebogate zbiory naukowe, które są chlubą regjonu i kultury naszej. Wielkie zbiory Muzeum toruńskiego zawierają w przeważającej części rzeczy pomorskie, od zamierzchłych czasów przedhistorycznych, nieocenione dokumenty postępów kultury regjonu, wszak do niego przed kilku laty przyłączono zbiory muzealne zasłużonego Towarzystwa Naukowego w Toruniu, gromadzone ofiarnym wysiłkiem najlepszych synów społeczeństwa polskiego na Pomoruz. Brak pomieszczenia uniemożliwia ich dalszy rozwój i wszechstronne zaznajomianie się z niemi. Dwa kilometry rzędów książek w Bibljotece toruńskiej imienia Kopernika nieodpowiednio umieszczone, również wołają o należytą szatę. Sto tysięcy tomów, od najstarszych druków Gutenberga, po największy w kraju i na świecie zbiór polskich druków wydanych na Pomorzu. Wszak w ciasnem dziś, bez możliwości rozwoju archiwum toruńskiem, obok wielkiej doniosłości historycznej dokumentów i akt miejskich, znajduje się ocalała po pożarze wojny szwedzkiej w 1703 roku drogocenna część Archiwum ziem Prus Królewskich.

Zbiory te wszystkie godnie zapełnią nowocześnie urządzony i udostępniony wielki gmach Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Staje przed naszem pokoleniem obowiązek należytego zabezpieczenia tych zbiorów o ogólnem znaczeniu dla całego naszego Pomorza i kraju. Jesteśmy odpowiedzialni za ich ochronę przed historją i przyszłemi pokoleniami.

A gdy wspomnimy, jak odnosił się do spraw kultury i nauki Marszałek Józef Piłsudski — dość wymienić trzy przykłady: wskrzeszenie przez Niego w roku 1919 Uniwersytetu Wileńskiego, który stale wspomagał i któremu mózg swój przeznaczył, przekazanie przez Niego w roku 1928 dwóch miljonów złotych ze Skarbu Narodowego na rzecz rozbudowy zbiorów Bibljoteki Narodowej w Warszawie, utworzenie z Jego inicjatywy w roku 1928 Funduszu Kultury Narodowej popierającego twórczość naukową i artystyczną — to staje się jasne, że budowa gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej jest nietylko doniosłym czynem organizacyjnym w polskim wyścigu pracy, ale wiąże się ideowo ze wskazaniami i czynami Marszałka.

Dlatego też w Toruniu wznosimy Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

KS. LEON HEYKE.

Sfinks kaszubski

4. Ruch młodokaszubski

W jednym z poprzednich artykułów wspomniałem o ruchu młodokaszubskim. Było to zrzeszenie rodzimej inteligencji pomorskiej, dążące do tego, aby ideowo przeorać teren Kaszub i ludność obudzić z wiekowego letargu do szczepowego samopoczucia. Niezrozumiani przez swoich i prześladowani przez obcych, w trudnych nadwyraz warunkach, młodokaszubi zabrali się do dzieła, i, gdy wybiła godzina dziejowa, oddali plon swej żmudnej pracy i Pomorze jako przedni snop złożyli do gumna zmartwychwstałego Państwa Polskiego. Ruch młodokaszubski to ruch wybitnie niepodległościowy. Podkreślam to dziesięciokrotnie i w następujących wywodach wskażę na ogrom i doniosłość czynu młodokaszubskiego.

Ruch ten powstał w r. 1909. W dniu 1 września zebrała się w Sopocie w willi „Quo vadis" garstka inteligencji kaszubskiej razem z gośćmi ze wszystkich trzech zaborów i po szerszej dyskusji założyła Spółkę Wydawniczą, której głównym celem było wydawanie „Gryfa", pisma przeznaczonego dla spraw kaszubskich i wyraziciela dążeń młodokaszubskich. Wychodząc z założenia, że lud kaszubsko - polski zginie, skoro nić tradycji zerwie się z przeszłością jego, skoro wszystko to, co mu dzisiaj jeszcze święte i co troskliwie zachował sobie w burzy czasów—język, obyczaje, wierzenia i pieśni — skoro to mu się stanie przedmiotem pogardy i zbytecznym ciężarem, zaczęto skrzętnie odkopywać stare wieże i mury zasypane, by odświeżyć wszystko, co było cechą szczepu kaszubskiego i przedstawić to w przyrodzonej jego piękności i tak powiązać bledniejącą już teraźniejszość z ożywczemi sokami bohaterskiej przeszłości, by na piaszczystych ugorach ziemi kaszubskiej zaszumiał bór nowego życia i rozkwitł łan wspólnoty polskiej. Taki był cel zrzeszenia młodokaszubskiego. Wrzała praca, badano wartości, widnokrąg się rozszerzał. Mogłoby się zdawać, że taki wysiłek znajdzie pochwałę tylko i poparcie. Powstali jednak zaciekli przeciwnicy, rzucający gromy na młodokaszubów. Wietrzono w nich Cejnowistów, dążących rzekomo do utworzenia na Kaszubach mniejszości narodowej i w prasie ludowej zwalczano ich poczynania jako szkodliwy separatyzm. Twierdzono, że lepiej jest, przemilczeć sprawę kaszubską.

Rozwiązanie sporu przyniósł zjazd w Gdańsku. W r. 1912 zebrali się i zwolennicy i przeciwnicy ruchu młodokaszubskiego, by wspólnie omówić nieszczęsne nieporozumienie. Marszałkostwo zjazdu oddano p. Jancie - Połczyńskiemu, posłowi do parlamentu niemieckiego, który tam przez lat 22 Kaszuby zastępował politycznie. Trzy wygłoszono referaty. Ks. Wojciechowski mówił o dotychczasowej pracy młodokaszubów, p. dr. Majkowski referował o organizacji młodokaszubskiej i p. dr. Kręcki informował o materjalnych podstawach pracy młodokaszubów. Dyskusja była bardzo ożywiona, gdyż po raz pierwszy zetknęli się publicznie tak zwolennicy jak i przeciwnicy młodokaszubów. I co się okazało? Przebieg dyskusji wykazał zupełną bezpodstawność czynionych ruchowi zarzutów. Stwierdzono jednozgodnie, iż nieporozumienie powstało przez błędną informację niechętnych referentów. Wymiana zdań doprowadziła do najzupełniejszego porozumienia. Oświadczyli przeciwnicy, iż młodokaszubom nie można odmówić dobrej woli, iż droga przez nich obraną jest najwłaściwsza, by Kaszubów pobudzić do obmyślenia najskuteczniejszych środków przeciw coraz zachłanniejszej germanizacji Pomorza, iż praca młodokaszubów przy silnem akcentowaniu rodzimych pierwiastków dąży wyraźnie do ścisłego zespolenia Kaszubów z resztą narodu polskiego. Polecono im, by niezrażeni chwilowemi napaściami szli naprzód i doprowadzili do wytkniętego sobie celu: do rozbudzenia w Kaszubach samopoczucia polskiego i ostatecznie do wyrwania ich z przepaści zagłady na łono odradzającej się Macierzy. W harmonji zjazd się zakończył.

W 2 lata później wybuchła wojna i ziściły się dążenia młodokaszubów. Polska zmartwychwstała. Dreszcz radości wstrząsnął Pomorzem i Kaszubami. Uroczyste nabożeństwa, wspaniałe pochody zaświadczyły o tem, iż nastał upragniony od wieków dzień swobody polskiej. Kiedy dalsza Polska już w r. 1918 uzyskała wolność, o Pomorze rozpoczął się nagle bój dyplomatów. Pokonane Niemcy, zdając sobie sprawę, iż Polska z dostępem do morza to państwo wielkomocarstwowe, szczególnie uporczywie zwalczały punkt 13 orędzia wilsońskiego. Losy Pomorza ważyły się u dyplomatów, ale nie u nas w kraju, na Kaszubach. Rozumowaliśmy tak: Posiadanie Pomorza jest warunkiem życia nietylko dla nas, ale i dla całej Polski. Polska bowiem bez Pomorza stanie się kolonją gospodarczą nieprzychylnych nam sąsiadów. Do tego nie dopuścimy. Polska musi mieć i będzie miała wolny dostęp do morza. Taka była niezłomna wola narodu i dokazała swego pomimo szykan niemieckich żołdaków. Protesty sztuczne i kłamliwe statystyki nie mogły powstrzymać wolnościowego odruchu Pomorza i Kaszub, który poparty wysiłkiem dyplomacji polskiej i wywodami delegacji pomorskiej zniewolił zwycięską koalicję do przyznania Polsce polskiego Pomorza. I teraz radości nie było końca. Nastąpiły dla nas chwile i najpiękniejsze i najrozkoszniejsze w ciężkiej naszej doli kaszubskiej. Witaliśmy swoje wojsko, witaliśmy swoich urzędników, witaliśmy wszystkich ze łzami radości. Niezapomniane to chwile w dziejach Pomorza po wszystkie czasy.

Kaszuby stanowią nienaruszalną część Państwa Polskiego. Dumni jesteśmy z tego faktu jako Kaszubi i jako Polacy. Po długiej rozłące jako równouprawnieni i równowartościowi weszliśmy do warsztatu wspólnej pracy państwowotwórczej. Polakami bowiem czuli się Kaszubi zawsze. Dowodem tego jest czynny udział Kaszubów we wszystkich niemal walkach niepodległościowych Polski, dawniej i w dobie obecnej. Kaszubi czują się i są Polakami. Nie potrzeba ich dopiero uczyć polskości. Nietylko terytorjum, ale i lud jest polski. Polski jego język, polskie jego obyczaje, polskie jego wierzenia i polskie jego pieśni. Najpiękniejsze to stwierdzenie ruchu młodokaszubskiego.

JERZY MARLICZ

Nieuchwytne szczęście

Gojawiczyńska — Dziewczęta z Nowolipek — Rój 1935

Dotychczas mijaliśmy je obojętnie: dziewczyny od piekarza, czy rzeźnika, panny sklepowe, drobne biuralistki, kasjerki z małych kramików, bony, niańki: Teraz przyglądamy się im z uwagą: może to właśnie która ze znajomych dziewcząt? Cóż stąd, że zamieszkują pono Warszawę, „uliczki w smrodliwych rozgałęzieniach biegnące ku Powązkom i Nalewkom". Spotkać je można wszędzie, w każdem mieście, bez względu na dzielnicę. Najwyżej wygląd odrobinę się im zmieni, no i imię będzie czasem inne. Na zachodzie kraju nikt się przecie nie będzie nazywał: Kwiryna.

Ale ta Kwiryna właśnie, ogromna, rumiana, o bujnych, ciemnych warkoczach upiętych dookoła wielkiej głowy. Jest rozsądna, praktyczna, umie się brać do każdej rzeczy. Po zamordowanych rodzicach odziedziczyła nędzny sklepik; potrafiła go rozszerzyć, potem wynająć inny, większy Wie, co warto kupić, co sprzedać, dorabia się powoli, lecz pewnie. Ilekroć słyszę, że mimo ciężkich czasów ktoś w sąsiedztwie nie bankrutuje, lecz daje sobie radę, myślę: „Mają tam pewnie jakąś Kwirynę w rodzinie".

Kwiryna różni się wogóle zasadniczo od reszty bohaterek powieści Gojawiczyńskiej; ona jedna ma cel praktyczny przed sobą, gdy tymczasem inne dziewczęta żyją z dnia na dzień, w tumanie pożądań których same nie umieją sprecyzować, w niezdrowych oparach jakichś bliżej nieokreślonych tęsknot, wiodących nieuchronnie ku zapamiętałej miłości.

Jest to miłość uboga i żałosna. Taka naprzykład Cechna, młodziutka oczywiście ładna zapewne, choć wiemy o tem mało. Gojawiczyńska dziwnie wstrzemięźliwie charakteryzuje zewnętrzny wygląd swych bohaterek, jakgdyby chcąc z nich uczynić nietyle istoty z krwi i kości, co symbole. Więc Cechna i ten jej porucznik, poznany przygodnie w pociągu, kochanek darzący swą wybrankę dobrem słowem, pieszczotą, i czasem skromnym upominkiem: tanie perfumy, cukierki, zelówki do zdartych bucików. Gdy się jednak okaże, że Cechna ma zostać matką, jakże skwapliwie i trwożnie wycofa się uroczy „lejtnant", jak fałszywie i przebiegle będzie błagał, by dziewczyna ze względu na siebie samą przedewszystkiem, pozbyła się corychlej skutków porywów miłosnych.

Siostra Cechny, Amelcia, miała złote włosy i wesołe błękitne oczy, lecz i z nią także miłość źle się obeszła. Rzucił ją jeden chłopiec, potem drugi, aż pan Michałowski, „urzędnik" przysporzył jej kłopotu, z którego zdołała się coprawda wywikłać przy pomocy pokątnej akuszerki, lecz omal nie przypłaciła życiem tych zabiegów. Bronkę i Ignasia Piędzickiego rozdzieliły wojna, oraz ludzka złośliwość; Marję i wytwornego pana rozdzieliła nierówność społeczna. Frańka, zakochana w żonatym profesorze, tragicznie wrażliwa, zginęła śmiercią samobójczą.

Oczyma dziewcząt z Nowolipek, Gojawiczyńska pesymistycznie spoziera na świat. Ciężkie jest dzieciństwo bohaterów, smutna młodość, niewesoła egzystencja tych, których nam pokazano już jako ludzi dorosłych. Troski, choroby, zawody życiowe, brak niemal całkowity głębszych, szerszych ideałów mogących być podnietą i osłoną. Ubogie szczęście czerpie się z drobnemi wyjątkami ze spraw przyziemnych: o parę groszy wyższy zarobek, nowa szmatka, lepsze jadło. Z niesłychaną plastyką odsłania autorka tę właśnie stronę życia, powrót z targu chociażby zapobiegliwej pani Mossakowskiej i jej łatany kosz pełen prowiantów. Z jaką dumą go niesie, jak radośnie dźwiga ciężar będący nietylko obietnicą smacznych posiłków, lecz i świadectwem domowego dobrobytu. A jak się wstydliwie przemyka do domu, gdy kosz jest prawie pusty, bowiem telepie się w nim tylko torebka kaszy i funcik kartofli.

Doskonale jest także podpatrzona wrażliwość na ludzką obmowę, na to, co sąsiedzi powiedzą, przyczem większą wagę przywiązuje się tu do oceny stopy życiowej, niż do oceny moralności. Jakże świetna jest pani Raczyńska, jej dbałość o wygląd dzieci i mieszkania, jej bohaterskie wysiłki dla zatajenia nędzy, jej marzenia o zapewnieniu losu córkom. W domu grosz grosza nie dogoni, pani Raczyńska nosi w garnuszku od zakonnic darmowe obiady, zamyka przed głodnemi dziećmi czerstwy chleb na klucz, ale do zjedzenia suchych bułek, do wypicia wody zabielonej zamiast herbaty, zasiada się z całem namaszczeniem przy stole zasłanym białym obruskiem. Nie wolno się zdeklasować; niech choć pozory będą zachowane, zarówno wobec siebie samej, jak i wobec bliźnich.

W monotonnej napozór, a jednak jakże ciekawej powieści Gojawiczyńskiej, staje przed nami mało znany świat szarych ludzi, tych, co to już wspięli się nieco po drabinie społecznej, odrobinę, tyle właśnie, by marzyć o lepszym bycie, lecz nie móc tego lepszego bytu sięgnąć. To jak z miłością „Dziewcząt z Nowolipek"; sięgają po nią, marząc, że wraz z nią uchwycą szczęście, ale się im wymyka. Podobno Pola Gojawiczyńska pisze powieść o dalszych losach swych bohaterek; może tam, nareszcie, pozwoli im coś zdobyć.

Na ziemiach Pomorza

„Czarny" motocyklista o swych polskich kolegach po motorze

Rozmawiamy z Abisyńczykiem Gené Tellą i nowym polskim mistrzem toru żużlowego Janem Witkowskim z Chełmna

W dn. 14 i 15 bm. Bydgoszcz wprost **trzęsła się od huku** i jazgotu motorów. **Oszałamiający** warkot motocyklu na ulicach Bydgoszczy jest zjawiskiem codziennem, bo miejscowi motocykliści słyną z brawury i „wściekłej" jazdy i nierzadko używają sobie na nerwach współobywateli. W środę i czwartek jednak mieszkańcy Bydgoszczy bohatersko znosili te tortury akustyczne. Wszyscy uśmiechali się mile, jak gdyby nic się nie działo... Poprostu nie mogło być inaczej: Bydgoszcz gościła blisko pięćdziesiątkę asów motocyklowych z ważniejszych zakątków Polski i zagranicy. Tyle bowiem jeźdźców przybyło żmierzyć swe siły na torze żużlowym. W Bydgoszczy odbyły się w dn. 14 i 15 bm. zawody dirttrackowe o mistrzostwa Polski, oraz oryginalny, chociaż nie mający większego znaczenia sportowego mecz motocyklowy p. t.: „Polacy — goście zagraniczni".

I w takim to „gwarze" zachciało się człowiekowi odbyć pogawędkę z naszymi mistrzami, względnie kandydatami predystynowanemi do tych tytułów, oraz z sensacją toru — **znanym w Europie motocyklistą Gene Tellą, Abisyńczykiem.** Trudno mi i teraz jeszcze — po wywiadzie — określić, czy bardziej interesował mnie szalejący w Telli motocyklista, czy uśpiony... Abisyńczyk.

Po naprawie jednego z częstych defektów, jakie prześladowały Tellę podczas zawodów próbuję nawiązać „kontakt" z motocyklistą. Uruchamiam całą pojemność moich płuc i krzyczę pod korkowy kask Abisyńczyka. W pewnej chwili motor jego ku mojej uciesze zacina się, poczyna niezdrowo sapać i staje... na martwym punkcie. Umawiamy się na pogawędkę wieczorem, podczas rozdania nagród.

* * *

Gene Tella włada językami angielskim, francuskim, niemieckim i oczywiście abisyńskim i wszystkie te języki w celu swobodniejszego porozumienia się uprzejmie proponuje. Ze względu na moje szczuplejsze kwalifikacje lingwistyczne — prowadzimy pogawędkę w języku niemieckim.

Gene Tella opowiada o sobie swobodnie, przyczem, przy każdej okazji chętnie „zjeżdża" na tematy, tyczące się techniki motocyklowej, która go nietylko interesuje, ale i emocjonuję. Nic też dziwnego, że jeździ on na maszynie własnej konstrukcji, a technikę specjalnie studjował w Wiedniu.

Przyglądam się podczas rozmowy uważnie mojemu interlokutorowi i tym wszystkim, którzy widzieli go tylko w kasku, muszę powiedzieć, że **Tella, liczący sobie obecnie 23 lata — jest mężczyzną miłym i przystojnym.** Średniego wzrostu, szczupłej budowy, o czarnych ruchliwych oczach i śniadej, ciemnej cerze stanowi typ południowca, daleko jednak odbiegający od typów abisyńskich, tak często reprodukowanych obecnie w prasie.

— Dawno Pan już opuścił Abisynję? — pytam Telli, manewrując zdecydowanie do frontu... abisyńsko-włoskiego.

Spotyka mnie jednak zawód. **Gene Tella od kilkunastu już lat mieszka w Wiedniu** i o aktualnej obecnie sytuacji poinformowany jest mnie więcej tak, jak i my. Na dobitek złego — Tella czując pismo nosem oświadcza, iż **sport należy siekierą rozdzielić od polityki,** wobec czego nie pozostaje nam nic innego, jak wrócić do punktu wyjścia, t. j. do sportu.

Kończąc rozmowę na ten temat **Tella oświadcza tylko, iż w razie ewentualnego wybuchu wojny w Abisynji, gotów jest do ojczyzny swej wyjechać, choćby w następnym miesiącu, by tak samo, jak lotnik murzyński Juljan Hubert stanąć pod tronem Negusa Negusti..**

W ciągu swej karjery motocyklowej Gene Tella — dowiadujemy się w dalszym ciągu rozmowy — startował już w wielu miastach Europy, biorąc udział w zawodach urządzanych w Rumunji, Czechosłowacji, w Niemczech, Anglji, Francji i Jugosławji. W Polsce startował Tella przed Bydgoszczą już trzykrotnie i to w Mysłowicach i w Wiśle.

Pytamy zkolei o naszych jeźdźców motocyklowych. Tella mówi o motocyklistach polskich z uznaniem.

— Krysta jest bardzo dobry — mówi — tylko trochę nerwowy. Witkowskiemu potrzeba tylko dobrej maszyny wyścigowej.

Tella opowiada nam o swojej podróży do Bydgoszczy, przyczem jak zwykle — rozmowa schodzi na temat naszych dróg. Trudno ukrywać, że **ocena ich stanu ze strony „czarnego" motocyklisty wypadła nieszczególnie.** Spowrotem wraca Tella drogą na Bukareszt, również motocyklem.

Podczas zawodów w Bydgoszczy Abisyńczykowi szczęście nie sprzyjało. Kilka defektów motoru opóźniło jego start, to też **w biegu dla gości zajął zaledwie 4-te miejsce za Rumrichem (Hamburg)** i doskonałym — jeśli już nie fenomenalnym „czarnym djabłem" — Maierem z Wiednia, oraz wiedeńczykiem Killmeyerem. **W innych spotkaniach zajął dwa razy 2-gie miejsca za Maierem,** pozatem trzecie i czwarte. Mimo tego jednak brawurową jazdą zyskał sobie uznanie widowni. Sympatyczny zawodnik w inny zresztą sposób wkradł się w łaski tłumu. **W czasie przerw chętnie zasiadał przed mikrofonem rozgłośni stadjonowej i... śpiewał.**

Żegnam się z „czarnym motocyklistą", ujmująco grzecznym i miłym Abisyńczykiem Gene Tellą, który obiecuje powrócić do Bydgoszczy na następne zawody, bo właśnie zbliża się nowy nasz mistrz Witkowski.

Zwycięzca ogólnego mistrzostwa Polski, pogromca Geyera z Sosnowca i Krysty z Bielska — **Jan Witkowski jest w doskonałym nastroju, w wyniku czego rozmowa „przeciąga się" do... bufetu.** Witkowski jest bardzo zadowolony ze swego zwycięstwa i zawodów wogóle. **Sukces jego jest zresztą zupełny.** Uzyskał 1-sze miejsce w konkurencji maszyn sportowych 350 ccm na 5 okrążeń toru, 1-sze miejsce w konkurencji maszyn sportowych 500 ccm na 5 okrążeń i wreszcie na swoim B. S. A. 350 ccm wygrał w doskonałym czasie (3:12,8) handicap (bieg z wyrównaniem) o ogólne mistrzostwo Polski na 6-okrążeniach toru przed Erwinem Geyerem (3:32,4) i Krystą (3:35), zdobywając zaszczytny tytuł ogólnego mistrza Polski.

Przy pożegnaniu Witkowski prosi mnie o zaznaczenie, że **jakkolwiek startuje w barwach Klubu Motocyklowego Bydgoszcz — uważa się za chełmianina i mieszka w Chełmnie.** (Czek).

Naczelnicy służb i biur Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu, na czele z dyrektorem inż. Bogusławem Dobrzyckim, na Sowińcu, na chwilę przed wysypaniem taczek z ziemią na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Badanie pieśni ludowych na Kaszubach

Prof. dr. Łucjan Kamieński, prof. Uniw. Pozn. i prof. J. Wieczorek z Torunia przebywają w powiecie kościerskim na badaniu pieśni ludowych kaszubskich.

KRONIKA TYGODNIOWA

Mój wywiad... ze służącą

Gdy tyle doniosłych spraw, i ważnych zagadnień czeka na obrobienia na warsztacie społecznych zainteresowań, któżby tam sobie głowę trudził omawianiem problematu tak napozór drobnego, jak problemat służby domowej?

A przecież kronikarz naszych czasów musi i powinien i o ten nibyto małoważny szczegół zahaczyć.

Narzucił mi się przypadkowy wywiad. Ale z kim? Ze służącą! Inni robią interwiewy z ministrami, z asami sportu, z tuzami polityki, z gwiazdami ekranu. Dlaczegóżby nie pomówić z taką prostą dziewczyną, która w pogardliwej nomenklaturze domowej nazywa się „garnkotłukiem". Prezentuję poniżej taki mały wywiad z „szarym człowiekiem".

A było to tak. Gdym siedział zaczytany w parku miejskim, zbliżyło się do mnie mizerne, licho odżywiane dziewczę, nie więcej ponad lat 20 liczące i zagadnęło mnie wprost bez żadnych wstępów:

— Czy pan nie wie o jakiem miejscu do posługi?

W pierwszej chwili byłem tem zaskoczony. Czyż istotnie wyglądam na kierownika biura pośrednictwa najmu służby domowej na urlopie? Ale po namyśle spytałem:

— A panienka skąd?

— Ze wsi, z pod Trzemeszna.

— No, i aż tutaj panienka szuka służby?

— Mnie tu sprowadzili jedne państwo, ale im się teraz licho wiedzie, odprawili mnie. Rodzice mają gospodarstwo, ale u nich też chudo, a zresztą wracać do tego piekła, gdzie jest macocha? — rozgadała się dziewczyna. W „Dniu" stojało wydrukowane, co jest potrzebne dziewczę do dzieci, ale te państwo som biedne, pięć złotych zasługi dają. Jak jedne bogatsze państwo dało „anonks" na dziewczynę do wszystkiego, to się zleciało bez mała setka służących.

— A ileż teraz płacą?

— Powiadam przecież, że i pięć złotych ofiarują i dziesięć i dwadzieścia, wedle tego jak u kogo. U lepszych państwa lepiej, u gorszych gorzej. Mam koleżankę, co pobiera nawet 30 złotych, ale ona jest u samotnego pana z gotowaniem.

— Ależ to świetna posada, ma życie, dach nad głową, niejedna biuralistka tak nie zarabia! — wtrącam.

— Tak, tak, — przytakuje dziewczyna, ale nie zawsze się trafi takie lepsze państwo

Tak służące kwalifikują swych pracodawców, podług tego, jak u nich zarabiają. „Lepsze państwo" to takie, które lepiej płaci. Jak ma jednak szanować ludzi, swych pracodawców, dziewczyna, która już trzeci miesiąc szuka pracy, błąka się u obcych, obca całemu miastu, śpi kątem u znajomych koleżanek, żywiona ukradkiem, wszędzie z niechęcią tolerowana, wiecznie głodna i niedospana, wystawiona na drwiny i kpiny koleżanek, które mają zatrudnienie, a więc lepiej są ubrane. Takie biedne stworzenie, nieporadne i zmiażdżone swą nędzą chodzi z kąta w kąt, jak obity pies bezpański. Co ma myśleć o swych chlebodawcach prosta dziewczyna, która nadaremnie upomina się u swych dawnych państwa wynagrodzenia za odbytą pracę w kwocie zł. 15, której to sumy jej wypłacić nie chcą. A suma ta dla takiego stworzenia z dziurawemi bucikami, z podartemi pończochami jest wszak całym majątkiem. Przecież i tej prostej dziewczynie też się od życia coś należy. Ileż niewyżytych tęsknot nosi w swojem sercu.

— Miałam pranie u jednych, — spowiada się dziewczyna. — Dwa dni była „przepirka" bielizny,, harowałam jak ten koń, zarobiłam cztery złote, ale myśli pan, że je dostałam? Już trzeci tydzień zdzieram trzewiki po te grosze. A pani ta bez mała codzień w „renstoracji", w kinie. Niech pan powie, czy to sprawiedliwie?

Jakby szukając mej pomocy skarży się z bezradnym żalem w głosie.

— Co mam robić, niech mi pan powie? Już dwa razy zaglądałam do Wisły — mówi smętnie i z rezygnacją, — alem się zastrachała. Raz to już napiłam się „asencji octowej", ale me wyratowali. Po co? Po to, żeby może iść na ulicę, jak te?... To już wolę śmierć. Pon Bóg mi odpuści!

W zdrowej duszy tego wiejskiego dziecka życie miasta, gdzie na każdym kroku czai się ohyda, nie zdołała zabić lepszych pierwiastków. Z uporem, z zaciśniętemi zębami znosi ciężkie życie, ale nie pójdzie na „lekki chleb" ulicy.

Czyż to nie charakter?

Cóż za hart duszy podziwu godny!

Miała chwilę słabości, chciała się pozbyć życia, ale uratowana, już nie myśli o tem, choć codzień głód piekielny ją niszczy.

— — — — — — — — — — — —

Na rynku służby domowej podaż przerasta popyt. Kurczą się gospodarstwa domowe.

I wytwarza się oryginalne zjawisko. W okresie dobrej konjunktury gospodarczej, w pełni tempa prac fabrycznych, warsztatów przemysłowych, gdy pieniądz jakoś łatwiej krążył z rąk do rąk, o służącą dobrą i tanią było dość trudno. Wieś dostarczała miastu pewien kontyngent dziewczyn, ale te uwiedzione perspektywą większego zarobku i większej swobody, szukały pracy po fabrykach. Dziś fabryki likwidują personel niefachowy, lub zgoła stoją nieczynne. Dawniejsze panienki fabryczne szukają pracy w domach u państwa. Ale drzwi większości domów są zamknięte kryzysem. Niejedna gosposia, już nie może tak pieczołowicie dbać o niepokalanie wzorowy manicure swoich rączek. Trzeba się samej brać za bary z życiem i za „gary" w kuchni. Trzeba się uczyć... gotować, przeminął wiek złoty i... złoty.

Życie nieubłaganym jest pedagogiem; nie ma żadnych względów. Życie zmusza wyrzeczenia się wszystkiego i wyuczenia się wszystkiego.

Przeklinamy kryzys. Czy jest ktoś, kto ma dla niego dobre słowo? Ale kto wie, czy ten tyran naszych czasów nie będzie dobrodziejem przyszłości? Bo może w jego niweczącym, niszczycielskim ogniu hartuje się dawno zapomniana cnota: **szacunek dla pracy,** tej pracy, która obok modlitwy powinna być katechizmem każdego człowieka.

Kto wie?

Kryzys burzy, rujnuje, miażdży, ale zatrzyma się przed charakterem.

Leon Sobociński.

Trzy nowe samoloty Aeroklubu Pomorskiego

Piękne wyniki 3-miesięcznej pracy

Myśl powstania i zawiązania Aeroklubu Pomorskiego nurtowała już od szeregu lat na terenie miasta Torunia, a w szczególności w 4 pułku lotniczym, jednakowoż z jednej strony brakowało ludzi dobrej woli, z drugiej zaś — środków materjalnych na sfinansowanie tak drogiego sportu, jakim jest „sport lotniczy".

Zrealizowania inicjatywy podjął się przed rokiem obecny dowódca 4 pułku lotniczego p. pułk. dypl. Kuźmiński, który też na prezesa Komitetu Organizacyjnego uprosił Inspektora Armji p. gen. dyw. Norwid-Neugebauera.

Okres początkowy został poświęcony wyłącznie pracy organizacyjnej. Dziś, Aeroklub Pomorski wykazać się może pięknym dorobkiem, który niewątpliwie wpłynie na dalszy jego rozrost.

Zaledwie 3 miesiące upłynęły od dnia 12 maja br., kiedy to odbyło się na lotnisku 4 pułku lotniczego uroczyste przekazanie Aeroklubowi Pomorskiemu przez prezesa Okręgu Wojewódzkiego LOPP pierwszego samolotu, ufundowanego przez LOPP, z ofiarnie zebranych składek przez Społeczeństwo Pomorskie na Challenge 1934 r., a już notujemy piękne wyniki.

Wtedy to, przed 3 miesiącami, p. wicewojewoda Starzyński zapowiedział ufundowanie przez Okręg Wojewódzki LOPP w roku bieżącym jeszcze jednego samolotu.

Zapowiedź ta, została obecnie zrealizowana. Prowadzone pertraktacje, mające na celu kupno samolotu, dzięki p. pułk. Kuźmińskiemu doprowadziły

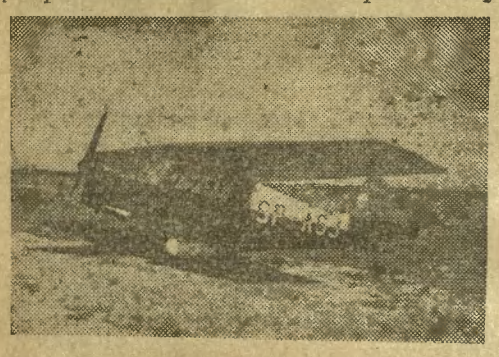

Samolot RWD 5 ufundowany w dniu 5. VIII. br. przez Okręg Wojewódzki LOPP ze składek społeczeństwa pomorskiego.

obecnie do powiększenia stanu posiadania o jeszcze jeden samolot typu R. W. D. 5, który kupiono za cenę 7.500 zł. Wyjątkowo niska cena pozwoliła na szybkie rozwiązanie sprawy. **Fundatorem zakupionego samolotu jest Okręg Wojewódzki L. O. P. P.**

Starania i osobista interwencja w Ministerstwie Komunikacji prezesa Aeroklubu p. gen. dyw. Norwid-Neugebauera doprowadziły również do pomyślnych rezultatów, gdyż Aeroklub otrzymał w ostatnich dniach 2 szkolne samoloty typu „Hanriot 28".

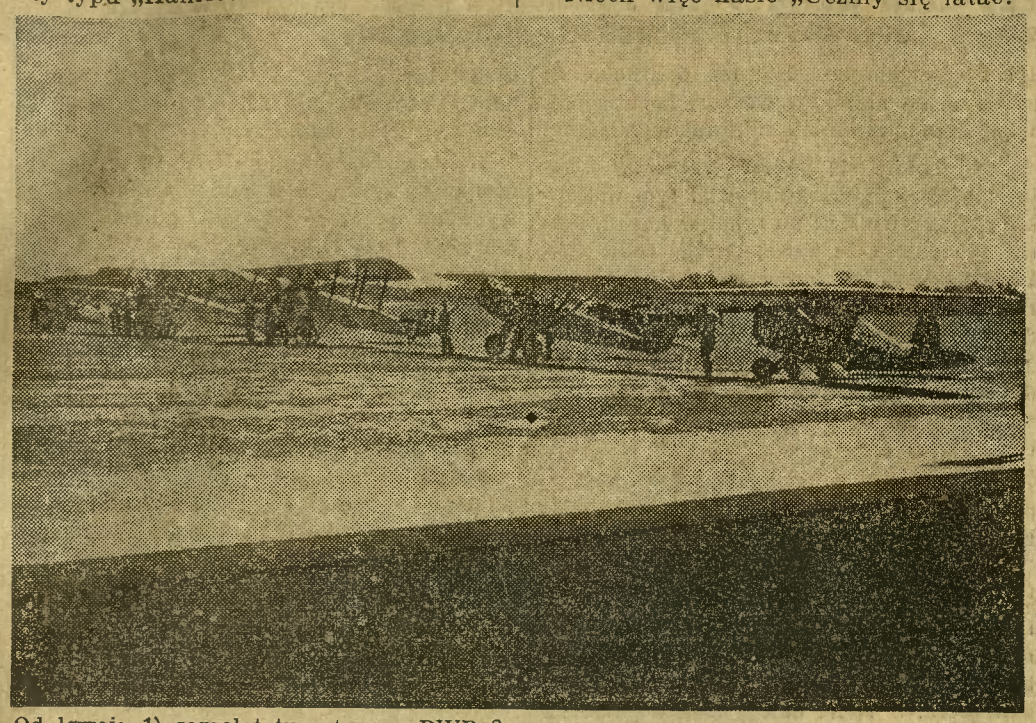

Od lewej: 1) samolot turystyczny RWD 8 przyznany przez Zarząd Główny LOPP Pomorzu za zebrane składki na Challang'e 1934 r.; 2) i 3) Dwa Hanrioty nr. 28 (typ szkolny) przydzielone Aeroklubowi przez Ministerstwo Kom. Dep. Lotn. Cyw.; 4) Samolot turystyczny Sido (własność ziemianina p. Zielińskiego ppor. pil. rez. 4 pułku lotniczego); 5) Samolot turystyczny RWD 5 ufundowany przez Okręg Wojewódzki LOPP ze składek społeczeństwa.

Dzięki tym posunięciom problem sprzętu wyszkoleniowego został na najbliższy okres całkowicie rozwiązany. Obecnie czynione są starania około budowy hangaru i rozpoczęcia szkolenia.

Aeroklub Pomorski posiada samoloty, lecz brak jeszcze dostatecznej ilości kandydatów na szkolenie.

Niech więc hasło „Uczmy się latać!" nie przemija bez echa. Niech sport lotniczy w Aeroklubie Pomorskim zjednoczy ludzi dobrej woli, dla powiększenia potęgi „Polski Skrzydlatej".

Strzały w restauracji

W nocy z 14 na 15 bm. między godz. 23 a 24-tą dwaj nieznani osobnicy przebywający w lokalu restauracyjnym Teichmana w Dziemianach w pow. kościerskim — usiłowali okraść z gotówki handlarza Teofila Kąkola z Król. Kamienicy w pow. kartuskim.

Gdy przychwytanych na gorącym uczynku chciano przytrzymać i oddać w ręce policji, jeden z nich **oddał strzał z rewolweru,** nie raniąc na szczęście nikogo, poczem obaj wsiedli na rowery i odjechali w kierunku Lipusza.

Powiadomiony natychmiast komendant miejscowego Posterunku P. P. ruszył za uciekającymi w pościg i dopędził ich. Kiedy jednak wezwał zbiegów do zatrzymania się, porzucili oni rowery i zbiegli w pole.

Ścigający ich policjant **oddał w ich kierunku strzał, na co uciekający odpowiedzieli również strzałami** i pod osłoną nocy zdołali zbiec.

Samobójstwo dyrektorki seminarjum z Mławy

Mniejwięcej przed miesiącem donosiliśmy o wyłowieniu z jeziora Garczyńskiego pod Kościerzyną **zwłok nieznanej kobiety.**

Ponieważ nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów, trudno było stwierdzić tożsamość. Dopiero teraz udało się władzom ustalić na podstawie fotografji, że **denatka jest dyrektorką seminarjum żeńskiego w Mławie, Antonina Mrozewska,** która przed miesiącem w niewiadomym kierunku wyjechała na wakacje.

Przyczyną jej tragicznego kroku **był** prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Tragiczna sprzeczka

Dnia 13 bm. ok. godz. 19-tej na polu w pobliżu wsi Wielbrandowo w pow. starogardzkim wystrzałem z karabinu zastrzelony został przez rolnika Alfonsa Bielińskiego, 28-letni Wasyl Kuśmierz. Jak ustaliło śledztwo, zabójstwo popełniono w sprzeczce.

Pościg za zbiegami z więzienia koronowskiego trwa nieprzerwanie

Liczne kradzieże odzieży i żywności znaczą ślad zbiegłych złoczyńców — Tragiczna pomyłka rolnika w Burzkowie

Od czasu ucieczki 12 więźniów z domu karnego w Koronowie pod Bydgoszczą upłynęło już kilka dni, w ciągu których złoczyńcy kilkakrotnie zostawili ślady, zdradzające szlak ucieczki. Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma — **uciekinierzy przeprawiwszy się przez Brdę, podzielili się na dwie grupy, z których jedna skierowała swoją ucieczkę na Toruń, druga na Mogilno.** Dzięki niezmordowanemu pościgowi policji, prowadzonemu pod kierownictwem komendanta P. P. na miasto Bydgoszcz kom. Kowalskiego i komendanta powiatowego P. P. pkom. Turkowskiego, **w ręce ścigających wpadło dwóch zbiegów: Olgierd Kichel i Eryk Martyn.**

Jak słusznie można było przypuszczać, złoczyńcy, którzy uciekli z więzienia jedynie w bieliźnie, bez obuwia i okryć głowy — w pierwszym rzędzie „polować" będą na odzież. W dniu wczorajszym nadeszły do Bydgoszczy wiadomości, które potwierdzają w zupełności te obliczenia.

W nocy z 13 na 14 bm. **grupa zbiegów zakradła się do pralni rolnika Ottona Kuehlmeiera w Łochowie.** Sprawcy skradli stamtąd 4 swetry, kapelusz, oraz produkty żywnościowe, poczem zbiegli. Poszkodowany zbudzony szmerami dochodzącemi z pralni, zauważył już tylko sylwetki znikających włamywaczy.

Tej samej nocy ta sama, lub też inna grupa złoczyńców włamała się przez okno do **mieszkania rolnika Zadwornego w Łochowie.** Łupem sprawców padł płaszcz, ciemny garnitur gospodarza, oraz pewna ilość prowiantów.

Z zagrody rolnika Siekiery w Łochowie zginęło czółno, za pomocą którego — jak stwierdzono — zbiedzy z Koronowa przeprawili się przez Brdę.

W Burzkowie powiatu bydgoskiego na skutek panującej **wśród ludności powiatu psychozy doszło do tragicznego wypadku.** W nocy na 14 bm. jeden z dozorców więziennych z Koronowa, znajdujący się przypadkowo w Burzkowie, zauważył w pewnej chwili czterech zbiegłych więźniów. **Dozorca wezwał zbiegów do zatrzymania się, w odpowiedzi na co uciekinierzy obrzucili go kamieniami.** Dozorca nie posiadając broni, postanowił schronić się w pobliskiem zabudowaniu rolnika Józefa Dickmanna, i w tym celu począł energicznie dobijać się do drzwi mieszkania Dickmanna. Przestraszony rolnik, **przypuszczając, iż na dom jego napadli złodzieje, wystrzelił z fuzji przez okno w kierunku drzwi wejściowych, raniąc dozorcę poważnie w pierś i rękę.** Nieszczęsnego ze strzaskanem ramieniem odwieziono do lecznicy.

Jak skrzętnie zbiegli więźniowie poszukują odzieży, świadczy fakt, iż **w okolicy Koronowa w dzień po ucieczce ogołocone zostały przez uciekinierów wszystkie stojące w polach i ogrodach strachy na wróble.**

Władze policyjne posuwają się niezmordowanie za zbiegami.

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1-przy rozwolnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywem zaparciu.

Rozpruta rakiem kasa Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Około 6.000 zł i guld. łupem kasiarzy

W nocy na piątek, 16 bm. dokonano **śmiałego włamania do biur Macierzy Szkolnej w Gdańsku, mieszczących się na parterze gmachu b. dyrekcji kolejowej przy ul. Hansagasse.**

Włamywacze weszli do gmachu prawdopodobnie już dnia poprzedniego i schowawszy się odczekali nadejścia nocy, ponieważ jak stwierdzono drzwi wej ściowe do gmachu nie są uszkodzone.

Następnie włamywacze **wyłamali zamek patentowy głównych drzwi do biur Macierzy Szkolnej i tak samo zamek drzwi ubigacji kasowej,** w której mieści się kasa pancerna.

W kasie tej znajdowało się **w zamkniętej specjalnej skrytce przeszło 5.000 złotych i przeszło 900 guld., razem więc suma około 6.000.** Sprytni kasiarze rakiem **rozpruli drzwi kasy naokoło zamku, uszkodzili zamek, otworzyli kasę, następnie rozbili skrytkę i zabrali łup.** Po za gotówką nie ruszyli nic i nie naryszyli również biurek.

Kradzież **spostrzegła rano około godziny 7 posługaczka,** która przybyła sprzątać ubigacje Macierzy. Zawiadomiona policja śledcza przybyła na miejsce z radcą p. Sypniewskim na czele i wszczęła natychmiast dochodzenia celem wykrycia i ujęcia sprawców.

Skradzioną sumę, potrzebną na piątek na wypłaty, podjął w środę w Banku Brytyjsko - Polskim kasjer i książkowy Macierzy Szkolnej p. Ciszewski, **który postanowił przespać się w ubikacjach Macierzy, obawiając się ewtl. kradzieży.** W czwartek wieczorem p. Ciszewski pozostał w kasie do godz. 23, poczem udał się na spoczynek do ubikacji położonej naprzeciw kasy. Włamywacze **musieli pracować bardzo ostrożnie, gdyż p. Ciszewski nie przebudził się.**

Sprytni kasiarze prawdopodobnie obserwowali p. Ciszewskiego, gdy w środę wracał z banku z pieniędzmi do biur Macierzy Szkolnej i pewnie znali też rozkład biur, gdyż odrazu trafili do kasy.

Nie jest wykluczonem, że włamania dokonała **ta sama szajka,** która przed kilku tygodniami ograbiła firmę Ick i inne przedsiębiorstwo przy Grobli. Przedmiejskiej w Gdańsku.

Mieszkaniec Małego Kacka poszarpany przez pociąg

Znowu śmiertelny wypadek na torze Gdynia — Orłowo

Wczoraj po południu przez tory kolejowe naprzeciw kościoła w Małym Kacka przechodził mieszkaniec tegoż **Władysław Cejrowski,** pochodzący z Skurcza pod Starogardem.

W tej chwili na jednym torze ukazał się pociąg motorowy a na drugim pociąg towarowy.

Zamiast zejść z toru i przeczekać, aż obydwa pociągi przejdą, Cejrowski stanął między dwoma torami.

W czasie mijania się pociągów został on nagle porwany przez motorówkę, która wciągnąwszy go na tor, odcięła mu nogę i rękę. Na głośne jęki nieszczęśliwej ofiary zbiegli się pracujący w sąsiedztwie robotnicy, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Ociekającego krwią Cejrowskiego nawpół zmiażdżonego i dającego słabe znaki życia przewieziono do szpitala, gdzie w trzy godziny później **zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Samotny yacht igraszką fal

Art.-malarz Sławomir Szpakowski po kilkunastogodzinnej walce z mgłą i wichrem wrócił do Gdyni

W dniu wczorajszym wielki niepokój na całem wybrzeżu wywołała wiadomość o zaginięciu na morzu znanego artysty-malarza **Sławomira Szpakowskiego,** który w środę wieczorem wypłynął małym yachtem „Skorupką" z Kuźnicy do Orłowa Morskiego. Dął pomyślny północny wiatr. Mimo to rybacy miejscowi ostrzegali go, by nie puszczał się w niepewną pogodę w parugodzinną podróż morską. Szpakowski jednak, dobrze obeznany z morzem, nie słuchając ostrzeżeń, wypłynął o godz. 3-ciej, biorąc kurs na południe.

Tymczasem poczęła opadać mgła, a wraz ze zwiększaniem się mgły, ustawał wiatr. W dali odezwały się syreny okrętowe. Mały yacht zgubił się w szarej, zgęszczającej się z każdą chwilą mgle.

Cisza na morzu trwała około dwóch godzin, w czasie których mgła zamieniła się w drobny deszczyk. Unieruchomiony yacht stał z zwieszonemi żaglami na środku zatoki mniej więcej na wysokości Jastarni. W tym czasie w pobliżu yachtu przepłynął w odległości kilkuset metrów okręt wojenny (wiozący prawdopodobnie Ministra Becka z Gdyni do Jastarni), ale samotny żeglarz nie chciał wzywać pomocy, **ufny w swe siły.**

Nagle zerwał się wiatr wiejący w przeciwną stronę. Szpakowski, nie mając kompasu, nie mógł ustalić dokładnie jego kierunku.

Zgubiony we mgle samotny żeglarz, niespodziewając się tak nagłego i silnego porywu wiatru, nie zdążył zrefować żagli, wskutek czego po chwili olinowanie nie wytrzymało zbyt silnego naporu i pękły linki przy przednim żaglu t. zw. foku. Kierowanie stało się nader uciążliwe, a nieznajomość kursu do reszty utrudniła żeglugę. Niebezpieczeństwo stawało się tem większe, że okolica ta obfituje w mielizny, znaczone bojami, których z powodu mgły nie było widać.

Zapadła noc. Zdala dochodziło jedynie przeciągłe huczenie syren.

Nagle yacht wrył się kilem w mieliznę.

Groziło mu teraz niebezpieczeństwo zatonięcia, gdyż wiatr coraz bardziej przechylał wątły kadłub małego stateczku. Szpakowskiemu nie zostawało nic innego, jak wyskoczenie do wody i zepchnięcie yachtu.

Yacht ruszył gwałtownie naprzód. Wiatr wzmagał się coraz bardziej i wkrótce rozwiał resztki mgły. W dali ukazało się światło latarni morskiej. Nie znając kierunku w którym płynie, nie mógł określić, którą latarnię ma przed sobą.

Jak okazało się później, była to latarnia helska, widziana od strony pełnego morza, gdyż w czasie mgły Szpakowski minął półwysep helski i wypłynął na otwarte morze, oddalając się o kilkanaście kilometrów od półwyspu.

W parę minut później zabłysły światła Westerplatte, a nieco później zarysowała się jasna łuna nad Gdynią.

Zerwane linki przeszkadzały operować żaglem, dzięki czemu dotarcie do Gdyni zajęło znowu kilka godzin. Koło południa dopiero zziębnięty i mokry Szpakowski dotarł do portu rybackiego.

Tymczasem przeszło 20-godzinna nieobecność zaalarmowała całe wybrzeże. Z Gdyni, z Pucka, z Jastarni, z Kuźnicy wyruszyły wyprawy ratunkowe na poszukiwanie żeglarza.

Brak jakichkolwiek wiadomości o samotnym yachcie spowodował uzasadniony niepokój na całem wybrzeżu, któremu kres położył dopiero powrót żeglarza.

Całem sercem witała Bydgoszcz wycieczkę sokolą z Ameryki

Jak już pokrótce donosiliśmy, w czwartek, dn. 15 bm. **bawiła w Bydgoszczy złożona z kilkudziesięciu osób wycieczka Sokoła z Ameryki.** Goście zagraniczni już od dwóch miesięcy podróżują po Polsce, do Bydgoszczy zaś przybyli indywidualnie z Krakowa.

Z okazji przybycia odbyło się w salach Kasyna Cywilnego uroczyste przyjęcie, urządzone przez członkinie Sokoła Żeńskiego w Bydgoszczy. W uroczystości tej uczestniczyli również przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, oraz prasy i władz z **pp. r-cą inż. Lisieckim jako reprezentantem prezydenta miasta, oraz kpt. Głowackim przybyłym w zastępstwie d-cy 15 dyw. na czele.**

Imieniem gospodyń — Sokoła Żeńskiego, miłych gości w serdecznych słowach powitała p. **profesorowa Albrychtowa,** wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W odpowiedzi na powitanie imieniem gości przemówiła naczelniczka Sokoła z Ameryki **p. mec. Korpantowa.** Pozatem z okazji pobytu wycieczki Sokoła amerykańskiego w Bydgoszczy przemawiali m. in. pp.: **inż. Lisiecki, kpt. Głowacki, prezes Sokoła Okr. V w Bydgoszczy Malczewski i przewodniczący K. P. H. dr. Chmielarski.**

Wzruszona dowodami sympatji i przyjaźni przewodnicząca Sokoła amerykańskiego wręczyła p. prof. Albrychtowej honorową odznakę polskich sokołów z Ameryki.

Bezpośrednio po oficjalnej części przyjęcia odbył się wspólny obiad uczestników wydany przez Sokoła Żeńskiego.

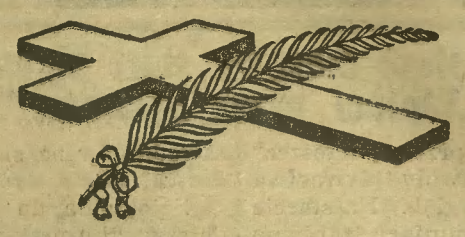

Dnia 15 sierpnia 1935 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona wielokrotnie Sakramentami św. nasza najdroższa matka, babka i prababka

ś. p.

Marja z Kurnatowskich

Romanowa Komierowska

Dziecko Marji

Pogrzeb odbędzie się w Komierowie, dnia 19 sierpnia o godz. 10-ej o czem donoszą w głębokim żalu pogrążeni z prośbą o modlitwę za duszę drogiej Zmarłej

7222

Dzieci, wnuki, prawnuki i Rodzina.

Tragiczny wypadek na szosie pod Bydgoszczą

Matka wyskoczyła za dzieckiem z pędzącego auta

Na szosie pod Bydgoszczą zdarzył się ub. czwartku nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **poważną kontuzję żony pracownika jednego z banków bydgoskich p. Fuemfhauza.**

Państwo F. udali się samochodem na wycieczkę, zabierając z sobą na przejażdżkę dwoje nieletnich dzieci. W pewnym momencie, z niewyjaśnionych narazie przyczyn **drzwiczki auta, przy których siedziała 4-letnia córeczka państwa F. otworzyły się, a dziewczynka wypadła na szosę.** Nieszczęsna matka widząc wypadek dziecka bez namysłu wyskoczyła z samochodu zanim ten zdołano zatrzymać, padając na jezdnię tak nieszczęśliwie, iż odniosła szereg poważnych okalczeń, a ponadto doznała skomplikowanego złamania nogi. Dziecko natomiast szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszło z wypadku bez szwanku.

Gdy dłużnicy mają urazę do komornika

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że zawód komornika jest równie lekki, jak podobno obecnie — intratny...

Dłużnicy, którzy płacić muszą komornikomi „zaległości", lub też nie mogąc ich uiścić, puszczają radzi nieradzi swoje ruchomości „pod młotek", rzadko kiedy zdobywają się na tyle objektywizmu i elementarnego poczucia sprawiedliwości, by pamiętać, **że komornik jest przecież tylko wykonawcą wyroków, narzędziem egzekutywy.** Przeciwnie — prawie wszyscy, widząc komornika przy nakładaniu pieczęci, zapominają o tem i stąd niemiłe dla komornika, a w następstwie także dla krewkich dłużników sceny.

Antoni Wróblewski z Szubina liczy zaledwie 18 lat życia, a już zdołał niebezpiecznie „zadrzeć" z komornikiem. W dniu 17 września 1934 roku komornik sądowy p. Szałek przeprowadził licytację u rodziców Wróblewskiego, w rezultacie czego obiecujący **Antoś, chcąc przysłużyć się rodzicom — zeznał przed Sądem Okręgowym, iż komornik w czasie wykonywania swej czynności urzędowej był... wstawiony.** Zarzut ten okazał się jednak bezpodstawnym, wobec czego Antoni W. zasiadł onegdaj przed obliczem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, jednak tym razem już w charakterze oskarżonego, w wyniku czego **skazano go na 9 miesięcy aresztu.** Wykonanie kary zawiesił sąd skazanemu na 4 lata.

43-letni **Jan Wieczorek,** chcąc zemścić się na komorniku sądowym p. Westphalu z Łobżenicy, wystosował pismo do prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, oskarżając p. kom. Westphala o szereg uchybień, jakich dopuścił się rzekomo w czasie egzekucji jego ruchomości. Zarzuty te okazały się również bezpodstawne, to też Sąd Okręgowy, przed którym odpowiadał przedwczoraj Wieczorek, skazał go na **6 mies. aresztu** z zawieszeniem wykonania kary na **3 lata.**

Śmiertelne postrzelenie włamywacza

Dnia 15 bm. pomiędzy godziną 3 a 4 nad ranem usiłował włamać się do sklepu z towarami spożywczemi Szablewskiego w Lubichowie, pow. starogardzkiego, pewien osobnik, do którego właściciel sklepu oddał strzał z rewolweru. Rannego włamywacza przewieziono do szpitala w Starogardzie, gdzie **niebawem zmarł.**

Był nim niejaki Kruczyński, lat 50, kołodziej, zamieszkały w Czarnymlesie pow. starogardzkiego.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 16 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,84) —2,05; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,08) 1,18; w Przemyślu (—2,24) —2,26; w Warszawie (0,78) 0,80; w Wyszkowie (Bug) (0,22) 0,20; w Pułtusku (Narew) (0,54) 0,56; w Płocku (0,60) 0,60; **w Toruniu (0,45) 0,48; w Fordonie (0,46) 0,45; w Chełmnie (0,30) 0,28; w Grudziądzu (0,48) 0,45; w Korzeniewie (0,76) 0,72; w Piekle (—0,16) —0,20; w Tczewie (—0,18) —0,22; w Einlage (2,66) 2,62; w Schiewenhorst (2,96) 2,86.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 15 bm. 16,7 st. C., a w dniu 16 bm. 14,7 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 15 bm. o godz. 7 rano 14 st. C., a w dniu 16 bm. o tej samej godzinie 15 st. C.

Kierunek wiatru: północno zachodni.

Tutki **„DAR"** zaopatrzone w sączek z waty **„SOKOLINA"** zabezpieczają przed szkodliwem działaniem nikotyny. 6831

Wyrób Fabryki Tutek

„SOKOŁ" w Warszawie.

Cena: 35 gr za 150 sztuk.

Tragiczne skutki huraganu nad Kujawami

We środę, dnia 14 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad Kujawami gwałtowna burza, połączona z huraganem, który wyrządził znaczne szkody, a nawet pociągnął za sobą tragiczne skutki. Przedewszystkiem ucierpiały ogrody. Huragan poodtrącał niedojrzałe owoce i połamał drzewa owocowe. Ponadto pozrywał w kilku miejscach dachy.

W Aleksandrowie dach zerwany z domu przy ul. Tylnej, przeleciał ponad ulicą i spadł w sąsiedni ogród, niszcząc wyarzywa. Ofiar w ludziach nie było.

Tragiczny wypadek miał natomiast miejsce w Odoljonie pod Ciechocinkiem. Gospodarz, niejaki p. Misiak, który szedł do wrót stodoły, by je zamknąć przed nadchodzącą burzą, został nagle śmiertelnie uderzony w głowę przez lecące kozły zerwanego dachu. Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, że przy natychmiastowej pomocy Misiak mógłby utrzymać się przy życiu. Tymczasem znaleziono go pod szczątkami dachu dopiero po półgodzinnem poszukiwaniu, ociekającego krwią i już zsiniałego. Wszelkie zabiegi okazały się spóźnione.

Powrót dzieci pomorskich z kolonij letnich Polskiego Zw. Zachodniego

Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego podaje do wiadomości, że dzieci pomorskie, przebywające na kolonjach letnich Polskiego Związku Zachodniego, powrócą do domu w następujących terminach:

1. Dzieci z kolonji **Zabrzeg — przyjazd** dnia 21 sierpnia:
   do Działdowa o godzinie 17,32
   do Kościerzyny „ „ 10,20
   do Kartuz „ „ 11,22
   do Tczewa „ „ 15,31
2. Dzieci z kolonji **Jasienica — przyjadą do** Kościerzyny dnia 21 sierpnia o godz. 10,20
3. Dzieci z kolonji **Krzycko Wielkie — przyjazd** do Więcborka o godz. 8,05, **do Sępólna** o godz. 8,34 w dniu 29 **sierpnia.**
4. Dzieci z kolonji **Wronki** i **Krzycko Wielkie** wrócą do Wejherowa dnia **29 sierpnia** o godz. 9,32.
5. Dzieci z kolonji **Koniaków przyjadą dn.** 29 sierpnia do
   Toruń-Przedm. o godzinie 10,53
   do Działdowa „ „ 17,32
   do Kościerzyny „ „ 17,39
   do Kartuz „ „ 18,19
   do Wejherowa „ „ 19,50
   do Sępólna „ „ 13,16
6. Dzieci z kolonji **Rabka przyjadą do Tczewa** dnia 1 września o godz. 5,37.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Sobota, 17 bm. — **Toruń** — „Morphium"; **Inowrocław** — „Teorja Einsteina", **reduta; Ciechocinek** — Występ Lody Halamy i Czaplickiego; **Gdynia** — „Paganini".

Niedziela, 18 bm. — **Toruń** — „Sprawa Moniki", popoł.; „Morphium", wieczorem; **Ciechocinek** — „Teorja Einsteina", **reduta, Gdynia** — „Kraina uśmiechu".

Poniedziałek, 19 bm. — **Tczew — „Katja tancerka".**

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 17 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Jacka — Niedziela: Heleny

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. 34-21.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 18 b. m. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 3682 i Apteka pod Orłem Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 3098.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę premjera tryskającej brawurowym humorem komedji Arnolda i Bacha **„Hurra, jest chłopczyk"** w reżyserji St. Dąbrowskiego, z udziałem p. p. Kałczanki, Łukowskiej, Morozowiczowej, Wieczorkowskiej, Dowmunta, Dzwonkowskiego, Dytrychą, Kalinowskiego i Rewkowskiego.

W niedzielę — „Hurra, jest chłopczyk!"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wielki gracz".
APOLLO: „Życie jest piękne".
BAJKA: „Rozkoszna przygoda" i „Quick".
BAŁTYK: „Fantomas".
KRISTAL: „Pieśń zdobywa świat" ze Schmiedtem.
REWJA: „Wielka księżna Aleksandra" oraz „Dwie siostry".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), 23,15.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54,** 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45,** 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, **do Rynkowa:** 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, **10,41,** 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18,** 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka

Z miasta

— **Zabawę ludową** w ogrodzie p. Ferenza przy ul. Pierackiego 18 urządza w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 15 Związek Rezerwistów Koło 12 Bielawki. Wstęp bezpłatny. Wieczorem na sali zabawa taneczna — wstęp 49 gr. Członków Zw. Rez. i sympatyków zaprasza Komitet.

— **Najbliższe wycieczki ORBISU.** 2 wycieczki do Wiednia od 22 sierpnia do 29 sierpnia i 5 września. Cena zł 95,—. Wycieczka do Pragi Czeskiej na Targi od 1—9 września. Cena zł 98,—. Wycieczka na wybrzeże Ryskie od 1 do 11 września. Cena zł 180,—. Od 2 do 30 września wycieczka do Warny. Cena złotych 450,—. 7209

— **Zarząd orkiestry Zw. Powstańców i Wojaków** w Bydgoszczy komunikuje, że z powodu złożenia urzędu przez prezesa i dyrygenta p. Kempińskiego należy w sprawach dotyczących orkiestry zgłaszać się do sekr. druha Kędzierskiego zam. przy ulicy Ugory 34 m. 6, względnie na lekcjach, które odbywają się w piątki w lokalu ćwiczeń (restauracja „Gastronom" przy ul. Marszałka Focha).

— **Zawody piłkarskie o wejście do B klasy pomorskiej** pomiędzy K. S. Iron, a K. S. Amator odbędą się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 17 na boisku im. Świtały. Przedmecz o godz. 15.

— **Sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych ze szczególnem uwzględnieniem księgowości, ponadto stenografję, pisanie na maszynie i naukę o Polsce współczesnej. Kurs przeznaczony jest dla starszych w wieku pozaszkolnym. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły. Równocześnie rozpocznie się 6-miesięczny kurs korespondencji niemieckiej.

Najnowoczesniejszy lokal Warszawy, projektu architekta K. Danka
KAKADU
Najwytworniejszy dancing stolicy
pl. Dąbrowskiego 8
Balet: prof. **P. Wojcieszki.** 7199 **Orkiestra: W. Wilkosza.**

Po zgromadzeniu delegatów w Resursie

Sprawa środowego zgromadzenia okręgowego celem wybrania kandydatów na posłów jest nadal tematem ożywionych rozmów społeczeństwa bydgoskiego. Nasilenie zainteresowania wyborami do Sejmu wzrosło od środy conajmniej o 500 procent. Niemniej od kandydatów omawiani są i ci wszyscy, którzy nie uzyskali potrzebnej ilości głosów, a tych jest 24. Ponieważ w zgromadzeniu brało udział 196 delegatów każdy miał 4 głosy), a więc teoretycznie okręg bydgoski mógł wybrać 16 kandydatów. Delegaci Bydgoszczy rozstrzelili swe głosy i w rezultacie poza 5-cioma kandydatami żaden inny nie otrzymał kwalifikowanej ilości 49 głosów. Przeszło 48 procent głosów na zgromadzeniu rozstrzeliło się na 24 proponowanych kandydatów, którzy otrzymali od 4 do 26 głosów. W ten sposób zmarnowało się 379 głosów, które mogły wybrać dalszych 7-miu kandydatów.

Na zebraniu, jak to już wiadomo, propozycje kandydatów pchały się jak z rogu obfitości. Wśród tych 24, którzy nie doszli do mety, większość stanowią ci, którzy nie pragnęli wysuwać swych nazwisk. Zrobiono to wbrew ich woli, bo przecież każdy delegat miał prawo postawienia kandydata. W ten sposób dostało się również nazwisko p. prezydenta Barciszewskiego, któremu tą „przyjemność" zrobił delegat p. **Kempiński** (a nie jak wczoraj mylnie podaliśmy, p. S.).

Większą jeszcze „przyjemność" zrobił jeden z delegatów p. radcy Śpikowskiemu, wypuszczając bez jego woli i wiedzy specjalne ulotki.

Zebranie środowe zainaugurowało „ciepły" okres wyborów.

ZARZĄD TELEFONÓW BYDGOSKICH P. A. S. T.

podaje do wiadomości, że w Bydgoskiej Sieci Telefonicznej **będą instalowane telefony bez pobierania opłaty wstępnej i instalacyjnej** w okresie od dn. 16 sierpnia do dn. 16 grudnia 1935 r., o ile przedtem nie zostaną wyczerpane posiadane rezerwy w poszczególnych kablach.
PP. Reflektanci na nowe telefony powinni zgłaszać się osobiście do Zarządu Telefonów, ul. Pomorska 6 w godzinach biurowych od 8·30 do 16-tej w celu podpisania odpowiedniej deklaracji. Zgłoszenia nieosobiste (w zastępstwie, przez członków rodziny i t. p.) przyjmowane nie będą.
Z opłaty wstępnej w wyżej wymienionym okresie będą zwolnione aparaty ścienne. Dopłaty za aparaty biurkowe, aparaty dodatkowe, dodatkowe gniazdka, dodatkowe dzwonki i opłaty za odległość poza strefą I-szą będą pobierane w wysokościach przewidzianych taryfą.
Wobec spodziewanego dużego napływu nowych Abonentów zakładanie telefonów będzie uskuteczniane w kolejności składanych zgłoszeń. 7195
Wszelkie informacje udzielane będą przez telefon nr. 11-62.

Już wkrótce nastąpi masowy start pływaków do biegu „Wpław przez Bydgoszcz"

Tegoroczny „Wpław przez Bydgoszcz" będzie przeglądem rozwoju pływactwa bydgoskiego wszerz i wgłąb. Na starcie staną zawodnicy imponujący zarówno liczebnością, jak i poziomem techniczno-sportowym.

Do grupy nagród dotychczasowych przybywa w b. roku **nagroda p. prezydenta miasta Barciszewskiego dla klubu, którego zawodnicy wykażą się najwyższą skalą zawodniczą pływaków.**

Nagroda, która skłania kluby do wystawienia największej możliwej liczby zawodników na starcie — to **puhar wędrowny „Dnia Bydgoskiego".**

Zgłoszenia do „Wpławu" przyjmuje do czwartku przyszłego tygodnia Redakcja „Dnia Bydgoskiego", oraz sekretarjat B. K. S. „Wodnik" w poniedziałki, środy i soboty w godz. 16—18. Startowe wynosi 30 groszy od zawodnika i 1 zł od drużyny ubiegającej się o nagrodę zespołową.

W następnym numerze naszego pisma podamy regulamin „Wpławu przez Bydgoszcz".

Z meczu kręglarskiego Kraków — Bydgoszcz
Pomorska rodzina kręglarska sypie kopiec Marszałka na Sowińcu

W dniu 9 bm. wyjechała drużyna reprezentacyjna Pomorskiego Związku Kręglarskiego z Bydgoszczy do Krakowa celem rozegrania pierwszego spotkania z drużyną Polskiego Zw. Kręgl. Kraków.

Spotkanie odbyło się na kręgielni Sokoła Krakowskiego na Podgórzu przy udziale po 14 z każdej strony. Rozegrano 2 partje tak zwaną „śląską" i „wojenną".

Stan partji śląskiej: Kraków — 315 punktów, Bydgoszcz — 302 punktów.

Stan partji wojennej: Kraków — 224 punktów, Bydgoszcz — 157 punktów.

Nadmienić należy, że obie drużyny grały bardzo ambitnie, jednakowoż drużyna bydgoska spotkała się z systemem tak kręgielni, jak i gry przez nią nie praktykowanej i wogóle nie znanej, — trzeba więc przyjąć rezultat przez nią osiągnięty za bardzo dobry.

W przyszłych tygodniach przybędzie drużyna krakowska do Bydgoszczy — celem rozegrania finału. Tutaj dopiero drużyna bydgoska, która posiada tytuł mistrza Polski będzie miała możność wyrównania stanu.

W godzinach południowych kręglarze obu Związków brali gremjalny udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu — (ca 100 osób) — udając się tamże 4 autobusami.

Po powrocie z Sowińca udano się do gmachu Sokoła Krakowskiego na wspólny obiad. Gości w serdecznych słowach powitał prezes Sokoła Krakowskiego p. **Żmuda,** a prezes Polskiego Związku Kręglarzy p. **Królikowski** wręczył na ręce prezesa Pomorskiego Związku Kręglarzy w Bydgoszczy p. Kazimierzowi Kujawskiemu wspaniały upominek — artystycznie wykonany herb miasta Krakowa.

Prezes p. Kujawski w serdecznych, mocnych słowach podziękował za upominek, a organizatorom za wzięcie udziału, dalej podkreślił prezes doniosłość chwili pierwszego zapoznania się, które kładzie fundament i stwarza platformę przyszłej współpracy międzyzwiązkowej.

Prezes p. Kujawski przyrzekł wręczyć banderę Pom. Zw. Kręgl. — kręglarzom krakowskim.

W poniedziałek odbyło się w lokalu prezesa Klubu Kręglarskiego „Krakus" p. **Łosia** zebranie obu Zarządów Związk., na którem uzgodniono system budowy kręgielni, który będzie podstawą dalszej współpracy.

Obrazki z dnia

Grunt to fason...

Pewien dziennikarz warszawski, opisując kiedyś tramwaje stołeczne, przy określaniu ich niezmordowanej ruchliwości i pracowitości, wyraził się o nich m. in. tak pięknie, a zarazem trafnie, że tramwaje tamtejsze stają na przystanku tylko poto na chwilę, by następnie zaraz mogły ruszyć w dalszą drogę

O tramwajach bydgoskich zdaje się możnaby powiedzieć to samo, jednak z „drobną" zmianą: tramwaje nasze ruszają z przystanków tylko dlatego, by niezwłocznie mogły... ponownie stanąć i to z reguły na czas dłuższy...

Na dobrą sprawę nie o to mi jednak dzisiaj „się rozchodzi". Wbrew wszystkim narzekającym na nasze poczciwe elektrowozy i biadającym bez przerwy, chcę raz dobrze mówić o tramwajach bydgoskich. Więcej nawet: chcę udowodnić, że dbają one nawet bardzo o prestige.

Dowody? Proszę!

Na ul. Gdańskiej, nawprost szpitala miejskiego stoi pewnej pięknej niedzieli jakiś kmiotek, snać prowincjał z bardzo odległej parafji. Przejeżdża tramwaj. Kmiotek z daleka już macha energicznie laską, dając znaki, by motorniczy wóz zatrzymał. Nic z tego jednak — elektrowóz wszystkiemi „amperami" pchnął się w kierunku dworca. Zawiedziony pasażer głośno klnąć na „porządki" środkiem jezdni ruszył za tramwajem. Gdy znalazł się w pobliżu Orła, nadjechał zielony wóz z Toruńskiej, kmiotek począł znów, ale już głośniej, wołać „Hallo! Stać!" i tramwaj zatrzymał się ...na przystanku. Wykupując bilet, pasażer nie omieszkał zwymyślać konduktora „za tamtego".

Czy to nie budujące? Tramwaj bydgoski zachował się tak, jak tramwaj stołeczny i nie stanął w połowie drogi między przystankami.

A teraz dowód drugi, znacznie częściej spotykany i już mniej wesoły. Rzecz dzieje się (bez przerwy) na ostatnim przystanku. Siedmiomilowemi krokami „sadzi" w kierunku stojącego na przystanku tramwaju jakiś mieszkaniec przedmieścia. Jest już o kilkadziesiąt kroków od żółtego pudła, gdy rozlega się dzwonek i tramwaj rusza. Motorniczy nastawia odrazu na "ósemkę" i rozgrywa się dramatyczna scena: tramwaj całą siłą motoru walczy z bezwładnością i nabiera coraz to większego pędu — ścigający wóz pasażer, czyli ściślej mówiąc kandydat na pasażera, waląc „trzecim biegiem", traci coraz więcej tchu i... rozmachu. Dokładnie pięć sekund przed chwilą, w której według wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczęsny pasażer powinien paść trupem na jezdni, konduktor zatrzymuje wóz. Pasażer chce coś powiedzieć, ale radość ze „wycięstwa" czy też skaczące w piersiach serce zapiera mu oddech. Wyręcza go konduktor:

— Bo widzi pan — strofuje łagodnie pasażera — my mamy się „trzymać" rozkładu jazdy. Co by to było, gdyby tak każdy jeździł sobie jakby chciał. Tramwaje to nie dryndy i muszą zwracać uwagę na... fason...

Na najbliższej krzyżówce, gdzie mijają się tramwaje, wszyscy przeszliśmy pięciominutową kwarantannę. Czekał przy korbie motorniczy, który się spieszył, czekał konduktor „trzymający fason", czekał sapiąc w dalszym ciągu ów pasażer, czekałem i ja.

Z estrady koncertowej

Recital Lody Halamy i J. Czaplickiego

W dniu 14 bm. wystąpili na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy znakomita tancerka Loda Halama i pierwszorzędny śpiewak J. Czaplicki, zachwycając i porywając — bez emfazy — widownię. Był to wieczór pod względem wrażeń artystycznych niezapomniany.

Loda Halama jest koryfejką choreograficzną w europejskim stylu. Z tańcem zrosła organicznie, wyczuwa go każdym fibrem swego ciała i duszy. Wypowiada ruchem i gestem nieomylnie nastrój czy myśl, zawartą w danym utworze muzycznym. Jest interpretatorką wnikliwą, czujną i czułą o subtelnej i jakżeż bogatej indywidualności artystycznej. Zadziwia rozpiętością swej skali odtwórczej, oszałamia nieprawdopodobną wprost umiejętnością doskonałego wyczuwania i uwypuklania odmienności stylu. Kojarzy w sobie głębokie uczucie z pustotą beztroskiego humoru i dowcipu. A we wszystkiem gracja, wdzięk i nieprzeparty czar harmonji, czy to w groteskowym foxtrocie, czy w charakterystycznym kujawiaku, czy też w klasycznie pięknej, pełnej zamyślenia „Lunatyczce" (nader ciekawe i śmiałe uzmysłowienie Sonaty Kreutzerowskiej Beethovena), czy wreszcie z rozmachem ujętej o doskonałej ekspresji „Symfonji Rosji". Każdy taniec Halamy przemienia się w żywioł dzięki nieporównanej jej technice a przedewszystkiem wulkanicznemu temperamentowi. Słowem tancerka najwyższej klasy.

Niemniejszy entuzjazm wzbudził swym śpiewem p. Czaplicki. Artysta ten obdarzony pierwszorzędnym, pełnobrzmiącym, ciepłym, mięsistym o metalicznym połysku barytonem zdołał z miejsca wziąć w jasyr słuchaczy zarówno swą rzetelną techniką śpiewaczą, jak i nadzwyczajną muzykalnością, głęboką kulturą i porywającą werwą. Jest to śpiewak urodzony, śpiewak z bożej łaski. Umie podawać każdą pieśń o najniepozorniejszej nawet treści w formie skończonej. Ma w sobie dużo smaku i więcej jeszcze uczucia. Śpiewa nie tylko „do słuchu", ale i do serca, które bezapelacyjnie ujarzmia. Ma w sobie dryg i ten specyficzny „elan", który bodajże jedynie stanowi o śpiewaku z prawdziwego zdarzenia. Opowiadanie Marcina z „Verbum Nobile", arja popisowa Figara z „Cyrulika Sewillskiego", „Don Juan" Czajkowskiego, „Umarł Maciek, umarł" i szereg innych pieśni, których Czaplicki nie skąpił rozentuzjazmowanym słuchaczom — były majstersztykiem kunsztu śpiewaczego. Publiczność frenetycznemi oklaskami domagała się nieznużenie bisów i p. Czaplicki nieznużenie bisował.

Był to jeden z najwartościowszych i najmilszych wieczorów, jakie publiczność bydgoska przeżywała w murach swego teatru.

(gr.)

Byli więźniowie polityczni łączcie się!

W myśl instrukcji Zarządu Głównego Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych w Warszawie wzywa się wszystkich b. więźniów politycznych (ideowych), mieszkających na terenie Pomorza i przyległych dzielnic, **związanych komunikacyjnie z Toruniem, a pragnących należeć do Stow. B. W. P. oddział w Toruniu,** aby nadesłali zgłoszenie z życiorysem i opisem swej działalności (o ile nie posiadają dowodów uprzedniego przyjęcia do Stowarzyszenia), — do Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych, Toruń, ul. Kazimierza Jagiellończyka nr. 4 m. 5.

Podaje się przytem do wiadomości, że Stowarzyszenie B. W. P. jest stowarzyszeniem bezpartyjnem i ma na celu organizowanie życia kulturalnego i towarzyskiego stowarzyszonych, niesienie im w razie potrzeby pomocy materjalnej, jak również zbieranie danych do historji ruchu niepodległościowego.

Wszystkie pisma uprasza się o przedruk niniejszego.

Postrzelony w czasie kradzieży

Na polu majątku p. Forajera w Grzywnie w powiecie toruńskim rządca majątku Waldemar Sonnenberg postrzelił z dubeltówki w ramię i twarz 35-letniego Wiktora Kwiatkowskiego w chwili, gdy ten kradł na polu pszenicę.

Rannego Kwiatkowskiego w stanie nie groźnym odwieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Świecie

— **Osobiste.** W kościele parafjalnym w Warlubiu ks. prob. Lange pobłogosławił związek małżeński między p. Edmundem Szostakiem, urzędnikiem Urzędu Skarbowego w Świeciu i p. Bolesławą Banachówną, urzędniczką ze Świecia. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **KSM. na wycieczce.** Miejscowy oddział Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej odbył wycieczkę pieszą na łąki pp. Pieczków, na wybudowanie Świecia. Tutaj, na wolnem powietrzu i przy cudnej pogodzie odbyło się zebranie druchen. Poza licznemi urozmaiceniami druchna Radkówna wygłosiła odczyt o higjenie. Po zebraniu usiadły druchny do wspólnej kawki, poczem rozpaliły ognisko, a po odśpiewaniu modlitwy wieczornej ruszono w drogę powrotną.

— **Czyja własność?** Do jednej z zagród w Zalesiu Królewskiem przybłąkała się klacz.

— **Odpust Przemienienia Pańskiego.** W kościele parafjalnym w Grucznie odbyły się uroczystości odpustowe, ku czci Przemienienia Pańskiego. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. Głowacki ze Świecia.

Święte pod Swieciem

— **Poświęcenie krzyża, ufundowanego przez Zw. Strzelecki.** W Świętem, niewielkiej wiosce koło Sartowic dzięki inicjatywie miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, został wzniesiony piękny drewniany krzyż przydrożny z wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego. Krzyż wzniesiono tuż przy szosie ze Świecia do Grudziądza, na skrzyżowaniu dróg. Poświęcenia dokonał ks. Odya z Sartowic, który przy tej okazji przemówił do licznie zgromadzonej ludności, po czem odśpiewano pieśni religijne.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

16 sierpnia

1264 **Bolesław Pobożny,** książę kaliski, wydaje chronologicznie pierwszy na ziemiach polskich **przywilej dla Żydów,** potwierdzony i rozszerzony przez Kazimierza Wielkiego 1334.

1383 Krzyżacy zdobywają miasto **Troki.**

1743 Urodził się w Paryżu znakomity chemik francuski **Laurent Lavoisier.**

1906 Miasto Valparaiso — w Chili — zniszczone **trzęsieniem ziemi.**

1910 Umarł w Warszawie etnograf archeolog i etnolog polski — **Zygmunt Gloger.**

1914 **Zawiązanie się w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego (N. K. N'u) i postanowienie utworzenia Legjonów Polskich dla walki czynnej przeciwko Rosji.**

1920 **Atak wojsk polskich pod wodzą Piłsudskiego na bolszewików z nad rzeki Wieprza.**

17 sierpnia

1645 Urodził się w Paryżu pisarz-moralista francuski **Jean de La Bruyére** („Charaktery").

1681 Przybycie do Warszawy **zakonu O. O. Kapucynów.**

1812 Zwycięstwo Napoleona pod **Smoleńskiem.**

1868 Urodził się na Ukrainie filozof, socjolog i psycholog — **Edward Abramowski.**

1898 Umarł w Wiedniu popularny kompozytor operetkowy — **Karol Zeller.** („Ptasznik z Tyrolu", „Sztygar" i in.)

Stanisław Staszic o Fryderyku Wielkim

„....nauczył (on) Europę, że sprawiedliwość monarchów tylko się na mieczu i na pieniądzach zasadzać powinna... że słowo: poczciwość, wiara królów, są czcze wyrazy, a traktaty i przymierza między narodami są tylko próżnemi formalnościami".

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wre praca dzięki wpływom Pożyczki Inwestycyjnej

Stan zatrudnienia w kraju wzrasta. Liczba bezrobotnych spada. Jest to następstwo nietylko tego, że coroku lato jest sezonem wzmożonej pracy. W roku bieżącym wzmożenie zatrudnienia ma jeszcze inną przyczynę; inne źródło działa. A mianowicie wpływy comiesięczne z Pożyczki Inwestycyjnej.

Wystarczy ruszyć piechotą nieco dalej poza kręg zwykłej pracy każdego mieszkańca miasta czy miasteczka, aby natknąć się na rusztowania, na wozy, zwożące materjał, na rzesze robotnicze, zajęte intensywną pracą. Wycieczka w dalsze okolice wiedzie obecnie po gościńcach, na których wre praca: znikają stare, niegodne cywilizowan. Państwa drogi, a powstają nowoczesne arterje komunikacyjne. Regulacja rzek górskich, ujarzmienie dzikich potoków, tych sprawców klęsk powodziowych — oto, co widzimy, objeżdżając podczas feryj letnich różne połacie kraju.

Niema zakątka, do którego nie dotarłaby jakaś z tych robót, wykonywanych zbiorowym wysiłkiem. W jednych okolicach w większym stopniu — w innych w mniejszym, ale niemal wszędzie powstaje coś pozytywnego, wszędzie wykonywane są roboty publiczne, dające zatrudnienie bezrobotnym, a zarazem wzmagające produkcję przemysłową, potrzebną do wykonania tych robót.

Realizujemy bowiem konsekwentnie program, umożliwiony przez Pożyczkę Inwestycyjną. Jak wielkie ma znaczenie ten wspólny wysiłek społeczeństwa, chyba podkreślać nie trzeba. Wiemy przecież dobrze, że każda — choćby najdrobniejsza inwestycja; każda budowla, wzniesiona w miasteczku, każda nowa szkoła, nowy gościniec, most itd. — zwiększa zamówienia dla przemysłu przetwórczego. Dzięki nim idą w ruch warsztaty pracy ludzkiej, produkują ze zwiększoną intensywnością cegielnie, cementownie, huty itd., znajdują zatrudnienie rzemieślnicy, a godziwą pracę bezrobotni. I jeszcze jeden objaw w tej wielkiej akcji inwestycyjnej występuje na jaw: ożywienie wewnętrzne obrotu pieniądza, cyrkulacja zasobów gotówkowych, rozprowadzenie ich aż do najniższych komórek.

I dlatego też kwestja, aby co miesiąca regularnie wpływały te sumy, do których się zobowiązał subskrybent Pożyczki Inwestycyjnej — odgrywa pierwszorzędną rolę. Bo jesteśmy w trakcie dokonywanych już od szeregu miesięcy robót, dla każdej z nich został ułożony plan i dla każdej zamówione potrzebne sprzęty i materjały. Byłoby pokrzyżowaniem każdej z tych akcyj z osobna, gdyby rozwój robót inwestycyjnych został zahamowany i prace nie mogły być dla regularnego dopływu pieniądza z całą punktualnością wykonane. Ani najdrobniejszy ułamek zbiorowego wysiłku twórczego nie śmie pójść na marne.

Praca jest podwaliną rozwoju Państwa i każde pokolenie musi się wysiłkiem swej pracy przyczynić do tego rozwoju. Oto podstawowa teza nowej Konstytucji.

W myśl tej właśnie zasady przystąpiliśmy do twórczości inwestycyjnej, w myśl tej zasady społeczeństwo wykazało na przełomie tegorocznej zimy i wiosny tak żywe zainteresowanie i tak wielką ofiarność dla programu, zmierzającego do stworzenia trwałych wartości cywilizacyjnych.

Uświadomić sobie to musimy wszyscy z początkiem każdego miesiąca, gdy nadchodzi moment wpłaty kolejnej raty Pożyczki Inwestycyjnej.

Zapas złota

Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie sierpnia

W pierwszej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miljn. do 511,2 miljn. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,8 miljn. do 11,8 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się nieznacznie o 43 tys. zł. do 29,9 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 1,7 miljn. do 929,9 miljn. zł. Pokrycie złotem podniosło się do 49,19% i przekracza normę statutową o przeszło 19 punktów.

Objawy stabilizacji

Pocieszającym **objawem stabilizacji życia gospodarczego w Polsce** są dane, dotyczące **obrotów spółdzielni spożywców.** Obroty spółdzielni spożywców, dokonywujących 80 proc. sprzedaży wszystkich związkowych spółdzielni spożywców w Polsce, wykazują za I półrocze 1935 w porównaniu z I półroczem 1934 spadek zaledwie o 0.7 proc., mimo wydatniejszego spadku cen. Należy zanotować, że **spółdzielnie miejskie nie wykazały spadku obrotów ani też ich wzrostu.** Spółdzielnie wiejskie wykazały wzrost o 1,6% proc. jedynie spółdzielnie mieszane zmniejszyły swoje obroty o 5,7 proc. Te wyniki działalności spółdzielni można uważać za objaw poprawy, a w każdym razie stabilizacji sytuacji gospodarczej kraju, mimo że pamiętać należy, że spółdzielnie lepiej naogół przetrzymują kryzys niż ogół handlu.

O rozszerzenie sieci kolejowej w porcie rybackim w Gdyni

Do portu rybackiego w Gdyni dochodzi obecnie tylko jedna linja toru kolejowego, rozgałęziona przy magazynach na dwie bocznice. W sezonie ładuje się w tym porcie do 50 wagonów ryb dziennie, a pozatem bocznice obsługują potrzeby stacji bunkrowej „Polminu". przewidującej ok. 180 wagonów - cystern w miesiącu. W tych warunkach ładowanie ryb i normalna ekspedycja natrafia na duże trudności, które zwiększą się jeszcze z chwilą zwożenia materjałów na budowę chłodni śledziowej. Celem sprostania obecnym wymaganiom ruchu, który ze względu na szybko psujący się towar rybny musi być usprawniony do maksimum, budowa trzeciego toru kolejowego staje się konieczną. Podobną potrzebę odczuwają również wędzarnie w porcie rybackim, nie posiadające dotychczas bocznicy.

Olbrzymie zakupy srebra w Ameryce

Niedawny spadek ceny srebra na rynku światowym spowodował, iż w Londynie zaczęły krążyć pogłoski o **wstrzymaniu zakupu srebra przez skarb amerykański.** Pogłoskom tym zaprzeczają stanowczo oświadczenie **Morgentau'a** wobec przedstawicieli prasy Stanów Zjednoczonych, stwierdzające, iż rząd amerykański wcale nie zmienił swej dotychczasowej polityki, a przeciwnie, **zakupił ostatnio olbrzymią ilość srebra, przewyższającą całą produkcję amerykańską srebra w roku 1934.** Rząd amerykański zamierza **nadal kontynuować swe zakupy.**

Wiadomości gospodarcze

DREWNO POLSKIE DO SZKOCJI.

Dla drewna polskiego otwierają się nowe możliwości zbytu na terenie Szkocji. Miarodajne czynniki szkockie wydały zarządzenie, zezwalające na stosowanie drewna polskiego z marką Lasów Państwowych do wszystkich budowli państwowych i samorządowych na terenie Szkocji.

EKSPORT KONSERW RYBNYCH DO AMERYKI.

Jedna z gdyńskich firm konserw rybnych nawiązała ostatnio stosunki handlowe z Ameryką w zakresie eksportu polskich konserw rybnych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej. Przesłane próbne partje w ilości kilku wagonów znalazły całkowite uznanie u konsumentów amerykańskich co do jakości jak i ceny.

Wobec możliwości wprowadzenia i zbytu polskich wyrobów, importerzy amerykańscy obecnie prowadzą pertraktacje o stałe zakupy konserw rybnych, przyczem podobno gotowi są zawrzeć umowy na dłuższy okres. Wchodzą tu w grę przedewszystkiem szproty w oliwie, byczki w sosie pomidorowym, kotlety rybne, rolmopsy itp. Ponadto zachodzą możliwości eksportu także szprotów wędzonych w skrzyneczkach funtowych w estetycznem wykonaniu.

OŻYWIONY EKSPORT WĘGLA NA RYNKI ŚRÓDZIEMNOMORSKIE.

Miarą ożywienia, jaką przybrał w ostatnich tygodniach eksport polskiego węgla do portów basenu Morza Śródziemnego, może posłużyć fakt, że tylko w ciągu dwóch dni, a mianowicie 10 i 11 bm. opuściło Gdynię 7 parowców z transportami węgla do tych portów. Statki te zabrały łącznie 45.000 ton węgla i 500 ton koksu, który był przeznaczony do Włoch, Grecji, Jugosławji i na wyspę Maltę. Prócz tego w porcie gdyńskim ładuje obecnie węgiel do portów Morza Śródziemnego jeden motorowiec i 6 parowców, a w tem 2 włoskie i po jednym greckim, rumuńskim, angielskim, jugosłowiańskim i norweskim.

Przeładunek towarów w portach polskich

W dniu 16 bm. przeładowano towarów eksportowych: **w Gdańsku — 512 wagonów, w Gdyni — 1032 wagonów,** towarów importowanych: **w Gdańsku — 80 wagonów, w Gdyni — 30 wagonów.**

Razem przeładowano: **w Gdańsku — 592 wagony, w Gdyni — 1062 wagony.**

Z powyższych cyfr już widoczny jest wzrost przeładunku w Gdańsku, co jest następstwem powrotu tego portu do normalnych warunków pracy.

Prace portu gdyńskiego w dniu 13 bm.

We wtorek, 13 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 26.356 ton, z czego na wyładunek przypada 5.116,3 ton, załadowano zaś 21.239,7 ton.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 16 sierpnia 1935 r.

Żyto 30 t. 9,80—9,75—10,25—10; pszenica st. 30 t. 13,65—13,25—13,75; jęczmień: jedn. 13,25—13,75; zbior. 114/15 f. h. 12,50—13,00; owies 11,50—12,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 18,75—19,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 17,50—17,75; gat. II 55—70% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,25—14.75; pośledna poniżej 70 proc. wł. w. 11,25—11,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 25,50—27,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,00—25,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,00—20,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 17,75—18,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,50—14,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 12,75 do 13,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,50—12,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,00—16,50; otręby żytnie wym. stand. 7,00—7,50; pszenne miałkie stand. 7,50—8,25; pszenne średnie stand. 7,00—7,50; pszenne grube 7,25—8,00; otręby jęczmienne 9,00—9,50; rzepak zimowy bez worka 26,50—28,50; rzepik zimowy bez worka 25,50—27,50; mak niebieski 34—36; gorczyca 30—32; siemię lniane 28—30; groch: Wiktorja 25—27; Folgera 20—22; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,00—17,50; rzepakowy 12,75—13,25; kokosowy 15,00—16,00; śrut soja 19,00—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16 sierpnia 1935 r.

Otręby żytnie 7,25—7,75; reszta bez zmiany.

Usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 16 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.18, 89.41, 88.95; Berlin 213.15, 214.15, 212.15; Holandja 357.80, 358.70, 356.90; Kopenhaga 117.25, 117.80, 116.70; Londyn 26.23, 26.36, 26.10; Nowy Jork telegr. 5,27½, 5,30½, 5,24½; Paryż 34,99, 35.01, 34.90; Praga 21.94, 21.99, 21.89; Sztokholm 135.25, 135.90, 134.60; Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37. Włochy 43.44, 43.56, 43.32.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 93,00; Warsz. T. Fabr. Cukru 34,50; Lilpop 9,30, Norblin 34,00; Ostrowiec 15,75.

Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 42—41.85; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 6 proc. poż. dolarowa 83,50; 4 proc. poż. premj. dol. 53,50; 7 proc. poż. stabiliz. 63,13—65,88, drobne 66,50; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 94,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 68,75; 8 proc. l. z. m. Warszawy 53,25; 5 proc. l. z. Częstochowy z 1933 r. 50,25; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX em. 62,25.

Tendencja: dla pożyczek słaba, dla listów utrzymana.

Z całego kraju

ZABIŁ MATKĘ I SIOSTRĘ A POSTRZELIŁ NARZECZONĄ.

W przysiółku Krepy pod Zameczkiem koło Żółkwi wydarzył się wypadek potwornej zbrodni. Niejaki Hadada w czasie sprzeczki z rodziną swej narzeczonej, wystrzałem z rewolweru zabił jej matkę i siostrę, samą zaś narzeczoną postrzelił ciężko w nogę. Morderca po zbrodni zbiegł. Ranną przewieziono do szpitala w Żółkwi.

WYPADEK KOLEJOWY BEZ POWAŻNIEJSZYCH NASTĘPSTW.

Na linji Lwów — Sokal wydarzył się wypadek kolejowy. Niedaleko stacji Kłodno-Żółtańce wykoleił się przy zwrotnicy wagon pociągu osobowego. Wypadku w ludziach nie było, nastąpiła tylko niedługa przerwa w ruchu, komunikacja jednak odbywała się z przesiadaniem. Na miejsce przybyła komisja dyrekcji kolejowej i pociąg ratowniczy, który przeszkodę rychło usunął.

100.000 PĄTNIKÓW W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ.

W związku ze świętem Wniebowzięcia N. Marji Panny w dniu 15 bież mies. w dorocznych uroczystościach odpustowych w Kalwarji Zebrzydowskiej wzięło udział około 100 tysięcy pątników. Obozujący pod gołem niebem pątnicy, dotkliwie ucierpieli skutkiem gwałtownej burzy, jaka nocy dzisiejszej przeszła nad Kalwarją Zebrzydowską, zamieniając się w kilkugodzinną ulewę.

PIORUN OSZPECIŁ TWARZE DWU DZIEWCZĄT.

We wsi Jelenice powiatu łukowskiego, w domu gospodarza Jana Dudy siedziały przy otwartem oknie dwie jego córki i zajęte były pracą. Z zewnętrznej strony domu, niedaleko okna, stał oparty o ścianę łom żelazny. Przez środek podwórza biegał pies, uwiązany na łańcuchu, przytwierdzonym do drutu.

Nadciągnęła burza. Nagle uderzył piorun w dom, zabijając psa i w łom żelazny oparty o ścianę, oraz w głowy obu dziewcząt, siedzących przy oknie. Obu dziewczętom opalił brwi i częściowo włosy, obiegł dokoła głów i spłynął po ramionach, które oparzył. Dudówny zostały opatrzone przez lekarza. Obie są zeszpecone.

Krwawa walka cyganów

Dla rozbrojenia ich musiano wysłać z Warszawy samochód pancerny

W Babicach pod Warszawą rozłożyła obozowisko banda cyganów, znana na prowincji z dokonywania częstych napadów i wywoływania awantur. Ostatnio kilku członków bandy pozostawało pod zarzutem wymordowania rodziny gospodarza ze wsi pod Przasnyszem — Borowego.

W pobliżu obozowiska stanęły dwa wozy cyganów z Młocin rodziny Głowackich. Dzieci z obu obozów zaprzyjaźniły się. Po pewnym czasie między bawiącemi się dziećmi wynikła bójka. Do awantury wmieszali się starsi z obu obozów.

Po pewnym czasie obie grupy ukryły się poza osłonę wozów i rozpoczęły gęstą wymianę strzałów rewolwerowych. Kilku cyganów zostało ciężko rannych.

Odgłosy strzelaniny zaalarmowały posterunek policyjny w Młocinach. Na miejsce przybyło 8 posterunkowych, których cyganie powitali ogniem. Po kilkakrotnej wymianie strzałów, wezwano telefonicznie z Warszawy pomoc. Wkrótce nadjechał samochód pancerny z 28 uzbrojonymi policjantami.

Cyganie rozbili się wówczas na dwie grupy. Jedni z nich uciekli do lasu. Drudzy bez broni i nie biorący udziału w strzelaninie pozostali w obozie. Policja otoczyła obóz i rozpoczęła w lesie obławę, w wyniku której zatrzymano 12 zbiegów.

Wkrótce na miejsce przybyła z Warszawy karetka Pogotowia ratunkowego.

Do Warszawy przewieziono w stanie beznadziejnym 25-letniego Władysława Głowackiego i umieszczono w szpitalu na Czystem. Pozatem udzielono pomocy ciężko rannym dzieciom z obozu Głowackiego, 13-letniej Jadwidze i 16-letniemu Romanowi.

Aresztowanych cyganów przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu śledczem.

Programy radjowe

Niedziela, 18 sierpnia.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8.48 Gimnastyka. 9.02—9.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 9.15 Dz. poranny. 9.25 Pogadanka sport. - turystyczna. 9.30 Tr. fragmentu Uroczystości IX Marszu Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę" z Katowic. 9.45 Tr. z Katowic. 9.50 Pr. na dzień bieżący. 9.55 Tr. fragm. Uroczystości IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę" z Katowic. 10.10 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 10.30 Tr. naboż. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na niedzielę 10-tą po Zielonych Świątkach p. t. „Na drogach usprawiedliwienia" — wygłosi ks. prof. B. Pągowski. 11.57 Sygnał czasu z War. Obs. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Feljeton z Krakowa. 12.20 Poranek muzyczny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i St. Nawrocki (fortep.). 1) Wł. Żeleński: Uwertura „W Tatrach" — wyk orkiestra, 2) Utwory fortepianowe — wyk. St. Nawrocki, 3) Zarębski - Maklakiewicz: Polonez triumfalny, 4) Ch. Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust", 5) L. Delibes: „Naila" — intermezzo, 6) E. Lassen: Uwertura uroczysta — wyk. orkiestra. W przerwie Poranku o godz. 13.00 Teatr wyobraźni z Poznania. 14.00—14.45 „Tczycki Wyżynek". Tr. z Krakowa. 14.45 „Przyjemne piosenki" (płyty). Świat to tylko twoje oczy, walc angielski (Z. Terne), 2a) Capua, sł. Przesmyckiego: O sole mio. 14.57 Wiad. meteorol. rolnicze. 15.00 „Porady weterynaryjne" — Z. Olszański, lekarz wet. 15.10 Muzyka ludowa (płyty). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — dokona S. Prus-Wiśniewski 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 „Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny" — pogadanka, wygłosi J. Głuszcz. 16.00 Transm. fragmentu Uroczystości IX Marszu Szlakiem Powstańców Śląskich (przez Katowice). 16.30 Piosenki w wykonaniu T. Mayznera (płyty). 16.45 Szkic literacki z Wilna. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert Ork. A. Furmańskiego. 18.00 Transmisja z Kolonji Rady Szkolnej m. Warszawy w Małkini: „Koncert jakiego świat nie słyszał". Transmisję przeprowadzi Stary Doktór. 18.15 Muzyka operetkowa (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.45 Reportaż z Wilna. 19.00 Program na dz. następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Grieg: Ballada op. 24 w wyk. L. Godowskiego (płyty). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Ork. symf. P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Mendelssohn: Koncert skrzypcowy w wykonaniu J. Szigetti'ego (płyty). 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali" ze Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni R. P. 22.15 Wiad. sport. lokalne. 22.20 „Nasza marynarka gra" — koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni pod dyr. kpt. A. Dulina. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry „Savoy-Hotel-Orpheans" (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

8.30—9.30 Tr. z Warszawy i Katowic. 9.50 Program na dzień bieżący. 9.55—12.00 Tr. z Katowic i Warszawy. 12.00—12.20 Tr. z Krakowa. 12.20—14.00 Tr. z Warsz. (W przerwie o godz. 13.00 Tr. z Poznania). 14.00—14.45 Tr. z Tczycy (przez Kraków). 14.45 Muzyka (płyty). 15.00 „Uprawa ozimin", pogadanka rolnicza. Wygłosi inż. A. Miksiewicz. 15.10 Gitary hawajskie (płyty). 15.22—16.30 Tr. z Warsz. i Katowic. 16.30—17.00 Tr. z Warsz. i Wilna. 17.00—18.00 Tr. z Warszawy. 18.00—18.45 Tr. z Małkini przez W-wę i z W-wy. 18.45—19.00 Tr. z Wilna. 19.00 Program na dzień nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 „Rewja skrzypków" (płyty). 1) Czajkowski: Melodja (Br. Huberman), 2) Wieniawski: Scherzo-Tarantelle (Y Menuhin), 3) Beethoven: Menuet g-dur (J. Szigeti), 4) Elgar: La capricieuse (V. Prihoda), 5) Pugnani-Kreisler: Preludjum e Allegro (Br. Gimpel). 19.50—22.00 Tr. z Warsz. i Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 2.15 Wiad. sport. z Pomorza. 22.20 Nasza Marynarka gra — koncert ork. Marynarki Wojennej z Gdyni pod dyr. kpt. A. Dulina. Transm. z Gdyni na wszystkie rozgłośnie P. R. przez Toruń. 1) Pawłowski: Hejnał Straży Przedniej, 2) Saint-Sains: Taniec z op. „Henryk VIII", 3) Delibes: Walc lento i pizzicatto z baletu „Sylwia", 4) Mydleton: Tam na południu (Cake-walk), 5) Śledziński: Sałatka legjonowa, 6) Namysłowski: Babuleńka-mazur z przyśpiewkami. 23.00—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.00 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 1.00 Lipsk. Utwory Beethovena. 1.00 Bratisława. Koncert popoł z uzdrowiska Piszczany. 11.10 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Koncert symf. pod dyr. B. Waltera z udz. R. i G. Casadesus. 12.00 Berlin. Wielki koncert ludowy. 16.00 Wrocław. Wesołe melodje. 16.00 Lipsk. Przemówienie min. A. Rosenberga. 17.00 Koenigswusterhausen. Koncert robotników Zakł. Kruppa. 17.55 Koszyce. Muzyka cygańska. 17.55 Bratisława. Pieśni i tańce węgierskie. 18.00 Praga. Koncert radjoork. 18.15 Anglja (Nat. Progr.). Recital fort. 18.25 Koszyce. Słowackie pieśni ludowe. 19.00 Berlin. „Muzyka w niedzielny wieczór". 19.00 Wiedeń. Pieśni ludowe. 19.15 Praga. Koncert ork. wojskowej. 19.30 Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 19.30 Lipsk. „To jest czar nocy letniej" — wielki wieczór taneczny. 19.30 Ryga. Benefis Walerjana Berdjajewa. 19.55 Hilversum. Koncert z udz. pianisty Jana Smeterlina. 20.00 Moskwa (Kom.). Muzyka taneczna. 20.00 Kopenhaga. Melodje operetkowe. 20.05 Wiedeń Recital fort. 20.30 Strasburg-Vichy. „Moc przeznaczenia" — opera Verdiego. 20.30 Paris P. T. T. Variete. 20.40 Medjolan. „Andrzej Chenier" — opera Giordana. 20.40 Rzym. Koncert symfoniczny. 20.40 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Czwarty koncert katedralny. 20.40 Hilversum. Pieśni murzyńskie odśp. Marion Anderson. 21.00 Sztutgart. Muzyka lekka i taneczna. 21.05 Sztokholm. Koncert symfon. pod dyr. Scherchena. 21.10 Hilversum. Koncert z udziałem śpiewaczki M. Anderson. 21.20 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka kameralna. 22.10 Kopenhaga. Koncert orkiestrowy. 22.35 Wiedeń. Muzyka lekka. 22.45 Praga. Muzyka taneczna. 22.45 Paris P. T. T. Muzyka taneczna. 24.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 24.00 Berlin. Muzyka lekka. 24.00 Sztutgart. Symfonja Nr. 4 Czajkowskiego.

Poniedziałek, 19 sierpnia.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eskporcie polskim. 15.30 Zespół H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.00 Aud. dla dzieci z Wilna. 16.15 Muzyka taneczna w wyk. ork. H. Golda oraz „Te 4" (piosenki), refreny śpiewa Janusz Popławski (płyty). 16.50 Codzienny odcinek prozy. Tr. z Wilna. 17.00 Recital wiolonczelowy z Krakowa. 17.30 Muzyka kameralna. Wyk. Kwartet instr. dętych S. Śnieckowskiego: Seweryn Śnieckowski I-y obój, Zygmunt Oczażewski II-i obój, Józef Klukowski — rożek, Benedykt Górecki — fagot. 18.00 Odczyt z Krakowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Katowic. 18.30—18.40 Skrzynka ogólna — koresp. bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18.40—18.45 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19.05 Program na dz. następny. 19.15 Audycja żołnierska. 19.50 „Co czytać" (nowości beletrystyczne) — omówi St. Adamczewski (szkic literacki). 20.00 „Skrzynka rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Arje i duety w wyk. Wiktora Bregy i Zofji Fabry. Przy fort. prof. L. Urstein. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00—22.00 Koncert symfoniczny Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Stefani: Uwertura do op. „Więźniowie z galer" (I wykonanie), 2) M. Karłowicz: Uwertura do dramatu „Biała gołąbka", 3) Kurpiński: Uwertura do op. „Czaromyśl", 4) L. Rogowski: Dwie części z suity „Uśmiechy" (I wykonanie): a) Serenada, b) Kołysanka, 5) Brzozowski: Andante symfoniczne, 6) F. Łabuński: Tryptyk pastoralny: a) Pochód, b) Koncert, c) Taniec. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—8.20 Tr. z Warsz. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warsz. i Krakowa. 12.03—13.00 Tr. z Warsz. i Lwowa. 13.00—13.30 Tr. z Warsz 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—16.15 Tr. z Warsz. i Wilna. 16.15 Z włoskich oper (płyty). 16.50—18.00 Tr. z Wilna, Krakowa i W-wy. 18.00—18.30 Skrzynka ogólna — omówi kier. rozgł. St. Nowakowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 „Na węgierską nutę" (płyty). 1) Brahms: Taniec węgierski g-moll (Umińska), 2) Keller-Bela: Uwertura węgierska, 3) Liszt: Rapsodja węgierska Nr. 2. 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warsz. 20.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 20.10—22.06 Tr. z Warsz. 22.06 Wiad. sport. z Pomorza. 2210—23.30 Tr. z Warsz.

ZAGRANICA.

17.00 Berlin. Koncert popołudniowy z Wystawy. 18.00 Leningrad. „Carska narzeczona" — opera Rimskij - Korsakowa. 18.15 Moskwa (Kom.). Romanse Glinki i in. 19.25 Praga. Muzyka lekka. 20.00 Anglja (Reg. Progr.). Koncert Wagnerowski. 20.00 Paris P. T. T „Nakręcamy film" — radjofilm z udz. Florelle i Blanchara. 20.10 Lipsk. Muzyka wieczorna. 20.10 Wrocław. Wesoła audycja. 20.15 Poste Parisien. Godzinka piosenek. 20.30 Ryga. Recital fortepianowy. 20.40 Medjolan. Koncert symfoniczny. 20.40 Rzym. „Gigolettes" — operetka Lehara. 20.40 Brno. Recital skrzypcowy. 20.45 Strasburg — Vichy. Koncert symfon. Dyr. Cooper. 21.00 Sztutgart. Pieśni austrjackie. 21.15 Praga. Koncert radjoork. 21.25 Hamburg. Symfonja c-dur Schuberta. 21.35 Anglja (Reg. Progr.). Recital skrzypc. Józefa Szigeti. 21.45 Luksemburg. Współcz. włoska muzyka fortepianowa. 21.45 Poste Parisien. Muzyka cygańska. 22.00 Sztokholm. Koncert kameralny. 22.10 Wiedeń. Recital wiolonc. 22.15 Kopenhaga. Muzyka duńska. 22.20 Frankfurt „Wesołe melodje taneczne". 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Wrocław. „Na dobranoc" — koncert radjoorkiestry. 22.30 Koenigswust. Nocna muzyczka. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Monachjum. Muzyka tan. 23.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Berlin. „Dobrej nocy" — koncert kameralny. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

PAWEŁ FRAUENDORF
BUDOWNICZY
TCZEW, ul. Skarszewska 20
TELEFON 1155
Wykonuje wszelkiego rodzaju rysunki, kosztorysy, obliczenia materjałów i statyczne.
7261
Wykonanie i nadzór Budowli

Tow. Ubezpieczeń „Przezorność" Sp. Akc.
Oddział w Poznaniu, Pl. Wolności 14
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Klientelę, iż zamianował swoim delegatem na miasto **Toruń** i przyległe powiaty
p. Włodzimierza HOZAKOWSKIEGO
zam. w Toruniu przy ul. Łaziennej 28, m 9
Towarzystwo zawiera na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia
od ognia
na życie (z badaniem i bez badania lekarskiego)
od szkód transportowych
od nieszczęśliwych wypadków
od kradzieży z włamaniem
od odpowiedzialności prawno-cywilnej.
7042
Premje stałe! Obsługa kulantna! Oferty bezpłatne!

Wróciłam
Karola Bergerowa
dentystka
Toruń, St. Rynek 5. Telefon nr. 1897.
7267

Oryginalny
RUBEROID
6811
Najlepszy i najtańszy materjał do krycia dachów
Od 40 lat we wszystkich krajach najlepiej zaprowadzony. Odporny na działania atmosferyczne — bezwonny. Przy upale nie ścieka. Rynny dachowe są zawsze czyste. Zużyć go można do każdego dachu, bez różnicy pochyłości. Dobry środek izolacyjny na ciepło i mróz. „Ruberoid" przez szereg lat nie wymaga konserwacji. — Zniżka premji asekuracyjnych, gdyż „Ruberoid" należy do gatunku twardego dachu.
„IMPREGNACJA" Sp. z o. o. Fabryka Ruberoidu BYDGOSZCZ
Każda rolka oryginalnego Ruberoidu jest zaopatrzona wewnątrz stemplem „RUBEROID"

BYDGOSZCZ
Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.**
6475

FUTRA
najdroższe, odpowiednio wykonuje popularny **w Bydgoszczy** stuprocentowy fachowiec
Stanisław Rudak,
Dworcowa 70. (6685

Meble
kupisz, sprzedasz lub zamienisz najkorzystniej w Famie Śląski Dom Mebli, Bydgoszcz, Dworcowa 84. 7193

Dom
centrum Bydgoszczy, składy, ogród sprzedam, Bydgoszcz, Gdańska 60, właścicielka.
7233

Sprzedam
na obcy rachunek. Samochód Fiat 509 torpedo w dobrym stanie po remoncie. Instalacja elektryczna BOSCH. Cena złotych 1250. Samochód Steyr rocznik 24 12/40 K. M. 6 kół, ogumowanie w dobrym stanie cena złotych 1000,—. Silnik nadaje się doskonale do łodzi motorowej. Informacje: „MAGNETO", Król. Jadwigi 27, telefon 1825, Bydgoszcz 7232

Polecam moje piękne
pianina fortepiany
tylko 1.88 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (5838
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

HURTOWNIA DRZEWA „POLMAT"
B. Mundlak i S-ka
Gdynia, Skwer Kościuszki 17. Tel. 2643.
Gdańsk, Schellmühlerweg 9. Tel. 276 33.
Wszelkie materjały budowlane i stolarskie. Dykty i forniery krajowe i zagraniczne. Skrzynki wszelkiego rodzaju.
7099

Zgubiony
dowód osobisty na nazwisko Kosiur Mieczysław unieważnia się. 7253

Sprzedam
parcelę 920 m² przy ul. Gniewkowskiej w Wejherowie. Informacje w Gazecie Morskiej. 7257

Potrzebny
czeladnik kominiarski. Chełmno Dominikańska 14.
7237

Instalacje elektryczne
tanio — fachowo
A. GOMOWSKI
Toruń, Mickiewicza 88, tel. 1509. 7166

Potrzebny
od 1. IX. 1935 r. urzędnik gospodarczy, kawaler, na oddzielny folwark z kilkuletnią praktyką gospodarczą i hodowlaną. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje **Administracja Majątku Państw. Zarnowiec i Odargowo,** poczta Zarnowiec, pow. morski. 7098

Zgubiono
pamiątkową bransoletkę (łańcuszek). Prezent Pierwszej Komunji św., Między ulicą Marsz. Focha a Placem Wolności. Do oddania za wynagrodzeniem w Administracji „Dnia Bydgoskiego"
7249

GDAŃSK
W Sopotach
5-cio pokojowe mieszkanie z komfortem blisko granicy polskiej, przystanek autobusu na miejscu od 1. X. 1935 za cenę 100 gld. miesięcznie do wynajęcia. Zgłoszenia: Myschker, Sopoty, Adolf Hitlerstr. Nr. 873. 7231

Uboga
Polka, matka dwojga dzieci, nieposiadająca środków do życia poszukuje posady w Gdańsku, jako sprzątaczka biurowa. Świadectwa do dyspozycji. Oferty „Gazeta Gdańska", Rynek Kaszubski 21, Gdańsk, pod nr. 1241.
7254

RÓŻNE
W sprawach wojskowych
wszelkie pisma, prośby, wnioski, rekursy załatwia: Major K. S. w stanie spoczynku. W. Płachtowski, Grudziądz, ul. Stara 20.
7142

Letnisko
w majątku, lasy, jeziora, plaże, park, polowanie, rybołóstwo, radjo, pianino, bibljoteka. Pokoje z utrzymaniem Ceny zniżone. Krantforstowa, Nowy Dwór, poczta Rychnowo Wielkie, stacje Rychnowo, Mlewiec. 7176

Ufa - Palast
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2
Tel. 246 00
7255

Wczoraj 16 sierpnia nastąpiło otwarcie sezonu 1935/36 wielkim filmem UFY

Amphitryon

(Z chmur przychodzi szczęście)
Nadzwyczaj wesoły film Reinholda Schünzela z Willy Fritsch, Käthe Gold, Paul Kemp, Fitha Benkhoff, Adele Sandrock, Hilde Hildebrandt, Aribert Waescher
Muzyka: Franciszek Doelle — kierownictwo filmu: Eryk Neusser
Twórca: Günther Stapenhorst
Reżyser: Reinhold Schünzel.

„Heiss Flagge"! Film kulturalny.

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy z Paramount Sound News.

Początek seansów: w dnie powszednie o godz. 4, 6.15 i 8.30 — w niedzielę: o godz. 3, 5, 7 i 9.

WAŻNE DLA SKŁADÓW MASZYN DO SZYCIA i MECHANIKÓW

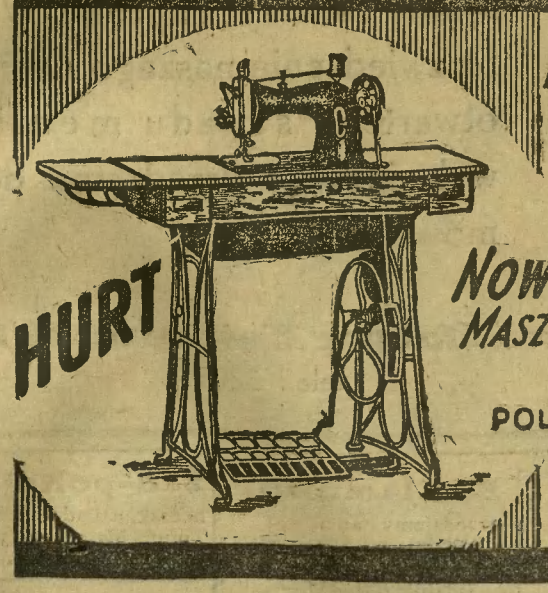

PODOLSKIE MASZYNY DO SZYCIA
BĘBENKOWE, GWARANTOWANE
ORAZ CZĘŚCI DO WSZELKICH
TYPÓW MASZYN i IGŁY.

HURT

Nowość!
MASZYNY NASZE NADAJĄ SIĘ DO OKRĘTKOWANIA.
CENY REWELACYJNIE NISKIE!

POLECA
POLSKA CENTRALA MASZYN „ROZPĘD"
WARSZAWA, ZAMENHOFA 17.

Rower wózek dla dziecka, maszynę do szycia, radjoodbiornik, oraz wszelkie przybory jak: opony, pedały, dętki, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka

Piotra Wachowiaka
Tczew, ul. Dworcowa nr. 21.
7259

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie:

aiwardzu akeiwołzc araiw

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia, przeznaczyliśmy następ. nagrody celem zdobycia klienteli:

Nagroda:	1	Motocykl	Nagroda:	11—12	Gramofony walizk.
„	2	Maszyna do szycia	„	13—30	Zegarki męskie
„	3	Rower damski i męski	„	31—40	Obrazy olejne
„	4—6	Aparaty fotograficzne	„	41—60	Kasety toaletowe
„	7—10	Aparaty radjowe			

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielką ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. 7225

Adresować: **Dom Wysyłkowy „POLONJA", Kraków, Wielopole 8—IV**

ARTYSTYCZNE
DRUKI KOLOROWE
LITOGRAFICZNE I OFFSETOWE

wykonuje szybko i tanio

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA SP. AKC.
TORUŃ, UL. BYDGOSKA 56

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 4. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.
Budowa i naprawa wagonów.
Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE
DŹWIGI, MOSTY
ODLEWNIA DZWONÓW.
6650

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
poleca
3736
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047
Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Numer akt: Km. 881/35. 7236

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I-go mgr. Leszek Rościszewski, mający kancelarję w Świeciu ul. Mickiewicza nr. 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników małż. Olgi i Hermanna Blecków w Kassel (Niemcy) nieruchomości Krupocin tom III wykaz L. 59 tamże położonej, składającej się z domu mieszkalnego, stajni, chlewu i stodoły w jednym budynku i szopy z desek zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Świeciu Krupocin tom III wykaz L. 59 o powierzchni 4,25,10 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.580,— cena zaś wywołania wynosi zł. 4.185,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 558,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Jakkolwiek cena wywołania wynosi tylko zł. 4.185,—, to jednak z uwagi na art. 18 ustawy z dnia 10 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117 poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego — nieruchomość powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należności Banku w kwocie zł. 6.345,56 plus należności uprzywilejowane.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Świeciu, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 12.

Świecie, dnia 13 sierpnia 1935 r.

Komornik: (—) L. Rościszewski.

Km. 611/35. 7229

OBWIESZCZENIE.

Dnia 20 sierpnia 1935 r. o godz. 9-tej w Kamlarkach pow. Chełmno sprzedawać będę następujące przedmioty: większą ilość urządzenia domowego. Zbiór reflektantów przed maj. Kamlarki.

(—) Kwiatkowski,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Chełmnie.

CODZIENNE OBJAZDY
w portach GDAŃSKA i GDYNI
statkiem
„PAUL BENEKE"
(głośniki)
W obu portach udzielanie objaśnień.
Z Gdańska 15.00 **ze Sopot** 16.15 **objazdy** g. 1.50 wzgl. 1,25
Tel. 27618. 7252 „Weichsel" A. G.

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!!

Km. 1223/35. 7244

PRZETARG.

20 sierpnia godzina 11 sprzedaję w przechowaniu Samulskiego przy ul. Warszawskiej 6 przymusowym przetargiem za gotówkę: obraz, stolik, portjery, radjo, leżankę i t. d.

(—) B. Duplicki, komornik sądowy w Toruniu.

Km. 876/35. 7228

OBWIESZCZENIE.

Dnia 21 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Chełmnie, będę sprzedawał następujące przedmioty: 1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy, 1 maszynę do szycia „Singer", 1 biurko, większą ilość towaru kolonjalnego, wódek i likierów, 1 kompletne urządzenie składowe, 1 kuchnię kompl. (białą), 1 zegar stojący, 1 biurko, 1 garnitur klubowy, 1 aparat telefoniczny, 1 szafę dębową, 1 umywalnię z płytą marmurową. Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

(—) Kwiatkowski,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Chełmnie.

5. E. 142/34. 7265

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem aptekarza Waltera Hoosmann w Tczewie wyznacza się termin na dzień 18 września 1935 r. o godz. 10 w tutejszym Sądzie Grodzkim pokój nr. 14 z następującym porządkiem obrad: I. Złożenie sprawozdania przez zarządcę dotychczasowego; II. Badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności; III. Wybór nowego zarządcy.

Tczew, dnia 24 lipca 1935 r. **Sąd Grodzki.**

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na m. wrzesień 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **za mies. wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. wrzesień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI". „DZIEŃ BYDGOSKI". „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za mies. wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

GDYNSKIE

LL.

MEBLE

6893

Mamy zaszczyt zaprosić WP. na zwiedzenie naszego nowootwartego składu mebli i wykwintnego urządzenia domowego

w Gdyni przy **Skwerze Kościuszki 10/12**

telef. 3203.

Podróżującego

w branży spożywczej, poszukuje poważna firma. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw pod „Podróżujący" do „Dnia Bydgoskiego", Bydgoszcz. 7248

TORUŃ

Naprawę wszelkich

MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznia szybko i tanio

Firma „PEDAB"

w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 (1039

Okazyjnie

kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienna 9. 5162

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz

najkorzystniej

w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, **ul. Prosta 21.**

Obsługa rzetelna. 1927

Posezonowo

JEDWABIE

MUŚLINY

WOALE

niżej cen fabrycznych

poleca

F-a BŁAWAT

Toruń, Szeroka 36

6026

„SEZAM"

Kawiarnia — Restauracja

Toruń, ul. Małe Garbary 13

codziennie koncert orkiestry i DANCING

Lokal otwarty do godz. 4-tej rano. Gospodarz

7009 **Jaworski**

Cegła

ręczna najlepsza do muru, tynku, pieców. Cena umiarkowana. Informacje: Toruń, Rynek Nowomiejski 18, tel. 2074. 7174

Sprzedam tanio

dubeltówkę kalib. 12 **wagę holenderską magnes** do Deeringa Toruń, Grudziądzka Nr. 40, m. 9. 7190

„WECKI"

poleca

Gustaw Heyer

Toruń, Szeroka 6. 6294

Również Pan

winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzytniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 6299

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek it. p. Porady bezpłatnie. 2750

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Nadzwyczajna okazja

motory amerykańskie naftowe nowe

2 — 5 KM. a 875.— zł.
1 — 3 KM. a 675.— zł.
1 — 2 KM. a 625.— zł.

odda F. Kujawski Fabr. Maszyn Toruń, ul. Grudziądzka 7154

Biuro

Wywiadowcze

Adamskiego. Toruń, Sukiennicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także familijne. — Dyskretna obserwucja, zbieranie materjału. 7596

UWAGA!

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11.

Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fachowo i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

Restauracja

Kantorowicz

Toruń, ul. Szeroka 18

Kuchnia pierwszorzędna warszawsko-franc.

Znakomite napoje ceny konkurencyjne

właść.

Teofil Chmurzyński

Tel. 1858.

Sprzedaż butelk.

6623 f-my Kantorowicz.

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio

kuchnie od 80,— zł
sypialnie „ 280,— „
jadalnie „ 480,— „

Skład mebli, Toruń, Prosta 5 6655

Mieszkanie

2—3 pokojowe na I ptr. na biura w śródmieściu poszukuje od 1. IX. br. Obwód Miejski L. O. P. P., Toruń, ul. Piekary 37/39. 7224

Mieszkanie

4-pokojowe, kuchnia i balkon, 2-gie piętro od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Sobieskiego 33. 7251

Małżeństwo

bezdzietne poszukuje pokoju próżnego lub pokoju z kuchnią. Zgłoszenia do „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod „Emeryt". 7256

2 i 3-pokojowe

mieszkania do wynajęcia. Toruń, Matejki 28/30 m. 19. 7183

Noworodki

żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Szkoła

tańców Janiny Werny rozpoczyna Kurs tańców 2 września. Ostatnie nowości Paryża na rok 1935/36, Toruń, Stary Rynek. (7242

Bandaże

rupturowe, opaski brzuszne jako i reparacje wszelkiego rodzaju bandaży wykonuje Górski, praktyczny bandażysta, Toruń, Małe Garbary 4 7164

Tanio !!

Dykta klejona „Opato"

3 mm. od zł 1,30 za płytę
4 mm. od zł 1,80 „ „
8 mm. od zł 4,80 „ „
10 mm. od zł 6,— „ „

200/120 gwarantowane klejenie. Skrzynie, forniery, listwy. Gdynia, Śląska 1-3. tel. 2613. [5936

Meble biurowe 4444

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny. czerwony. żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Świętojańska 42 telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Okazyjnie

sprzedam prawdziwej rasy Ratlerki, Rehpintsze. Gdynia, Gdańska 7, Schehr. 7097

Samochód

4-osobowy — limuzyna w bardzo dobrym stanie — sprzeda A. Retur, Zagórze Pom. 7206

Roboty budowlane

Gdynia i wybrzeże wykonuję najtaniej. — Oferty „Gazeta Morska" Gdynia pod nr. 3986. 7207

Butony

pierścień brylantowy okazyjnie sprzedam. Zgł. „Gazeta Morska", Gdynia pod 3988. 7230

Długoletnia

urzędniczka szuka jakiejkolwiek pracy w biurze, sklepie, gospodarstwie domowem. Pisze na maszynie. Łaskawe zgł, do „Gazety Morskiej", Gdynia pod „Ratunek". 7263

GRUDZIĄDZ

MEBLE

tanio i solidnie wykonane kupisz w firmie

St. Adamowicz

Grudziądz,

ul. Toruńska 12

telefon 1932

2751

Przekonać się można, kupno nie obowiązuje.

Truskawki

silne, zdrowe rośliny w 10 czystych wielkoowocowych odmianach. po niskiej cenie, poleca ogrodnictwo Tomasz French, Grudziądz, ul. Legjonów 74-84. 7014

Meble

w wielkim wyborze i w solidnem wykonaniu po cenach fabrycznych poleca 3005

Otto Kahrau

GRUDZIĄDZ

Tel. 1692, Sienkiewicza 16

Fortepjan

(pianino, marki niemieckiej „Heidrich") używany, tanio odda. Zgłoszenia do „Dnia Grudziądzkiego" nr. 100. 7186

Skład spożywczy

z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty do adm. „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 1318. 7245

TCZEW

Miód

kupuje się najkorzystniej w pasiece A. Ziemeckiego, przy ul. Wybickiego 24 w Tczewie. 7020

„PAGED"

Polska Agencja Eksportu Drewna

Sp. z o. o. 4618

Centrala w Gdyni. Oddział w Gdańsku.

Gdańsk, Holzmarkt 24

Adres telegraficzny: „PAGED"

Telefon zbiorowy 224 51 — Code: Zebra 3 rd & 4 th Edition

Przeładunek i składowanie drewna wszelkiego rodzaju.

Bocznice kolejowe. Place wodne. Tartak sliprowy

Sprzedaż komisowa wszelkiego rodzaju drzewa tartego, budowlanego i dykty

SKŁADNICE:

GDYNIA ul. Morska 52.

GDAŃSK-WRZESZCZ (Langfuhr) Kastanienweg 4.

Budowa

pieców kaflowych, przestawienie i reperacje — tanio i fachowo. E. Folger, zdun, Toruń, Wielkie Garbary 8. 7240

Przybłąkał

się pies, polowczyk bronzowy w białe kropki. Odebrać można za zwrotem kosztów w terminie do 10 dni. Szczepanowski, Nowawieś, pow. toruński. 7241

Nauczycielkę

wychowawczynią do 7-letniego chłopca z odpowiedniemi kwalifikacjami, poszukuję od 1. 9. b.r. Oferty „Dzień Pomorski" Toruń. 7238

Udzielam

lekcyj rosyjskiego i francuskiego języka. Informacje, Toruń, Wielkie Garbary 12. m. 8 od godz. 15 do 18. 7239

DO ZAPRAW

OCET WINNY

SPIRYTUSOWY

ESENCJE

KWASEK CYTRYNOWY

i wszelkie przyprawy

poleca

ST. GRELEWICZ

Toruń, Wielkie Garbary tel. 18-53. 7070

Owoce

najtaniej sprzedaje tylko restauracja Kępa-Wiesego w Toruniu, Bydgoskie Przedmieście. 7234

Jutrzenka

Toruń, Mostowa 24. Poleca smaczne i obfite obiady, kolacje po niskich cenach. Radjo-Koncert. 7266 | 7202

GDYNIA

Budujesz?

Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie

Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka

GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej. 4910

Lekcji

angielskiego i niemieckiego udzielam. Zgł., Gdynia, Starowiejska 52, V ptr. Wachs. 7262

Zagubiony

dowód osobisty nr. 156 wydany przez Starostwo Gniew unieważniam. Megger Jan. 7202

Najtańsze źródło

nabycia trwałego i estetycznego ogrodzenia z siatki ocynkowanej różnych wymiarów i grubości to:

Pierwsza Gdyńska Wytwórnia Siatek Metalowych

DRUTOWNIA „SPLOT"

GDYNIA, Morska 39. Tel. 11-19.

W urzędzie stanu cywilnego.

— Jeszcze raz zwracam państwu uwagę na to, że urzędowanie zacznę dopiero za półtorej godziny. Możecie się więc jeszcze rozmyśleć.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.